

Jerzy Majka

Generał Władysław Sikorski

Rzeszów 2007, Wydawnictwo Libra

#### UWAGI WSTĘPNE

O generale broni Władysławie Sikorskim powiedziano i napisano już sporo, ale tylko część jego bogatej biografii jest szerzej znana. W świadomości Polaków zapisał się przede wszystkim jako premier i Wódz Naczelny w latach II wojny światowej, gdy stał się symbolem Polski Walczącej. Był wybitną indywidualnością - zdolnym dowódcą i utalentowanym teoretykiem wojskowości, bardzo dobrym organizatorem, zręcznym - choć popełniającym błędy - politykiem. Nie był przy tym pozbawiony wad. Postrzegano go jako osobę porywczą, drażliwą, nadmiernie ambitną, czułą na zaszczyty i dowody uznania.

Niniejsza książka jest próbą zwięzłego przedstawienia najważniejszych etapów jego bogatej drogi życiowej - w tym także tych mniej znanych, dotyczących Związku Strzeleckiego, Legionów, walk „o niepodległość i granice” czy początku II Rzeczypospolitej -wzbogaconą o jego sądy i wypowiedzi oraz obszerną dokumentację fotograficzną.

Tekst zasadniczy uzupełniają liczne opinie, oceny i charakterystyki Generała, wyrażane przez różne osoby, mniej lub bardziej mu życzliwe, z jakimi stykał się w działalności politycznej i wojskowej. Część z nich zamieszczono w aneksach, gdzie znaleźć można informacje o trybie życia i charakterze generała Sikorskiego.

#### I. **Dzieciństwo i młodość**

Władysław Eugeniusz Sikorski, późniejszy generał, premier i Wódz Naczelny, urodził się 20 maja 1881 r. w Tuszowie Narodowym koło Mielca, na terenie ówczesnej Galicji. Był jednym z czworga dzieci Tomasza Sikorskiego, organisty i nauczyciela miejscowej szkoły, oraz Emilii Albertowicz-Hawrowskiej. Pojawiające się niekiedy informacje o szlacheckim pochodzeniu rodziny nie odpowiadają prawdzie. Ojciec Władysława - Tomasz wywodził się z rodziny przeworskich rzemieślników (tkaczy). Matka była córką Weroniki Hawrowskiej, szafarki (gospodyni domu) we dworze Jędrzejowiczów w miejscowości Hyżne w powiecie rzeszowskim. Wkrótce po zawarciu małżeństwa Tomasz Sikorski uzupełnił kwalifikacje nauczycielskie i skierowany został do pracy w mieleckim okręgu szkolnym, najpierw do Gawłuszowic, a następnie do Tuszowa Narodowego. Właśnie tu urodziło się jego trzecie dziecko - Władysław. Rodzina Sikorskich bardzo wcześnie została osierocona, bowiem 4 lata później Tomasz zachorował i zmarł w wieku 34 lat. Emilia Sikorska zdecydowała się wówczas powrócić z czwórką dzieci do rodzinnego Hyżnego, pod opiekę Władysława Jędrzejowicza. Otrzymała od niego w użytkowanie niewielki dawny domek nauczycielski. Rodzinę utrzymywała z krawiectwa, szyjąc głównie dla Jędrzejowiczów. Dorabiała też roznoszeniem przesyłek pocztowych. Mimo opieki dziedzica Hyżnego sytuacja materialna Sikorskich nie była najlepsza i dzieci wychowywały się w trudnych warunkach. Biografowie Sikorskiego zwracają uwagę, że warunki, w jakich przebiegało jego dzieciństwo,

ukszałtowały takie cechy charakteru, jak: ambicja, upór, pracowitość czy praktyczne podejście do życia. Częste kontakty z dworem dały Władysławowi pewne obycie towarzyskie, czego efektem była późniejsza łatwość i umiejętność nawiązywania kontaktów z ludźmi. Pierwszy etap edukacji - szkołę ludową - ukończył Władysław Sikorski w Hyżnem. W roku szkolnym 1893/94 rozpoczął naukę w rzeszowskim c.k. Wyższym Gimnazjum. Zamieszkał w bursie gimnazjalnej. Podjęcie nauki było możliwe dzięki wsparciu finansowemu Władysława Jędrzejowicza (opłacał on także naukę gimnazjalną starszego brata Władysława - Stanisława). Władysław uczył się nieźle, choć z niektórymi przedmiotami miewał problemy (języki obce, kaligrafia, rysunek). W klasie czwartej zdał nawet egzamin poprawkowy z języka łacińskiego. Mimo uzyskania promocji do klasy piątej musiał przerwać naukę w gimnazjum, bowiem Władysław Jędrzejowicz odmówił dalszej pomocy finansowej. Głównym powodem były jego nieporozumienia ze starszym z Sikorskich - Stanisławem. Emilia Sikorska zdecydowała się wówczas skierować syna do czteroletniego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego w Rzeszowie, bowiem szkoła ta zapewniała zakwaterowanie i stypendium. Naukę w I klasie rozpoczął Władysław Sikorski w 1898 r. Wyciągając wnioski z przeszłości, zabrał się pilnie do pracy i szybko zwrócił na siebie uwagę dyrektora seminarium Juliana Zubczewskiego.

Do seminarium przybył chłopiec w wieku 16, 17 lat, który bardzo szybko zwrócił na siebie uwagę. Przede wszystkim nieprzeciętną urodą. Skromnie, ale starannie ubrany blondynek, z układającymi się w piękne pukle włosami, z niebieskimi jak bławaty oczami, przy idealnie regularnych rysach twarzy [...]. Taktowny, skromny, cichy, zawsze bardzo uprzejmy, głos miał miły, a ruchy zręczne. Pierwszy w nauce i nieostatni w wyczynach fizycznych. Nazywał się Władysław Sikorski, był synem wdowy z Hyżnego pod Rzeszowem.

Stanisław Srokowski, nauczyciel w Seminarium Nauczycielskim Męskim w Rzeszowie.

Stanisław Srokowski, Nieznane lata generała Sikorskiego, „Problemy” 1947, nr 4, s.244.

Dyrektor postanowił zaopiekować się nowym uczniem, przyjmując go do swojego domu i najbliższej rodziny. Sikorski znalazł tu znakomite warunki do nauki i dalszego rozwoju. Julian Zubczewski, matematyk i fizyk, a z upodobań literat, był bardzo lubiany przez młodzież i nauczycieli. Ten nieduży, zwiędły, skromny i nad wyraz czynny staruszek - wspominał Stanisław Srokowski, nauczyciel seminarium - był człowiekiem dużej miary. Dom państwa Zubczewskich stanowił jakby przedłużenie szkoły! Zawsze otwarty dla przyszłych nauczycieli, stwarzał atmosferę sprzyjającą wychowaniu młodego pokolenia<sup>1</sup>. Władysław pilnie przysłuchiwał się toczonym tu dyskusjom i rozważaniom. Zadzierzgnięte więzy okazały się na tyle silne, że kiedy w 1899 r. Zubczewski przeniesiony został do Lwowa, zabrał ze sobą również Sikorskiego. Władysław rozpoczął tu naukę w VI klasie Gimnazjum Klasycznego im. Franciszka Józefa. Uczył się bardzo dobrze. Egzamin maturalny złożył w 1902 r. Zdecydowany na podjęcie studiów, długo wahał się nad kierunkiem. Za radą swego opiekuna Zubczewskiego wybrał Wydział Dróg i Mostów c.k. Szkoły Politechnicznej we Lwowie. Zamiłowania humanistyczne realizował przez liczne lektury. Czytam wiele wieczorami - pisał do swego przyjaciela Franciszka Smółki w 1903 r. - I nie tylko rzeczy

obchodzące technika i społecznika, ale i historię, filozofię<sup>2</sup>. Czytelnictwu oraz wycieczkom rowerowym oddawał się także podczas wakacji, które tradycyjnie spędzał u matki w Hyżnem.

### **Lata studenckie**

W końcowych latach nauki w gimnazjum włączył się Władysław Sikorski w działalność polityczną- był członkiem „Zetu”, organizacji związanej z Ligą Narodową. Podejmując studia, nie zamierzał angażować się w politykę, rychło jednak zmienił zdanie. Pisał do Franciszka Smółki: Chociaż przed maturą zarzekałem się przed udziałem w politycznym życiu, to jednak znalazłszy się w gronie krzykliwych gawronów i ja krakać począłem, porwany potężnym wirem<sup>3</sup>. Na początku studiów szczególnie aktywnie zaangażował się w działalność Towarzystwa Szkoły Ludowej (TSL), organizacji, która stawiała sobie za cel szerzenie oświaty wśród robotników i chłopów. Jako sekretarz, a później prezes koła TSL na politechnice, uczestniczył w zakładaniu licznych czytelni w Małopolsce Wschodniej. Zaangażowaniu w sprawy społeczne sprzyjało ówczesne ożywienie polityczne i nasilenie dążeń niepodległościowych, związane zwłaszcza z wydarzeniami na terenie zaboru rosyjskiego (rewolucja 1905 r.). Sprzyjała mu także atmosfera i temperatura życia społecznego we Lwowie - stolicy oraz centrum politycznym i gospodarczym Galicji, a także głównym ośrodkiem polskiego życia naukowego i kulturalnego. W tym czasie Sikorski mieszkał we Lwowie już sam, bowiem Julian Zubczewski został przeniesiony do Stanisławowa. W 1904 r. Władysław Sikorski powołany został do odbycia obowiązkowej rocznej służby wojskowej w armii austro-węgierskiej. Odbywał ją jako tzw. jednoroczny ochotnik w Sankt Polten koło Wiednia. W stosunku do służby wojskowej przeszedł ewolucję poglądów. Początkowo odnosił się do niej z dużym dystansem. Stanowisko Polaka - pisał do Franciszka Smółki - służącego w obcym wojsku nie jest do pozazdroszczenia. Wszystko, co go tutaj spotyka, jest antytezą jego zapatrywań narodowych, no i społecznych<sup>4</sup>.

Pod koniec służby zmienił zdanie, dostrzegając także korzystne aspekty sytuacji. W kolejnym liście do Franciszka Smółki pisał: Wojskowość, jak widzę, odpowiadałaby bardzo mojej istocie duchowej. Usiłują też moi przełożeni zwabić mię do niej, przepowiadając świetlaną przyszłość. Nie poświęcają jednak na czas nieograniczony i niepewny swej energii obcym, o nie. Dziś kształcę się w tym zawodzie z zapałem, by owoce mej pracy ofiarować Ojczyźnie, gdyby w danym nieprzewidzianym wypadku tego zażądała<sup>5</sup>. Ukończenie szkoły oraz udział w manewrach w roku następnym dały Sikorskiemu stopień podporucznika piechoty. Po powrocie na politechnikę wrócił też Sikorski do działalności w środowisku młodzieży. Odszedł jednak od „Zetu” i Ligi Narodowej, głównie z powodu dystansowania się tych organizacji od idei walki zbrojnej. Aktywnie uczestniczył w działalności „postępowych niepodległościowców”, skupionych wokół pisma „Odrodzenie”. Jako lider tego silnego na uczelni środowiska został wybrany na prestiżowe stanowisko prezesa Bratniej Pomocy Studentów Politechniki (organizacji o charakterze samopomocowym). Swoją uczelnię reprezentował m.in. na Zjeździe Postępowej Młodzieży Polskiej za Granicą, jaki odbył się wiosną 1908 r. w Zurychu.

Sikorski uchodził za najbardziej reprezentacyjnego przedstawiciela młodzieży politechnicznej w swoim obozie. Wysoki i pięknie zbudowany, jasny blondyn o niezwyklej urodzie, o otwartym, pogodnym, ale silnym spojrzeniu, ujmujący w każdym geście, przyjacielski, ale poważny w każdym słowie [...] gdziekolwiek się zjawił, wszędzie od razu stawał się pierwszym.

Stanisław Kot, student Uniwersytetu Lwowskiego

Walentyna Korpalska, Władysław Eugeniusz Sikorski. Biografia polityczna, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1981, s.22.

Działalność w różnych organizacjach, dobra prezencja i umiejętność przemawiania przyniosły Sikorskiemu dużą popularność. Jej wyrazem był choćby fakt, że to on, w parze z namiestnikową Potocką; jako protektorką, otwierał doroczne bale politechniki w Teatrze Miejskim we Lwowie. W ówczesne spory ideologiczne starał się głęboko nie angażować. Za główny cel swej działalności przyjął rozpoczęcie - przygotowań do zbrojnej walki o niepodległość. Jednocześnie, co podkreślają biografowie Sikorskiego, romantyczne ideały hamował jego legalizm i troska o zachowanie zasad. Te cechy charakteru będą obecne w całej jego dalszej drodze życiowej. Przekonanie o konieczności rozpoczęcia przygotowań wojskowych doprowadziło do zbliżenia środowiska lwowskich niepodległościowców z działaczami Organizacji Bojowej Polskiej Partii Socjalistycznej (OB PPS), którzy po upadku rewolucji 1905 r. w zabór rosyjskim przedostali się na teren Galicji. Zorganizowali oni tu koła milicyjne PPS, które prowadziły dla swych członków konspiracyjne kursy wojskowe. Uczestniczyli w nich także „postępowi niepodległościowcy”. Już w 1907 r. wykładowcą na kursach wojskowych został Władysław Sikorski. Jako jeden z nielicznych w tym gronie posiadał solidne wykształcenie wojskowe i stopień oficerski (po udziale w tzw. próbnym manewrach, jeszcze przed 1914 r., awansowano go na porucznika rezerwy armii austro-węgierskiej). Klimat tych kursów dobrze oddał jeden z ich uczestników, późniejszy generał i współpracownik Sikorskiego - Marian Kukieł. Idę do czyjegoś mieszkania na Pełczyńskiej - wspominał. Jest tam Józef Piłsudski. Jest Kazimierz Sosnkowski. Jest paru przyszłych ministrów, kilku generałów. A przyszły wódz naczelny, Władysław Sikorski, wyklada nam elementarną taktykę piechoty przy użyciu zapalek<sup>6</sup>.

W kręgu przygotowań wojskowych

Studia na politechnice Władysław Sikorski ukończył w 1907 r. Rok później uzyskał dyplom inżynierski. Tematem jego pracy dyplomowej było najprawdopodobniej studium „Obliczenie wodociągu dla miasta Chrzanowa”. Posiadając dyplom inżynierski, rozpoczął starania o przyjęcie do państwowej służby technicznej przy Namiestnictwie we Lwowie.

Zostały one uwieńczone sukcesem w 1909 r, gdy Sikorski został praktykantem w Galicyjskiej Państwowej Służbie Budownictwa. W tym czasie zmienił też stan cywilny - poślubił o kilka lat młodszą Helenę, przybraną córkę swoich opiekunów Zubczewskich. W 1912 r. małżonkom Sikorskim urodziła się córka Zofia, ich jedyne dziecko. Pracując w departamencie budowli wodnych Namiestnictwa, Sikorski delegowany został najpierw do

prac przy wytyczaniu granicy austriacko-rosyjskiej na Sanie. W latach poprzedzających I wojnę światową prowadził prace nad regulacją brzegów Dunajca i Wisły. Początkowo zmieniał miejsce zamieszkania, ale po urodzeniu się córki rodzina Sikorskich osiadła na stałe we Lwowie. Charakter pracy wymagał jednak częstych wyjazdów. Władysław w tym czasie systematycznie awansował, tak w hierarchii służbowej, jak i pod względem uposażenia. Napisał też wiele artykułów prasowych poświęconych drogom wodnym w Galicji. Obok pracy zawodowej dużo czasu poświęcał Sikorski działalności politycznej, a zwłaszcza wojskowej. Włączył się w działalność Związku Walki Czynnej (ZWC), konspiracyjnej organizacji założonej we Lwowie w 1908 r. Zasadniczym celem ZWC było działanie na rzecz odzyskania niepodległości i odbudowy państwa polskiego, skierowane przeciwko Rosji. Galicja miała być bazą, gdzie zostaną przygotowane kadry wojskowe oraz odpowiednie środki organizacyjne i techniczne dla przyszłego wystąpienia zbrojnego w zaborze rosyjskim. Do działalności w ZWC włączył się Sikorski bardzo aktywnie (przyjął pseudonim „Władek Lwowski”). Należał do ścisłego kierownictwa tej organizacji, a ponadto prowadził wykłady w niższej szkole żołnierskiej. Chcąc poszerzyć działalność, władze ZWC zdecydowały się na utworzenie legalnej organizacji paramilitarnej. Jako podstawę prawną wykorzystano austriacką ustawę o stowarzyszeniach i rozporządzenie o „popieraniu strzelectwa dobrowolnego”. Ustawodawstwo to dawało sportowym organizacjom strzeleckim prawo do korzystania ze strzelnic i wypożyczania broni w jednostkach wojskowych. Organizacji nadano nazwę Związek Strzelecki (ZS). ZWC pozostał konspiracyjną strukturą kierowniczą. Sikorski odegrał ważną rolę w tworzeniu lwowskiego Związku Strzeleckiego. Jako osoba znana i ciesząca się zaufaniem wystąpił do władz austriackich o zarejestrowanie ZS, przedstawiając jednocześnie jego statut. Został też prezesem wydziału (zarządu). W kwietniu 1910 r. ZS we Lwowie został oficjalnie zalegalizowany. Wysoka pozycja Sikorskiego w ZS została jeszcze wzmocniona po opublikowaniu przezeń w Krakowie w 1911 r. Regulaminu musztry Związku Strzeleckiego i elementarnej taktyki piechoty, pierwszego od czasów powstania styczniowego polskiego regulaminu wojskowego, na którym opierało się szkolenie strzelców. Fachowe artykuły z dziedziny wojskowości zamieszczał Sikorski także w organie ZS - miesięczniku „Strzelec”. Hasła niepodległościowe zdecydował się propagować Sikorski również na gruncie politycznym, podejmując ideę utworzenia nowej partii. W powstałym w 1910 r. Polskim Stronnictwie Postępowym (PSP) objął funkcję sekretarza. Największą popularnością stronnictwo cieszyło się w środowisku lwowskiej inteligencji. Opowiadało się za tzw. austriackim rozwiązaniem sprawy polskiej (połączenie odebranego Rosji Królestwa Polskiego z Galicją i utworzenie z nich trzeciego członu monarchii habsburskiej). Strukturę organizacyjną stronnictwa wykorzystywał Sikorski m.in. do popularyzacji ruchu strzeleckiego. Jesienią 1912 r. rozpoczęła się pierwsza wojna bałkańska, która spowodowała wzrost napięcia międzynarodowego oraz zaostrenie stosunków austriacko-rosyjskich. Możliwość wybuchu wojny europejskiej uaktywniła środowiska niepodległościowe. Za najważniejsze uznano skonsolidowanie działalności organizacji wojskowo-niepodległościowych.

Sikorski z dużą energią podjął działania w tym kierunku. Uczestniczył w tzw. Zjeździe Irredentystów w Zakopanem, gdzie powołano Polski Skarb Wojskowy (miał on gromadzić środki na finansowanie polskich organizacji wojskowych), a następnie w spotkaniu stronnictw

politycznych w Wiedniu. Podjęto tam decyzję o utworzeniu ośrodka kierującego przygotowaniem wojskowymi. Przyjął on nazwę Komisja Tymczasowa Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (KTSSN). Funkcję komendanta głównego powierzono Józefowi Piłsudskiemu.

Sikorski był w stosunkach łatwy i ujmujący, toteż współpraca nasza zostawiła mi wówczas jak najlepsze wrażenie. Odznaczał się pewnością siebie, miał w przemawianiu, w stosunkach, w głosie akcent bezpośredniości, którym jednał i pozyskiwał. Pewien urok zewnętrzny i dobroduszość koleżeńska nie od razu pozwalała rozpoznać ogromną, pochłaniającą go i kierującą jego krokami ambicję osobistą.

Michał Sokolnicki, współpracownik Sikorskiego w Wydziale Wojskowym KTSSN i ZS

Michał Sokolnicki, Rok czternasty, Londyn 1961, s. 128.

Sikorski został członkiem komisji jako delegat PSP. Pełnił w niej odpowiedzialne funkcje, będąc m.in. sekretarzem, komisarzem Wydziału Wojskowego, a po dymisji Józefa Piłsudskiego jednym z trzech tzw. Kontrolerów. Usilnie zabiegał o jedność i wzniesienie się ponad podziały partyjne, co w organie skupiającym siedem stronnictw politycznych nie było łatwe. Podobnie jak Piłsudski podkreślał Sikorski znaczenie wspólnego komendanta oraz potrzebę ujednoczenia munduru i komendy wojskowej w polskich organizacjach wojskowo-niepodległościowych, które nie były zbyt liczne. Zwierzchność KTSSN uznawało około 12 000 strzelców, z czego na Związki Strzeleckie przypadało 7000, zaś na Polskie Drużyny Strzeleckie 5000 (dane z czerwca i lipca 1914 r.). Cele te udało się zrealizować w ograniczonym zakresie. Współpracy z KTSSN (od 1913 r. Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych - KSSN) odmówiło Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” i Drużyny Bartoszwowe. Udało się wprawdzie przekształcić Polski Skarb Wojskowy w Wydział Skarbowy KSSN, o co zabiegał Sikorski, ale wiosną 1914 r. doszło do rozłamu w komisji. Opuściły ją niektóre stronnictwa polityczne, a wraz z nimi Polskie Drużyny Strzeleckie. Przed wybuchem I wojny światowej opublikował Sikorski artykuł Wśród polemiki o orientację niepodległościową, będący swego rodzaju manifestem programowym, a zarazem podsumowaniem jego kilkuletnich wysiłków nad organizacją i konsolidacją polskich przygotowań wojskowych w Galicji. Uzasadniał w nim znaczenie sprawy polskiej dla Austrii i wskazywał na prawa, jakie Polakom w związku z tym przysługują. By prawa te - pisał - poprzeć w czasie wojny argumentem zrozumiałym i jedynie ważnym w międzynarodowym języku, tj. polską siłą zbrojną - organizuje TK [Tymczasowa Komisja - J.M.] już w czasie pokoju wszystkie siły narodowe, by później wystąpić jako cenny, ale i najzupełniej samodzielny sojusznik. Niepodległość narodową zdobędziemy tylko siłą własną, zorganizowaną i użytą w odpowiedniej chwili<sup>7</sup>.

## **II. Legiony**

Wybuch I wojny światowej zaskoczył kierownictwo polskich organizacji wojskowych w Galicji. Sikorski spędzał letnie wakacje 1914 r. z żoną i córką w Belgii. Zaalarmowany pogarszającą się sytuacją międzynarodową, przyspieszył powrót do kraju. Żonę i córkę odwiedził do teściów w Zakopanem i 27 lipca 1914 r. uczestniczył już w nadzwyczajnym

posiedzeniu Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (KSSN) we Lwowie. Na forum tym zabiegał o przewycięzenie rozbieżności i skoncentrowanie się na wysiłku militarnym. W przedstawionym w tym czasie projekcie oświadczenia napisał m.in.: W chwili, w której możliwość ogólnoeuropejskiej wojny zwiśla nad Polską KSSN gotuje wszystkie swe siły do czynnej walki o nieprzedawnienie prawa dwudziestomilionowego narodu polskiego - gotując je przeciwko Rosji, jako odwiecznemu wrogowi niepodległej Polski<sup>8</sup>. Kilka dni później rozpoczęła się mobilizacja organizacji strzeleckich. Około 5 sierpnia 1914 r. Sikorski został zmobilizowany do wojska austriackiego. Dzień później kompania kadrowa strzelców przekroczyła granicę austriacko-rosyjską i zajęła Miechów, licząc na wybuch powstania przeciwko Rosji. Staraniem KSSN Sikorski został wyreklamowany z wojska austriackiego i 9 sierpnia zameldował się w Miechowie u Józefa Piłsudskiego. Otrzymał od niego nominację na Komisarza Wojskowego na Galicję, z ramienia Rządu Narodowego, którego istnienie było mistyfikacją. Rachuby na wybuch powstania w Królestwie Polskim zupełnie się jednak nie sprawdziły. W tej sytuacji dowództwo austriackie postawiło ultimatum: rozwiązanie oddziałów strzeleckich lub włączenie ich do formacji Landsturmu (pospolitego ruszenia). Wobec groźby likwidacji załączków polskich sił zbrojnych Sikorski, po konsultacjach z Piłsudskim, rozwinął bardzo energiczną akcję na rzecz ich uratowania. Do austriackiego naczelnego dowództwa skierował memoriał, w którym napisał m.in.: Oddziały strzeleckie, rzucone w najciemniejszy kąt Królestwa, pozbawione uzbrojenia, nie mogą spełnić swej właściwej roli. Odcięte od kontaktu ze społeczeństwem, pozbawione należytego poparcia, nie mogą wywołać oczekiwanego przez państwa centralne „powstania” w Polsce, tym bardziej że nie posiadają żadnych gwarancji co do przyszłości Polski<sup>9</sup>. Proponował następnie utworzenie Polskiego Korpusu Ochotniczego, którego podstawę stanowić miały oddziały polskich organizacji wojskowo-niepodległościowych. Korpus miał podlegać dowództwu austriackiemu, ale prowadzić go miała polska instytucja wojskowa. Sikorski zabiegał j równocześnie o wsparcie tej idei przez parlamentarzystów polskich. Staranie te doprowadziły 15 sierpnia 1914 r. do powstania Naczelnego Komitetu Narodowego (NKN), jako reprezentacji polskich j stronnictw politycznych w Galicji. NKN miał patronować formowaniu dwóch jednostek wojskowych: Legionu Wschodniego i Legionu Zachodniego. Ich częścią miały być też zorganizowane dotąd oddziały strzeleckie. NKN dzielił się na dwie autonomiczne sekcje: Wschodnią (we Lwowie) i Zachodnią (w Krakowie). Sikorskiemu powierzono stanowisko szefa Departamentu Wojskowego (DW) NKN Sekcji Zachodniej.

#### Szef Departamentu Wojskowego NKN

Departament Wojskowy spełniał w NKN najważniejszą rolę. Posiadał rozbudowaną strukturę, składającą się z oddziałów: technicznego, werbunkowego, ewidencyjnego, kwaterunkowego, sanitarnego, transportowego, kasowego, a także z prowiantury i intendentury. Organami terenowymi DW NKN były komisariaty wojskowe, działające w każdym z powiatów Galicji Zachodniej. Ukształtowany w 1914 r. model trafnie określił jeden z biografów Sikorskiego: O ile NKN stawał się rodzajem rządu nieistniejącego -, jeszcze państwa polskiego, o tyle Piłsudski wchodził w rolę naczelnego wodza wojsk walczących w polu, Sikorski zaś ministra spraw wojskowych przygotowującego naród i wojsko do walki<sup>10</sup>.

Gros czasu i energii zajmowała w tym czasie DW NKN organizacja struktur terenowych i mobilizacja (po kilku tygodniach liczebność obu Legionów wyniosła około 17 tysięcy). Zadanie to było tym trudniejsze, że we wrześniu oddziały rosyjskie wkroczyły do Galicji Wschodniej. Mimo nawaru pracy Sikorski zdecydował się na wyjazd do Berlina - celem było wysondowanie stanowiska Niemiec w kwestii formowania Legionów na terenie Królestwa, jak i sprawy polskiej w ogóle. Misja ta nie przyniosła żadnych konkretnych rezultatów, bowiem Niemcy w tym czasie nie widzieli potrzeby angażowania się w sprawę polską.

W końcu września 1914 r. Sikorskiego awansowano do stopnia podpułkownika Legionów i mianowano dowódcą 4 pułku piechoty Legionów, o którą to funkcję bardzo zabiegał. Nominacji tej ostatecznie jednak nie przyjął, wobec zdecydowanego sprzeciwu Piłsudskiego. Nie wynikało to z kwestionowania jego kwalifikacji, ale z przekonania, że na dotychczasowym stanowisku Sikorski jest dużo bardziej potrzebny. Podkreślić należy, że w pierwszym okresie wojny istniała duża zbieżność poglądów między Piłsudskim (formalnie tylko dowódcą 1 pułku, a następnie I Brygady Legionów) a Sikorskim. Ich współpraca w tym okresie miała harmonijny charakter.

W ciągłym ścieraniu się z [austriacką – J.M.] naczelną komendą armii, która nieraz może nawet nie ze złośliwości, lecz po prostu z organicznej niezdolności zrozumienia polskich stosunków, wydawała najbardziej niemożliwe rozkazy, Sikorski doszedł do mistrzostwa. Pisał niestrudzenie memoriały. Jeżeli nie pomagał jeden, posyłał drugi i trzeci. Kiedy zaś żaden nie pomagał, jechał sam [...] i tak długo kołatał, przekonywał, dowodził, aż dopiął swego, że mu jakiś nedorzeczny rozkaz cofnięto lub potrzebne rozporządzenie wydano.

Konstanty Srokowski, sekretarz generalny NKN

Konstanty Srokowski, NKN. Zarys historii Naczelnego Komitetu Narodowego, Kraków 1923, s. 308.

Do pierwszych sukcesów DW NKN i Sikorskiego należy zaliczyć zakończone powodzeniem starania o dozbrojenie Legionów w nowoczesną broń (karabiny powtarzalne, karabiny maszynowe), a także zorganizowanie różnych kursów specjalistycznych. Rozpoczęto też formowanie oddziałów artylerii i kawalerii. Początkowo działo się to bez formalnej zgody Austriaków, w oparciu o fundusze NKN. Po przemianach organizacyjnych i likwidacji Sekcji Wschodniej rola Sikorskiego w NKN wyraźnie wzrosła. W październiku zorganizował on szkołę oficerską, nazwaną oficjalnie Szkołą Podchorążych. Przeprowadził do niej rekrutację, opracował statut i plan nauki, a przez pierwsze tygodnie był też jej komendantem. W końcu 1914 r. NKN otrzymał zgodę na rozszerzenie akcji rekrutacyjnej do Legionów na te obszary Królestwa, które zajęte były przez wojska austriackie. Austriacy zezwolili także na przeniesienie na ten teren batalionu zapasowego Legionów oraz samego Departamentu Wojskowego, który ostatecznie ulokowany został w Piotrkowie. Poprawiło to znacznie możliwości rekrutacyjne, bowiem Galicja na wschód od Dunajca okupowana była wówczas przez wojska rosyjskie.

Rozpoczęcie akcji propagandowej i werbunkowej na terenie Królestwa spotkało się z protestami zwolenników Józefa Piłsudskiego. ;Do otwartego konfliktu między Sikorskim a



Piłsudskim doszło kilka miesięcy później, w sierpniu 1915 r., po zajęciu przez Niemców Warszawy. Zasadnicza kontrowersja dotyczyła kierunków dalszego działania. Sikorski uważał, że zorganizowanie silnych formacji zbrojnych u boku państw centralnych będzie czynnikiem sprzyjającym dla przyszłego rozwiązania sprawy polskiej. Piłsudski natomiast był "przekonany, że praktyczna rola Legionów wyczerpuje się. Dlatego „ był przeciwny prowadzeniu akcji werbunkowej w zaborze rosyjskim, gdyż uważał, że właśnie Królestwo może być atutem w rozwiązaniu sprawy polskiej w przyszłości. Obok zasadniczych różnic programowych u źródeł konfliktu leżały też elementy rywalizacji, a zwłaszcza dążenie Sikorskiego do odgrywania samodzielnej roli politycznej.

### Spory o przyszłość Legionów

Mimo sprzeciwów i protestów Sikorski zdecydował się na otwarcie oficjalnego Biura Legionów w Warszawie oraz kontynuowanie akcji werbunkowej. Mocno rozbudował sam Departament Wojskowy, tworząc m.in. Biuro Prasowe, które prowadziło bardzo energiczną akcję wydawniczą i propagandową. Z inicjatywy Sikorskiego Biuro podjęło także akcję informacyjną za granicą, wysyłając swoich przedstawicieli do kilku krajów europejskich i do USA.

Sikorski mówił z cudowną, właściwą sobie porywającą prostotą, szczerością i jasnością. Zapanował nad zgromadzeniem zupełnie. Takich ludzi tu wcale nie widują. Sikorski w zwykły swój sposób zawinił nietaktem, zajął się tak dalece zjednywaniem przeciwników, że swoich zwolenników zraził, co jest bardzo złym interesem w polityce i co zawsze się na Sikorskim mści.

Izabela Moszczeńska, publicystka i pracownica Biura Prasowego NKN w Warszawie (fragmenty listów z sierpnia 1915r.)

Jan Rzepecki, O Władysławie Sikorskim w Legionach, cz. II, "Wojskowy Przegląd Historyczny" 1966, nr 1, s.215, 217.

Sikorski starał się z jednej strony ograniczać w miarę możliwości rolę austriackiej Komendy Legionów i jej wpływ na NKN, z drugiej zaś - inspirować polityków austriackich do bardziej ofensywnej polityki w sprawach polskich. Nie dostrzegał jednak, że Austria uzależniała się militarnie coraz bardziej od pomocy niemieckiej i w kwestii polskiej miała coraz mniej do powiedzenia. Sukcesem zakończyły się natomiast długotrwałe starania w dowództwie austriackim, by walczące na różnych frontach oddziały legionowe zebrać w jednym miejscu. W październiku 1915 r. I, II i III Brygada Legionów skoncentrowane zostały na Wołyniu. Odskokniętą od codziennej pracy był wyjazd do neutralnej Szwajcarii, gdzie wiosną 1916 r. wybrał się Sikorski wraz z żoną. Spotkał się tam z Henrykiem Sienkiewiczem i złożył słynnemu pisarzowi życzenia z okazji 70. rocznicy urodzin oraz wręczył odznakę pamiątkową Legionów. Wyjazd wykorzystał także do celów propagandowych, bowiem w lokalu Biura Prasowego NKN w Bernie przedstawił sprawozdanie na temat sytuacji politycznej w kraju. Kolejne zaostrzenie konfliktu wokół przyszłości Legionów nastąpiło w marcu 1916 r. Piłsudski, wspierany przez powołaną przez siebie Radę Pułkowników, złożoną z dowódców pułków legionowych, przedstawił NKN szereg postulatów. Domagał się zwłaszcza

całkowitego zaprzestania werbunku do Legionów i likwidacji Departamentu Wojskowego. NKN odrzucił te postulaty i przyjął uchwałę o rozbudowie Legionów, zaś Sikorskiego ponownie wybrał na szefa DW. Doprowadziło to w lipcu 1916 r. do kryzysu i demonstracyjnej zbiorowej dymisji kilkudziesięciu osób zatrudnionych w różnych agendach DW NKN. Równocześnie podjęto szeroką akcję propagandową przeciwko Sikorskiemu i Departamentowi. Sytuację zaostrzyła dodatkowo prośba o dymisję, jaką złożył komendant Józef Piłsudski, motywując ją brakiem politycznych rezultatów walki Legionów (dymisję przyjęto dwa miesiące później). We wrześniu 1916 r. po intensywnych staraniach uzyskał Sikorski ; zgodę na objęcie stanowiska liniowego. Opuścił DW (już w stopniu pułkownika) i wyjechał na front, gdzie objął dowództwo 3 pułku piechoty Legionów, stacjonującego na Wołyniu. Nową funkcję sprawował bardzo krótko, bowiem już na początku października został odwołany do Warszawy. Wiązało się to z rozpoczęciem procesu przekształcania oddziałów legionowych, opromienionych sławą za bohaterską postawę podczas letnich walk na Wołyniu, w Polski Korpus Posiłkowy (PKP). Widział w tym Sikorski sukces swoich zabiegów o rozbudowę Legionów, jako kadry przyszłego wojska polskiego (pułkom PKP zezwolono na posiadanie sztandarów z orłem polskim i Matką Boską „wzorowanych na historycznych sztandarach polskich”). Z ramienia NKN uczestniczył Sikorski w pertraktacjach austriacko-niemieckich dotyczących struktury organizacyjnej PKP. W październiku 1916 r. po przeszło dwóch latach działalności bojowej, oddziały legionowe, liczące ponad 17 tysięcy żołnierzy, zostały wycofane z frontu w celu reorganizacji. 5 listopada 1916 r. ogłoszony został manifest cesarza niemieckiego i austriackiego, proklamujący utworzenie państwa polskiego. Choć akt ten nie określał granic państwa, a zwłaszcza stopnia uzależnienia od Niemiec i Austro-Węgier, wywołał w Galicji falę niemal powszechnego entuzjazmu. Sikorski ze wzmożoną energią przystąpił do akcji werbunkowej do PKP. Dla wsparcia tej akcji aparat werbunkowy wzmocniony został liczną grupą legionistów. Jest karny i lojalny. Liczyć na niego można zawsze. Ma przy tym niepospolity talent agitacyjny i organizacyjny, wielką ruchliwość, zapał w pracy i przymioty towarzyskie sprawiające, że się powszechnie podoba i zjednuje serca dla siebie i dla sprawy.

Jan Hupka, poseł na sejm, członek NKN

Olgierd Terlecki, Generał Sikorski, t. I, Kraków 1981, s.43

Nadzieje związane z aktem 5 listopada zaczęły się jednak dość szybko rozwiewać. Wzmożenie akcji werbunkowej spotkało się zdecydowanym sprzeciwem Piłsudskiego i jego zwolenników. Spowodowało także nasilenie, często niewybrednych, ataków na Sikorskiego, którego obarczano winą nie tylko za mizerne efekty dotychczasowego zaangażowania polskiego po stronie państw centralnych ale i zdradę interesów narodowych oraz malwersacje finansowe. W Krakowie doszło nawet do fizycznej napaści na niego. W końcu 1916 r., w myśl założeń aktu 5 listopada, powołana : stała Tymczasowa Rada Stanu (TRS), będąca namiastką reprezentacji społeczeństwa polskiego. Objęła ona także patronat nad formowanymi oddziałami PKP. W tej sytuacji NKN uznał swą rolę za zakończoną i w

styczniu 1917 r. rozwiązał się. Tym samym przestał funkcjonować jego Departament Wojskowy.

Sikorski, dotychczasowy szef DW, poparł TRS i z jej nadania objął szefostwo Krajowego Inspektoratu Zaciągu, który prowadził akcję rekrutacyjną do oddziałów Polskiej Siły Zbrojnej, tworzonych na bazie Legionów i PKP, ale szkolonych i wyposażonych już przez Niemców. Akcja ta dała słabe rezultaty. Sikorski nadal opowiadał się za współpracą z Austrią, nie uwzględniając konsekwencji jej ewentualnej klęski w toczącej się wojnie dla sprawy polskiej. Mając do dyspozycji - pisał w memoriale do TRS w styczniu 1917 r. - jedynie realny wykładnik siły - silną armię - stanowić będziemy dla państw centralnych sojusznika, którego postulaty się spełnia, ceniąc sobie jego przyjaźń, zaś dla czwórporozumienia [Ententy - J.M.] przeciwnika, którego się szanuje, z którego wolą się liczy<sup>11</sup>. Współpraca Sikorskiego z Niemcami w akcji rekrutacyjnej nie trwała długo. W czerwcu 1917 r. dowództwo niemieckie, zniechęcone nastrojami wśród żołnierzy polskich, zdecydowało się rozwiązać dotychczasowy aparat werbunkowy. Sikorski objął wówczas funkcję komendanta Obozu Ćwiczeń Polskiej Siły Zbrojnej w Zambrowie. Reprezentowana przez Sikorskiego i jego zwolenników orientacja traciła stopniowo znaczenie i poparcie społeczne. Piłsudczycy konsekwentnie zmierzali do wycofania się z zaangażowania po stronie państw centralnych, rozbudowując konspiracyjną Polską Organizację Wojskową (POW). Do zmiany nastrojów przyczyniły się także wydarzenia międzynarodowe, a zwłaszcza wybuch rewolucji w Rosji i przystąpienie USA do wojny po stronie Ententy. W lipcu 1917 r. Piłsudski złożył dymisję ze stanowiska szefa Komisji Wojskowej TRS i doprowadził do tzw. kryzysu przysięgowego. Jego zwolennicy w Legionach odmówili złożenia przysięgi, czego skutkiem była ostateczna likwidacja Legionów. Żołnierze, którzy nie złożyli przysięgi, zostali internowani (pochodzący z Królestwa) lub wcieleni do wojska austriackiego (pochodzący z Galicji). Ci, którzy przysięgę złożyli (głównie z II Brygady Legionów), trafili do Polskiej Siły Zbrojnej (Królewiaczy) lub Polskiego Korpusu Posiłkowego (poddani austriaccy).

### **W Polskim Korpusie Posiłkowym**

Sikorski agitował za złożeniem przysięgi, ale po kryzysie odrzucił propozycję pozostania w Polskiej Sile Zbrojnej, która podlegała Radzie Regencyjnej, namiastce władz polskich w Królestwie, okupowanym przez wojska austriackie i niemieckie. Zasadniczo jednak orientacji swej nie zmienił i z uporem godnym lepszej sprawy powrócił do współpracy z Austriakami. We wrześniu 1917 r. objął Dowództwo Uzupełnień PKP, które formowane było na terenie Galicji w Bolechowie koło Stryja. Zorganizował tu ośrodek szkoleniowy, składający się m.in. ze szkoły oficerskiej i podoficerskiej. Wyraźnie ograniczył natomiast działalność polityczną.

Zwolennikom współpracy z państwami centralnymi ostateczny cios zadały wydarzenia z lutego 1918 r. Zawarty wówczas w Brześciu traktat pokojowy między państwami centralnymi a przywódcami Ukraińskiej Republiki Ludowej oddawał tym ostatnim ziemie polskie, m.in. Chełmszczyznę i część Podlasia. Wywołało to ogromne oburzenie i protesty ludności polskiej. PKP (II Brygada Legionów) wypowiedział posłuszeństwo Austrii i przedarł się pod Rarańczą na stronę rosyjską, by połączyć się z formowanymi tam oddziałami polskimi. Do stanowczego protestu doszło także w Bolechowie. Z inicjatywy Sikorskiego przyjęto tu 17

lutego 1918 r. jednomyślną deklarację, która solidaryzowała się z czynem II Brygady oraz wypowiadała posłuszeństwo austriackim władzom wojskowym. Zrzekano się zarazem stopni i odznaczeń austriackich. Dowódca ośrodka przeciwny był stawianiu zbrojnego oporu. Zresztą nie było to możliwe i z tego powodu, że w ośrodku praktycznie nie było amunicji. Oddziały zostały rozbrojone, a żołnierze internowani w obozach na Węgrzech (Dulfalva, Talabor-Falva). Sikorski został postawiony przed austriackim sądem wojskowym, lecz ostatecznie zwolniony od odpowiedzialności sądowej. Ponieważ został wyreklamowany z wojska austriackiego, w końcu kwietnia 1918 r. zwolniono go z obozu. Następny miesiąc spędził w szpitalu wojskowym w Krakowie ze względu na ostre dolegliwości żołądkowe. Po jego opuszczeniu podjął pracę zawodową- objął stanowisko dyrektora firmy „Demobil” we Lwowie, która zajmowała się zagospodarowywaniem materiałów wojskowych. Zakończył w ten sposób czteroletni okres starań o zorganizowanie polskich sił zbrojnych w oparciu o Austrię i Niemcy. Bilans tego okresu był zdecydowanie niekorzystny, a austro-polskie rozwiązanie kwestii narodowej, któremu Sikorski był tak długo wierny, poniosło fiasko. Sikorski, w odróżnieniu od Piłsudskiego, nie potrafił dostrzec w porę zmian w sytuacji międzynarodowej i nowych oczekiwań społeczeństwa polskiego.

### **III. W wojsku polskim**

Opisane w poprzednim rozdziale wydarzenia spowodowały, że Sikorski znalazł się na marginesie głównych nurtów życia politycznego. Z jego inicjatywy latem 1918 r. rozpoczęło działalność stowarzyszenie „Wzajemna Pomoc b. Legionistów”. Faktycznym celem stowarzyszenia było skupienie i zorganizowanie rozproszonych polskich kadr wojskowych. Udało się to tylko częściowo - głównie w odniesieniu do Polskiego Korpusu Posiłkowego (PKP). 17 października 1918 r. Rada Regencyjna w Warszawie, prowadząca w tym czasie już nieco bardziej samodzielną politykę, powierzyła Sikorskiemu „kierownictwo organizacji robót pomocniczo-wojskowych na rzecz Rządu Polskiego w Galicji”. Kilka dni później wydał on rozkaz, w którym zwracał się do byłych legionistów, by zbierali ochotników, szkolili ich i przygotowywali do ewentualnego wystąpienia zbrojnego. Pod względem organizacyjnym obszar Galicji podzielił na dwie komendy okręgowe: we Lwowie i w Krakowie. Także ta próba Sikorskiego skupienia pod swoim dowództwem polskich kadr wojskowych powiodła się w bardzo ograniczonym zakresie. Współpracy z nim odmówiła duża część środowiska legionowego oraz konspiracyjna POW. Wielu reprezentantów tego środowiska uważało go za „germanofila”. Dodać również należy, że jesienią 1918 r. widać już było wyraźne symptomy załamywania się państw centralnych, a Rada Regencyjna, mimo prób przeorientowania swej polityki w kierunku Ententy, nie cieszyła się prestiżem w społeczeństwie polskim. Przygotowania do przejęcia władzy rozpoczęły różne polskie ośrodki polityczne.

30 października 1918 r. płk Sikorski mianowany został szefem sztabu gen. Stanisława Puchalskiego, który z ramienia Rady Regencyjnej objąć miał dowództwo wojsk polskich w Galicji. Planowano, że w ich skład wejdą także polskojęzyczne oddziały armii austro-węgierskiej. Załamanie się panowania austriackiego nad Galicją oraz wybuch walk polsko-ukraińskich pokrzyżowały te plany. Sikorski podczas wizyty u gen. Puchalskiego w Przemyślu dostał się nawet na krótko do niewoli ukraińskiej. Zdołał jednak z pomocą kolejarzy zbiec na Zasanie - lewobrzeżną część miasta - gdzie włączył się w przygotowania

obronne. 5 listopada 1918 r. Sikorski wyjechał do Krakowa, gdzie rozpoczął bardzo energiczną akcję na rzecz zorganizowania pomocy wojskowej dla Przemyśla i Lwowa. Zmobilizowane w Krakowie siły, wzmocnione o dołączające po drodze oddziały, odbiły 10 listopada Przemyśl. Miało to ogromne znaczenie, bowiem właśnie tędy wiodła najkrótsza droga do walczącego z Ukraińcami Lwowa. Pomoc temu miastu stawała się palącą potrzebą, o co usilnie zabiegał m.in. Sikorski. Decyzją rządzącej wówczas Galicją Polskiej Komisji Likwidacyjnej został tam skierowany dla oceny sytuacji. Do oblężonego Lwowa dostał się 11 listopada. Proponowanego dowództwa obrony miasta nie przyjął, uznając, że najważniejsze w tym momencie

jest zorganizowanie szybkiej odsieczy. W sprawozdaniu, jakie złożył po powrocie, napisał m.in.: We Lwowie decydują się obecnie nie tylko losy dawnej stolicy galicyjskiej, lecz co stokroć ważniejsze, losy Kresów Wschodnich polskiej Rzeczypospolitej - a także cała przeszłość państwa polskiego na wschodzie<sup>12</sup>.

Wysiłki na rzecz zorganizowania odsieczy powiodły się. Oddziały polskie, dowodzone przez ppłk. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego 20 listopada dotarły do Lwowa. Następnego dnia podjęły ofensywę, w wyniku której zajęta przez Ukraińców część miasta została odbita. Z oddziałami odsieczy do Lwowa przybył także płk Sikorski. Jego sytuacja była w tym czasie dość trudna. Rada Regencyjna, z której nominacji działał w Galicji, przekazała władzę nad wojskiem Józefowi Piłsudskiemu, a następnie rozwiązała się. Wkrótce pełnię władzy w tworzącym się państwie polskim uzyskał niedawny przeciwnik polityczny Józef Piłsudski, jako Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny. W tej sytuacji Sikorski musiał budować swoją pozycję od podstaw. Zaczął właśnie we Lwowie. 21 listopada 1918 r. został mianowany kwatermistrzem w Dowództwie „Wschód”, jakie zaczął formować gen. Tadeusz Rozwadowski. Zadaniem tego dowództwa było kierowanie działaniami wojennymi na froncie polsko-ukraińskim. Powierzenie płk. Sikorskiemu funkcji kwatermistrza nie powinno dziwić. Mimo wysokiego stopnia nie miał doświadczenia bojowego, natomiast powszechnie znane były jego duże talenty organizacyjne. Okazały się one bardzo przydatne w sytuacji ogromnych braków zaopatrzeniowych i tworzonych dopiero od podstaw struktur wojskowych i państwowych. Sikorski wykazał się na tym stanowisku dużą determinacją i zapobiegliwością. Zostało to dostrzeżone i zaowocowało nominacją na stanowisko liniowe.

### **Dowódca Grupy Operacyjnej**

W styczniu 1919 r. gen. Rozwadowski mianował Sikorskiego dowódcą grupy składającej się z dwu improwizowanych batalionów piechoty i dywizjonu artylerii. Była to jedna z trzech grup operacyjnych podległych Dowództwu „Wschód”, działająca w rejonie Bartatowa, w połowie drogi między Lwowem a Gródkiem Jagiellońskim. Przyjęła ona wkrótce nazwę „Grupa Operacyjna Bartatów płk. Sikorskiego”.

Rychło po objęciu dowództwa Sikorski zanotował pierwszy sukces, jakim było zajęcie Bartatowa i odepchnięcie oddziałów ukraińskich od niesłychanie ważnej magistrali Lwów - Przemyśl. Przed prawdziwą próbą stanął w marcu 1919 r. Wojska ukraińskie rozpoczęły wówczas ofensywę, której celem było przerwanie połączeń między Lwowem a resztą kraju. Szczególnie zacięte walki toczyły się o Gródek Jagielloński, podczas których płk Sikorski

wykazał się zarówno dużymi umiejętnościami taktycznymi, jak i sporą odpornością. Przetrwał sytuację kryzysową (przeciwnik wdarł się już na stację kolejową w Gródku, a część oddziałów była okrążona). Nadejście odsieczy wykorzystał do natychmiastowego przejścia do działań ofensywnych, w wyniku których zajęto m.in. Dobrostan (wodociąg lwowski) i Janów na drodze Lwów - Jaworów.

W drodze ze Lwowa odwiedziliśmy ze Skarbkiem odcinek Bartatów-Stawczany, dowodzony przez Władysława Sikorskiego, pułkownika podówczas [...]. Kwatera nad wyraz skromna, w chłopskiej chacie, skromne żołnierskie śniadanie przy wtórze strzałów armatnich i karabinowych – potem na wózku, częściowo piechotą zwiedzanie „frontu”, bardzo bliskiego zresztą, przemówienia do żołnierzy, ściskanie rąk szarżom, stereotypowe pytanie: Jak się wam powodzi?, czego wam brakuje? I stereotypowa odpowiedź: „Powodzi się, ot jak w wojsku: nie ma butów, nie ma płaszczy, nie ma spodni...”

Maciej Rataj, poseł, członek podkomisji sejmowej badającej sytuację na froncie w kwietniu 1919 r.

Maciej Rataj, Pamiętniki 1918-1927, Warszawa 1965, s.44.

Działania te zostały wysoko ocenione przez dowództwo polskie. Sikorski zyskał uznanie jako energiczny i kompetentny dowódca. Dowodzona przez niego grupa była systematycznie wzmacniana - w końcu kwietnia 1919 r. doszła do stanu ponad 5 tysięcy żołnierzy. W komunikatach frontowych Sztabu Generalnego określana była jako (kombinowana) dywizja. W połowie maja 1919 r. ruszyła generalna ofensywa polska na froncie ukraińskim. Grupa płk. Sikorskiego nacierała na Halicz - Buczacz. Linia frontu szybko przesuwiała się na wschód. Na początku maja oddziały polskie przeszły do pościgu. Wydarzył się wówczas incydent, który mógł przerwać szybko rozwijającą się karierę Sikorskiego jako wyższego dowódcy. Zdecydował się on na przeprowadzenie ryzykownego rajdu na położony za linią frontu Czortków. Miasto to zostało wprawdzie opanowane, ale na wysunięty pułk spadło silne uderzenie nieprzyjacielskie, związane z rozpoczętą właśnie kontrofensywą ukraińską. Oddział ten został okrążony, musiał się przebijać i poniósł znaczne straty w ludziach i sprzęcie. Przeciwko Sikorskiemu wdrożono dochodzenie wojskowe, a na-wet powołano specjalną komisję sejmową dla wyjaśnienia przyczyn porażki pod Czortkowem. Sikorski ostatecznie poważniejszych konsekwencji nie poniósł (jedną z nich było negatywne zaopiniowanie wniosku o awans na stopień generała podporucznika, złożonego jesienią 1919 r.). Przyczynił się do tego także niewątpliwie fakt, że czerwcowa kontrofensywa ukraińska była zaskoczeniem także dla dowództwa polskiego i spowodowała przejściowe, ale dość znaczne cofnięcie się całej linii frontu. W lipcu 1919 r. wznowiono polską ofensywę. Grupa płk. Sikorskiego po sforsowaniu Seretu zdobyła Tarnopol i Zbaraż, osiągając granicę dawnej Galicji. Wojna polsko-ukraińska została zakończona, zaś dowodzona przez Sikorskiego grupa rozformowana.

Dowódca 9 DP i Grupy Poleskiej

Dotychczasowemu dowódcy grupy Sikorskiemu powierzono nowe zadanie. W sierpniu 1919 r. został mianowany dowódcą 9 Dywizji Piechoty (DP). Dywizja zajmowała ważny

strategicznie, poprzecinany rzekami, rozlewiskami i bagnami, rejon Polesia. Jeszcze w tym samym miesiącu osiągnęła linię rzek Ptycz i Uborć, umacniając powierzony jej 120-kilometrowy odcinek frontu. Sikorski znacznie zastrzył dyscyplinę i radykalnie ukroił przypadki samowoli i rabunków na ludności cywilnej, stawiając przez sądem ponad 30 oficerów dywizji. Dość spokojną zimę 1919/1920 i ustabilizowanie frontu wykorzystał na studia taktyczne, których efektem był artykuł Polesie - jako teren strategiczny. Urywki ze studiów, opublikowany w 1920 r. Niewątpliwie przydatne okazało się tu jego wykształcenie inżynierskie - specjalisty od dróg wodnych. W marcu 1920 r. dowodzona przez Sikorskiego Grupa Poleska (9 DP i II Brygada Jazdy) wykonała efektowną operację zaczepną, której rezultatem było rozbitcie dwóch dywizji sowieckich, a zwłaszcza zajęcie ważnych węzłów komunikacyjnych: Mozyrza i Kalenkowicz. Duża też była zdobycz wojenna, w tym bardzo przydatne w tym rejonie okręty rzeczne. Jeden ze zdobytych wówczas pociągów pancernych został przez żołnierzy nazwany „Sikorski”.

Doskonały bojowy dowódca Dywizji, pełen energii, inicjatywy, nadaje się na wyższe stanowisko wojskowe, zasługuje na awans.

Gen. Broni Stanisław Szeptycki, dowódca Frontu Północno-Wschodniego w 1920 r.

Andrzej Wojtaszek, Generalizacja Wojska Polskiego 1921-1926, Szczecin 2005, s.554.

Niewątpliwym efektem tej błyskotliwie przeprowadzonej operacji był awans na generała podporucznika (generała brygady), jaki Sikorski otrzymał w kwietniu 1920 r. (ze starszeństwem od 1 VIII 1919 r.) Zasługi Grupy Poleskiej i jej dowódcy zostały też podkreślone w specjalnym rozkazie Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego. Wiosną 1920 r. w ramach ofensywy polskiej Grupa Poleska dotarła do środkowego Dniepru, zajmując m.in. Rzeczycę i Czarnobyl. Była to najdalej na wschód wysunięta grupa Wojska Polskiego. Na stanowiskach tych utrzymała się do drugiej połowy czerwca, odpierając liczne ataki sowieckie. Przerwanie frontu na Ukrainie spowodowało ogólny odwrót polski. Grupa Poleska prowadziła go w sposób uporządkowany i planowy. Zagrożona okrążeniem, przebiła się na Brześć. W końcu lipca 1920 r. gen. Sikorski otrzymał zadanie utrzymania ufortyfikowanego Brześcia, co wiązało się z planem Naczelnego Wodza, by z tego rejonu uderzyć w kierunku Grodna. Wymagało to jednak czasu na przegrupowanie wojsk. Gen. Sikorski zobowiązał się, że utrzyma Brześć do 6 sierpnia. Rachuby te były, niestety, zbyt optymistyczne. W nocy z 1 na 2 sierpnia, zaatakowane z kilku stron miasto zostało zdobyte przez wojska sowieckie. Gen. Sikorski opanował wprawdzie panikę i przez kilka dni bronił się jeszcze na linii Bugu, ale utrata Brześcia przekreśliła rachuby Józefa Piłsudskiego na przeprowadzenie zwrotu zaczepnego. Obecnie przeważają opinie, że dłuższe utrzymanie Brześcia siłami Grupy Poleskiej nie było możliwe. Błędem gen. Sikorskiego była jednak nierealistyczna i zbyt optymistyczna ocena sytuacji.

Generał nie cofa się przed rozstrzelaniem jednego czy drugiego dezertera, na to, by innych dziecinnych od niebezpieczeństwa paniki uchronić. U nas żołnierz daje swój kolosalny i ciągły wysiłek, nie żałuje swej krwi, ale też nie cofamy się jak stado owiec. Osobisty wpływ Generała znaczy tu bardzo wiele.

Mjr Stanisław Rostworowski, oficer Grupy Poleskiej w 1920 r.

Walentyna Korpalska, Władysław Eugeniusz Sikorski. Biografia polityczna, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1981, s.102.

Niepowodzenie to nie przysłoniło wcześniejszych sukcesów gen. Sikorskiego. Wręcz przeciwnie: 6 sierpnia otrzymał on nominację na dowódcę nowej - 5 Armii. Wiązało się to z wielkim przegrupowaniem Wojska Polskiego i przygotowaniem do przeciwdzierzenia.

### **Na czele 5 i 3 Armii**

Zadaniem nowej armii, która dopiero koncentrowała się w rejonie Modlina, było zatrzymanie wojsk sowieckich posuwających się na zachód wzdłuż granicy z Niemcami oraz osłona Warszawy od północy. Poza skromnymi siłami problemem 5 Armii było wielkie zmęczenie i nadszarpnięte morale niektórych jednostek, spowodowane długim odwrotem. Inne, jak oddziały ochotnicze, wykazywały duży ; zapał, ale były słabo wyszkolone i niedoświadczone. Sikorski zdecydowanie i energicznie zwalczał objawy defetyzmu i rozprężenia. W rozkazie z 14 sierpnia 1920 r. napisał m.in.: Opuszczenie stanowiska pociągnie za sobą dochodzenie sądowe przeciwko dowódcy, na którego odcinku ono nastąpiło. I dalej: Zaznaczam, że rozstrzelując szeregowych za ucieczkę z pola bitwy, tym bardziej nie cofnę się przed stosowaniem kary śmierci w stosunku do oficerów, którzy ponoszą pełną odpowiedzialność za stosunki w podległych im oddziałach. Na odcinku 5 Armii rozstrzygają się losy Warszawy i losy Polski. Nie dopuszczę do tego, by lekkomyślność czy bezmyślność niektórych oficerów zgubiła Ojczyznę. Złych oficerów usunę bezwzględnie, z dobrymi wytrwam na stanowisku i zwyciężę<sup>13</sup>.

W trudnych warunkach letniego odwrotu w 1920 r., gdy zagrożona była świeżo odzyskana niepodległość, gdy wielu cywilów i wojskowych ogarniało zwątpienie, Sikorskiemu pomagała niewątpliwie wrodzona energia i optymizm życiowy.

Zadanie, jakie postawiono przed 5 Armią, było bardzo trudne, bowiem miała przeciwko sobie trzy armie sowieckie. Po konsultacjach z dowództwem gen. Sikorski zdecydował się zaatakować i pobić pierw 15 i wspierającą ją 3 Armię sowiecką, a dopiero później zwrócić się ku 4 Armii sowieckiej, która zmierzała nad dolną Wisłę, omijając Warszawę od północy. Ten ryzykowny plan się powiódł. Rozpoczęte 15 i 16 sierpnia ciężkie walki w rejonie Nasielska, Pułtuska i Serocka doprowadziły do rozdzielenia i odepchnięcia obu armii bolszewickich. Udaremniona została groźba zaatakowania Warszawy od północy. Związanie sił nieprzyjacielskich osłabiło nacisk na przedmoście warszawskie i stworzyło warunki do sukcesu polskiego przeciwdzierzenia znanego jako bitwa nad Wieprzem, które ruszyło 16 sierpnia, uzyskując pełne powodzenie i powodując ogólny odwrót sowiecki. Zadanie, jakie powierzono gen. Sikorskiemu podczas bitwy warszawskiej, było obciążone ogromną odpowiedzialnością i niewątpliwie najtrudniejsze w jego dotychczasowej karierze wojskowej. I wówczas, i dzisiaj jego rolę w tej bitwie ocenia się bardzo pozytywnie.



Mało generałów byłoby zdolnych do prowadzenia podobnej operacji z taką zimną krwią, taką wytrwałością spojrzenia, takim duchem zaczepnym.

Gen. Maxim Weygand, szef francuskiej misji wojskowej w Polsce w 1920 r.

Walentyna Korpalska, Władysław Eugeniusz Sikorski. Biografia polityczna, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk- Łódź 1981, s.106.

Trochę mniej skutecznie działał w drugiej fazie bitwy, skierowanej przeciw wycofującym się na wschód oddziałom 4 Armii sowieckiej. Bolszewikom udało się bowiem przedrzeć przez zaporę 5 Armii i zadać jej spore straty. Zakończenie bitwy warszawskiej przyniosło gen. Sikorskiemu nową nominację. W końcu sierpnia 1920 r. powierzono mu dowodzenie 3 Armią, co było niewątpliwie formą wyróżnienia. Zadaniem armii było powstrzymanie ofensywy sił sowieckich, w tym groźnej 1 Armii Konnej Siemiona Budionnego, które w trzeciej dekadzie sierpnia ruszyły w kierunku Chełma i Lublina. Zostały one pobite i odrzucone za Bug. Kolejną ofensywę podjęła 3 Armia 12 września. Sforsowała ona Bug i posuwała się w ogólnym kierunku na Kowel. Miasto to zostało zdobyte w wyniku błyskotliwego manewru, w którym decydującą rolę odegrał rajd grupy pancerno-motorowej na dalekie tyły sowieckie (pierwszy w historii WP manewr zmotoryzowanej piechoty). Nieprzyjaciel został pobity i odrzucony za rzeki Słucz i Horyń. Sukcesom Sikorskiego na Wołyniu towarzyszyły równie udane akcje na Polesiu, zwłaszcza okrążenie resztek sowieckiej 4 Armii. Współczesny historyk wojskowości Grzegorz Nowik uznaje te, ogólnie mało znane operacje, za najbardziej błyskotliwe manewry w wojnie 1920 r. W końcu września 1920 r. dowództwo i część sił 3 Armii przerzucone zostało na północ (sztab w Grodnie) z zadaniem osłony od strony Litwy. Gen. Sikorski otrzymał od Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego jeszcze jedno poufne zadanie - przygotowanie akcji zajęcia Wilna. Z powodów politycznych nadano mu formę „samowolnej” akcji gen. Lucjana Żeligowskiego i jego oddziałów. Sikorski oficjalnie dystansował się od poczynań podległego mu generała, ale w rzeczywistości był w nie wtajemniczony. Efektem tych działań było wyparcie wojsk litewskich i zajęcie Wilna w październiku 1920 r. Jako dowódca wyższy miał Sikorski potrzebne wiadomości fachowe, miał wielki talent taktyczny i operacyjny i szybko zdobywał w działaniach doświadczenie praktyczne. Miał odwagę podjęcia ryzyka i miał szczęście. Nade wszystko miał też coś jakby drugi wzrok, intuicję i natchnienie, będące cechą naprawdę wybitnych dowódców.

Olgierd Terlecki, Generał Sikorski, t. I, Kraków 1981, s. 62.

Po podpisaniu rozejmu z Rosją Sowiecką dowództwo 3 Armii zostało przeniesione do Jabłonny koło Warszawy. Przerwanie działań wojennych umożliwiło gen. Sikorskiemu unormowanie sytuacji rodzinnej oraz sprowadzenie do Jabłonny żony i córki. Dwuletni zaledwie okres walk „o niepodległość i granice” był bardzo brzemienny dla Władysława Sikorskiego. Karierę w wojsku Polskim zaczynał jako kwatermistrz lokalnego dowództwa, a kończył jako dowódca armii i generał opromieniony licznymi sukcesami. Nawet osoby mu niechętne musiały przyznać, że poza zdolnościami organizacyjnymi, co udowodnił już podczas I wojny światowej, wykazał się również dużym talentem operacyjnym. Potwierdza to opinia Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego, z którym Sikorski podczas wojny polsko-bolszewickiej harmonijnie i owocnie współpracował.

#### IV. Na szczytach władzy

Po podpisaniu zawieszenia broni z Rosją Sowiecką rozpoczęto wstępne prace nad demobilizacją wojska. Równocześnie Wódz Naczelny powołał specjalną komisję, której celem miało być przygotowanie założeń pokojowej organizacji wojska. Sikorski znalazł się wśród dziesięciu generałów, którzy zostali powołani do tej komisji. Zasiadał w niej już w stopniu generała porucznika (generała dywizji), który to awans otrzymał w lutym 1921 r. Sikorski znalazł się też w pierwszej grupie generałów odznaczonych Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari. Dwa lata później, za akcję na Mozyrz i Kalenkowicze oraz dowodzenie 5 Armią, został udekorowany Krzyżem Komandorskim Orderu Wojennego Virtuti Militari (II klasy). Wyższej klasy tego orderu, będąc w 1920 r. dowódcą armii, nie mógł otrzymać.

Już w walkach o Lwów, a specjalnie nad Wereszycą, okazywał ówczesny pułkownik Sikorski nadzwyczajne męstwo, energię i wybitne taktyczne oraz organizacyjne zdolności. Zgadzam się z opinią generała broni Hallera i uważam, że wyróżnienie tego nadzwyczaj zdolnego generała-porucznika, przeprowadzić należy.

Gen. broni Tadeusz Rozwadowski, szef Sztabu Generalnego (opinia służbowa ze stycznia 1921 r.)

Centralne Archiwum Wojskowe, Kolekcja albumów, sygn.200

Wyrazem wielkiego uznania dla zasług i talentów Sikorskiego było powołanie go przez Naczelnego Wodza w kwietniu 1921 r. na prestiżowe stanowisko szefa Sztabu Generalnego, mimo młodego jeszcze wieku (40 lat) i braku wyższego wykształcenia wojskowego (sztabowego).

Napisane niedługo później, ściśle poufne, opinie Józefa Piłsudskiego o generacji polskiej były dla Sikorskiego zdecydowanie pozytywne. Znalazł się wśród 3-4 najwyżej ocenionych generałów, choć w opinii tej znalazły się też wątki krytyczne. Lepsze oceny uzyskali jedynie Edward Rydz-Śmigły i Kazimierz Sosnkowski.

Szef Sztabu Generalnego

Sztab Generalny, do kompetencji którego należała większość spraw, związanych z kierowaniem siłami zbrojnymi podczas pokoju oraz przygotowania na wypadek wojny, na brak pracy nie mógł narzekać. Należało przeprowadzić w sposób planowy demobilizację sił zbrojnych, przestawić działanie instytucji wojskowych na tor pokojowy, a przede wszystkim w sposób przemyślany i docelowy zorganizować siły zbrojne. Szereg dotychczasowych rozwiązań powstało pod presją działań wojennych i wymagało gruntownych zmian.

Wiele z tych zadań udało się Sikorskiemu zrealizować. Poza demobilizacją i zmianami organizacyjnymi w siłach zbrojnych należy tu uwzględnić zwłaszcza nowe ustawodawstwo wojskowe, a także regulaminy i programy szkolenia. Wspierał też nieoficjalną „cichą” pomoc dla III powstania śląskiego, zwłaszcza w uzbrojeniu. Celem koordynowania tej pomocy wysłał na Śląsk płk. Józefa Zajęca.

Drugim obok wojska obszarem działań gen. Sikorskiego stała się polityka zagraniczna, zwłaszcza w aspekcie obronności kraju. Przyjęta w styczniu 1922 r. uchwała Rady Ministrów, wyznaczająca główne kierunki polskiej polityki zagranicznej, oparta była na referacie Sikorskiego zatytułowanym Polityka zagraniczna z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa. Opowiadał się w nim za utrzymaniem w Europie status quo oraz równorzędnym traktowaniem zagrożenia dla Polski, tak ze strony Niemiec, jak i Rosji Sowieckiej. Tezy te przez kilkanaście lat stanowiły główne przesłanki polskiej polityki zagranicznej. Szczególne znaczenie przywiązywał Sikorski do sojuszu z Francją, zawartego w lutym 1921 r. Aktywnie zabiegał o nadanie mu kształtu korzystnego dla Polski. Chodziło zwłaszcza o to, by sojusz ten miał nie tylko ostrze antyniemieckie, ale dotyczył także ewentualnego konfliktu z Rosją. Ważne też było właściwe wykorzystanie francuskiej Misji Wojskowej i realizacja obiecanych Polsce kredytów. Zamierzenia te udało się zrealizować tylko w części. We wrześniu 1922 r. odbył Sikorski swą pierwszą kilkutygodniową wizytę we Francji. Podczas licznych spotkań i rozmów poznał najważniejsze francuskie osobistości wojskowe, m.in. marszałka Ferdinanda Focha, gen. Philippe'a Petaina i ministra wojny Andre Maginota. Zabiegał o partnerskie traktowanie Polski. Wskazałem przy tym - napisał kilka lat później - anormalny stan rzeczy, w którego następstwie Polska, sojuznik Francji, nie posiada na kartach francuskiego sztabu generalnego granic wschodnich lub co gorsza były one tam wykreślone fałszywie, bo wzdłuż nieuznawanej przez Polskę „linii Curzona”<sup>14</sup>. Pobyt we Francji wykorzystał też na wizytę w Wielkiej Brytanii, która miała charakter kurtuazyjny. Interesującą, ale zarazem mocno kontrowersyjną inicjatywą Sikorskiego okazało się założenie jesienią 1921 r. związku „Honor i Ojczyzna”. Organizacja działała w środowisku wojskowym i miała charakter niejawni. O jej istnieniu wiedział jednak zarówno Naczelnik Państwa (powstała ponoć za jego aprobatą), jak i ówczesny minister spraw wojskowych generał Kazimierz Sosnkowski. Dewizą „Honoru i Ojczyzny” było hasło „Wojsko w służbie prawa”, a oficjalnie deklarowanym celem integracja korpusu oficerskiego, wywodzącego się z różnych armii, oraz troska o jego poziom moralny.

Biografowie Sikorskiego są jednak dość zgodni w opinii, iż celem tej organizacji było również zapewnienie Sikorskiemu wpływów w wojsku. Podobne zadanie miał spełniać założony przez Sikorskiego dziennik „Polska Zbrojna”, pierwotnie przeznaczony dla oficerów. „Honor i Ojczyzna” została dość szybko rozwiązana, bo już latem 1923 r., ale stała się jedną z przyczyn nieuzasadnionych oskarżeń o przynależność jej twórcy do masonerii. Sam pomysł tworzenia organizacji konspiracyjnej w wojsku należy uznać za wielce niefortunny.

### **Prezes Rady Ministrów**

W końcu 1922 r. zaszły wydarzenia, które dały Sikorskiemu szerokie możliwości działalności politycznej, ku której się skłaniał już podczas sprawowania dotychczasowej funkcji szefa Sztabu Generalnego. 16 grudnia zastrzelony został pierwszy konstytucyjny Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Gabriel Narutowicz. Atmosfera w kraju stała się bardzo napięta. Obawiano się rozruchów. W tej sytuacji Marszałek Sejmu Maciej Rataj zaproponował kandydaturę Sikorskiego na stanowisko premiera. 18 grudnia, działając w zastępstwie Prezydenta Rzeczypospolitej, powołał on Władysława Sikorskiego na urząd Prezesa Rady Ministrów. Powierzono mu także tekę ministra spraw wojskowych.

Jako członek Rady Wojennej miałem sposobność przekonać się osobiście o bardzo wysokich przymiotach intelektualnych min. gen. Sikorskiego; bogactwo myśli, jasność sądu, celowość, zdolności organizacyjne i kierownicze rzucają się w oczy.

Gen. Dyw. Jan Romer, członek Ścisłej Rady Wojennej

Jan Romer, Pamiętniki, Lwów 1938, s.132.

Jedną z pierwszych decyzji nowego szefa rządu było wprowadzenie w Warszawie stanu wyjątkowego, w obawie wybuchu rozruchów ogólnopolskich. Ujmując w takim momencie ster rządów - napisał w odezwie do społeczeństwa -jestem zdecydowany przeprowadzić z całą bezwzględnością obronę porządku prawnego i spokoju wewnętrznego<sup>15</sup>. W podobnym duchu sformułowany był też okólnik skierowany do wojewodów. Zastosowane środki okazały się skuteczne i dość szybko osiągnięto uspokojenie nastrojów. Miarą sporej popularności Sikorskiego w tym czasie było wysunięcie jego kandydatury na urząd Prezydenta RP. Godność tę powierzono ostatecznie Stanisławowi Wojciechowskiemu.

23 stycznia Sejm udzielił rządowi Sikorskiego wotum zaufania. Gabinet ten był jednak traktowany jako rząd przejściowy, nazywany nawet „rządem uspokojenia”, i nie miał trwałego poparcia żadnego z dużych stronnictw politycznych. Na okoliczność tę zwracał uwagę sam Sikorski. Jestem i pozostanę w sprawowaniu rządów — mówił w exposé sejmowym - człowiekiem bezwzględnie bezpartyjnym, nieprzynależnym do żadnego stronnictwa i niezwiązanym z żadną klasą<sup>16</sup>. Hasłem programowym rządu miała być naprawa państwa. Rząd Sikorskiego funkcjonował tylko niespełna pół roku, zdołał jednak osiągnąć kilka sukcesów. Zaliczyć do nich należy uznanie wschodnich granic państwa przez Radę Ambasadorów oraz zacieśnienie sojuszu wojskowego z Francją. Zewnętrznym tego przejawem stała się wizyta marszałka Ferdinanda Focha w maju 1923 r., podczas której wręczono mu buławę marszałka Polski. Zostały też wówczas uściślone zasady współdziałania na wypadek wojny. Do sukcesów rządu należy też zaliczyć pewną poprawę sytuacji gospodarczej, a zwłaszcza zahamowanie spadku kursu marki polskiej. Było to wynikiem starań ministra skarbu Władysława Grabskiego, wybitnego fachowca, którego udało się pozyskać Sikorskiemu do swego rządu. Odnotować jeszcze należy wdrożenie programu poprawy funkcjonowania administracji państwowej na Kresach Wschodnich.

W maju 1923 r., wobec powstania nowej koalicji parlamentarnej, Sikorski zmuszony był złożyć dymisję. Funkcję prezesa Rady Ministrów objął Wincenty Witos. Sikorski powrócił do służby czynnej, jednak już 1 lipca otrzymał urlop zdrowotny. Przeznaczył go na wyjazd do Francji, który wykorzystał na wypoczynek oraz studia we francuskim Sztabie Generalnym.

Inteligentny, żywy umysł, lekki charakter obok wielkich ambicji. Nadzwyczajnie łatwy w obcowaniu z ludźmi, których umiejętnie i celowo zużytkuje. Bardzo dobry organizator, umiejący szybko podzielić pracę, łatwo oceniając zdolności ludzi, o ile nie przysłoni mu wzroku taka czy inna prywatna, do czego jest bardzo i bardzo skłonny. Umie i lubi rozkazywać i przy swojej obrotności daje sobie łatwo radę prawie w każdej sytuacji.

Marszałek Józef Piłsudski, szef Sztabu Generalnego i przewodniczący Ścisłej Rady Wojennej (opinia z końca 1922 r. – cz. I)

Mieczysław Cieplewicz, Generalowie polscy w opinii Józefa Piłsudskiego, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1966, nr 1, s.326-327.

Prawdopodobnie w tym też czasie, w oparciu o przepisy o osadnictwie wojskowym, nabył tzw. resztówkę, gospodarstwo rolne wielkości 50 hektarów w miejscowości Parchanie koło Inowrocławia. Przeznaczył na to pieniądze ze sprzedaży domu w Warszawie, oszczędności oraz zaciągnięty na ten cel kredyt. Urlop Sikorskiego przedłużony został do końca listopada 1923 r. Po powrocie do służby objął nowo utworzone stanowisko generalnego inspektora piechoty, którego zadaniem było sprawowanie stałego nadzoru nad gotowością bojową tej broni. W końcu tego roku opublikował na łamach „Bellony” artykuł pod tytułem Podstawy organizacji naczelných władz wojskowych w Polsce, w którym przedstawił własną propozycję w tej kwestii.

Sprawa organizacji naczelných władz wojskowych w Polsce była przedmiotem żywych dyskusji oraz coraz bardziej zaostrzających się sporów politycznych. Obowiązująca wówczas organizacja oparta była jeszcze na dekrete Naczelnego Wodza z 1921 r. Dawała ona dominującą władzę nad wojskiem w okresie pokoju przewodniczącemu Ścisłej Rady Wojennej - marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, mocno ograniczając kompetencje Sejmu i ministra spraw wojskowych. Przyjęte wówczas rozwiązanie miało charakter tymczasowy. Po uchwaleniu konstytucji i wyborze prezydenta konieczne było przyjęcie nowej ustawy, która dokładnie i jasno określałaby kompetencje poszczególných organów naczelných władz wojskowych.

Kwestia ta dzieliła stronnictwa polityczne. Rządząca prawica, w obawie przed Piłsudskim, dążyła do ograniczenia kompetencji generalnego inspektora wojsk (miał dowodzić wojskiem w okresie pokoju), kosztem wyeksponowania roli ministra spraw wojskowych i rządu. Marszałek Piłsudski domagał się natomiast radykalnego odseparowania spraw wojska od bieżącej polityki i zmieniających się konfiguracji sejmowych, a oddania rzeczywistej władzy nad wojskiem prezydentowi. Od przyjęcia takiego rozwiązania uzależnił on zgodę na powrót do służby i objęcie naczelnego stanowiska w armii.

### **Minister spraw wojskowych**

Sprawa relacji pomiędzy armią a zwierzchnictwem cywilnym przestała mieć dla Sikorskiego charakter teoretyczny z chwilą przyjęcia nowego stanowiska. W lutym 1924 r. objął po gen. Kazimierzu Sosnkowskim urząd ministra spraw wojskowych w pozaparlamentarnym rządzie Władysława Grabskiego. Jeszcze w tym samym miesiącu Sikorski wycofał z Sejmu projekt swego poprzednika, zamierzając zaproponować własny, którego założenia opublikował w „Bellonie”. Projekt ten wzorował się na rozwiązaniach francuskich i był próbą pewnego kompromisu między dwoma skrajnymi stanowiskami, uwzględniając zarazem postanowienia konstytucji. W tym rozwiązaniu generalny inspektor wojsk (będący także ewentualnym kandydatem na Naczelnego Wodza podczas wojny) podlegał jednak rządowi za pośrednictwem ministra spraw wojskowych. Mimo negatywnej oceny marszałka

Piłsudskiego, który określił go mianem „nieudolnego naśladownictwa instytucji francuskich z zapomnieniem radykalnej różnicy między nami a Francją”, Sikorski zdecydował się na wniesienie swego projektu do Sejmu. Oznaczało to otwarty konflikt z Marszałkiem i jego zwolennikami, chociaż w 1924 r. miał on jeszcze dość ograniczony charakter ze względu na podejmowane próby porozumienia. Obejmując urząd ministra, Sikorski musiał zaakceptować warunek premiera Grabskiego - zgodę na obcięcie budżetu wojskowego, co wiązało się z realizacją niesłychanie ważnej reformy walutowej i wprowadzeniem złotówki. W tej sytuacji za szczególnie ważne uznał dążenie do ograniczenia wydatków wegetacyjnych wojska na rzecz inwestycji i zaopatrzenia materiałowego. Armia była - mówił w Sejmie- jedną wielką kuchnią polową, przejadającą pieniądze dane jej do dyspozycji, a niemającą środków, by przygotować się do swej właściwej roli, którą jest przygotowanie siebie i narodu do celów wojny<sup>17</sup>.

Wobec ograniczeń budżetowych, a później trudności finansowych wynikających z wojny celnej z Niemcami, Sikorski podjął energiczne starania, by Francja wywiązała się ze swych zobowiązań kredytowych. Korzystając z tych kredytów, dokonano dużych zakupów sprzętu wojskowego, zwłaszcza dział i samolotów. Znacznie zwiększyło to możliwości mobilizacyjne Polski na wypadek wojny i wyraźnie poprawiło techniczne wyposażenie armii, mimo iż część zakupionego sprzętu nie była najnowocześniejsza. Zaslugą Sikorskiego było też przeforsowanie w Sejmie uchwały o rozbudowie Marynarki Wojennej, tzw. małego programu morskiego, który główny nacisk kładł na rozwój łodzi podwodnych - „broni państw słabszych”. W naszych warunkach - pisał -jednak można by przy pomocy łodzi podwodnych sparaliżować do pewnego przynajmniej stopnia swobodę ruchów potężnych krążowników niemieckich na Morzu Bałtyckim, na którym panować będą niepodzielnie, zagrażając polskiemu wybrzeżu<sup>18</sup>.

Projekty zasadniczych zmian w wojsku musiały być odłożone do czasu przyjęcia spornej ustawy o organizacji najwyższych władz. Dokonał jednak Sikorski wielu zmian w samym ministerstwie, poprawiając wyraźnie funkcjonowanie administracji wojskowej. Zmuszony był też przeciwdziałać aktualnym problemom - takim jak chociażby zagrożenie pogranicza wschodniego przez działalność band i akty terrorystyczne, jakich dopuszczały się wykorzystujące słabą obsadę granicy uzbrojone grupy, przechodzące na Polesie i Wołyń ze Związku Sowieckiego. Skuteczną odpowiedzią było powołanie wojskowych na stanowiska wojewodów oraz zorganizowanie nowej doborowej formacji - Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP). Wysilek organizacyjny — oceniał W. Sikorski -jaki poniosła armia przy formowaniu KOP, jakkolwiek ją nieco osłabił, to jednak spłacił się w całości. KOP bowiem oddaje państwu wielkie usługi podczas pokoju poprzez skuteczną, jak się okazuje, ochronę granic, na wypadek zaś wojny wypełni pierwszorzędną rolę, współdziałając z armią w osłonie własnej mobilizacji i koncentracji<sup>19</sup>. Następne lata potwierdziły te oceny. Nie udało się Sikorskiemu rozwiązać innej bolączki wojska - bardzo niskich uposażeń zawodowej kadry oficerskiej i podoficerskiej. Kwestia ta, powodująca zrozumiałe niezadowolenie, wykorzystywana była przez jego przeciwników w walce politycznej. Energiczną działalność rozwinął Sikorski dla umocnienia sojuszu polsko-francuskiego. W październiku 1924 r. udał się z oficjalną wizytą do Francji. Odniósł tam pewne sukcesy, m.in. potwierdzenie nienaruszalności polskich granic.

Dotychczasową konwencję wojskową uzupełniono o zapisy dotyczące konkretnej pomocy francuskiej dla Wojska Polskiego. Pogorszenie się sytuacji międzynarodowej Polski, wynikające z groźby jej izolacji oraz rewizjonistycznej polityki Niemiec, spowodowały, że w kwietniu 1925 r. zdecydował się na ponowny wyjazd do Francji, wyręczając - jak to niektórzy oceniali - ministra spraw zagranicznych. Nie mogąc uzyskać poparcia polityków francuskich dla swych postulatów, próbował się odwołać do francuskiej opinii publicznej, udzielając wywiadu pismu „Le Matin”.

W swojej wypowiedzi Sikorski podkreślił, że zagrożona z dwu stron Polska nie cofnie się przed żadną ofiarą w obronie swej niepodległości, a jej bezpieczeństwo nie może być przedmiotem dyplomatycznych przetargów. Wysiłki te niewiele dały. Jesienią 1925 r. parafowano układy w Locarno, w tym tzw. pakt reński, w którym Niemcy gwarantowały granice zachodnie, nie gwarantowały natomiast swych' granic na wschodzie.

Odpowiedzią na pogarszającą się sytuację międzynarodową były wielkie manewry (pierwsze w niepodległej Polsce), jakie Sikorski zorganizował w sierpniu 1925 r. Miały one pokazać sprawność i wewnętrzną zwartość młodego Wojska Polskiego. Odbywały się w dwu miejscach: na Wołyniu (manewry kawaleryjskie) i na Pomorzu (manewry piechoty). Ich założeniem było przeciwiczenie sytuacji, w jakiej mogła znaleźć się Polska w przyszłej wojnie, gdyby doszło do ataku kawalerii sowieckiej ze wschodu i niemieckiej piechoty z zachodu.

Brak mu większego wykształcenia wojskowego, gdyż pod tym względem zadowala się małymi, powierzchownymi ujęciami sprawy. Ma jednak dobre oko operacyjne i przy zdolności do ryzyka jest zdatny do wyższego dowodzenia. W stosunku do podwładnych, w miarę rozkazujący, miły w obejściu, trochę zanadto szukający popularności, niekiedy niebezpieczny dla nich, wobec tego że jest łatwy do prywaty i do zwalania winy i odpowiedzialności z siebie na innych. Dowodzić armią będzie łatwo. Jako człowiek znający dobrze stosunki i siły państwowe, nadaje się także jako szef sztabu przy Naczelnym Wodzu, biorącym na siebie całkowicie operacje, a także na ministra spraw wojskowych podczas wojny.

Marszałek Józef Piłsudski, szef Sztabu Generalnego i przewodniczący Ścisłej Rady Wojennej (opinia z końca 1922 r. – cz. II)

Mieczysław Cieplewicz, Generałowie polscy w opinii Józefa Piłsudskiego, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1966, nr 1, s.327.

Na manewry zaproszono licząc grupę sztabowców i generałów z armii państw zaprzyjaźnionych. Nadano im też duży rozgłos propagandowy, zapraszając liczne grono dziennikarzy i organizując różne imprezy towarzyszące. Ćwiczenia pokazały dużą sprawność i dobre wyszkolenie wojska, co podnosili zaproszeni goście oraz prasa krajowa i zagraniczna. Ćwiczenia ujawniły także pewne mankamenty i niedostatki wyposażenia wojska. Stanowiły jednak duży sukces ministra spraw wojskowych i szefa Sztabu Generalnego. Zaproszenia na manewry nie przyjął marszałek Piłsudski. Nie był też obecny podczas uroczystości odsłonięcia Grobu Nieznanego Żołnierza na placu Saskim w Warszawie (monument powstał

z inicjatywy Sikorskiego). Nieobecność ta o charakterze spektakularnej demonstracji miała pokazać niezadowolenie Marszałka ze stanu rzeczy w wojsku. Głównym powodem zaostrenia stosunków między Sikorskim a Piłsudskim była sprawa organizacji najwyższych władz wojskowych

Ani pewne korekty projektu wniesione przez Sikorskiego, ani próby znalezienia kompromisu nie dały rezultatu. Marszałek Piłsudski uznawał projekt za zły, szkodliwy dla Polski i domagał się jego wycofania z Sejmu. Sprawę tę łączył z krytyką systemu rządów („sejmowładztwo”) i ogólnej sytuacji w państwie. Przeciw Sikorskiemu rozpętao ostrą kampanię prasową, w której krytykowano nie tylko aktualne działania Sikorskiego, ale także jego poczynania podczas I wojny światowej oraz dezawuowano jego rolę w wojnie 1920 r. Opublikowano nawet broszurkę autorstwa Adama Skwarczyńskiego O Władysławie Sikorskim, która miała charakter paszkwilu. Sikorski raczej nie reagował, uznając, że byłemu Naczelnemu Wodzowi nie powinien publicznie odpowiadać. Sikorski i Piłsudski znowu, jak kiedyś w kwestii przyszłości Legionów, znaleźli się w ostrym sporze politycznym. Na jego charakter i przebieg wpływała nie tylko różnica wizji organizacji najwyższych władz wojskowych oraz rywalizacja polityczna, ale też dążenie marszałka Piłsudskiego do ustanowienia własnego modelu państwa oraz roli, jaką powinien w nim odgrywać. W listopadzie 1925 r. upadł rząd premiera Władysława Grabskiego. Wśród kandydatów na jego następcę wymieniano m.in. Sikorskiego (taką propozycję zgłosił sam Grabski). Wymieniano go też jako kandydata do którejś z tek ministerialnych. Przeciwko tym propozycjom zaprotestował jednak stanowczo marszałek Piłsudski i prezydent Wojciechowski zastrzeżenia te uwzględnił. Niespełna dwuletni okres sprawowania funkcji ministra spraw wojskowych przez Sikorskiego jest oceniany pozytywnie. Udało mu się znacząco poprawić wyposażenie armii i jej wyszkolenie, usprawnić administrację wojskową oraz zabezpieczyć granicę wschodnią. Podczas jego kadencji zostały też opracowane pierwsze plany mobilizacyjne i operacyjne. Podkreślić należy harmonijną współpracę z premierem Grabskim, na co wpływała niewątpliwie zgodność poglądów w sprawach gospodarczych. Już po opuszczeniu stanowiska ministra Sikorski opracował memoriał Uwagi o stanie armii gen. Władysława Sikorskiego, w którym zawarł syntetyczną ocenę aktualnego stanu wojska, w tym również jego niedomagań i braków.

## **We Lwowie**

Nowy minister spraw wojskowych gen. Lucjan Żeligowski w końcu grudnia 1925 r. mianował Sikorskiego dowódcą Okręgu Korpusu nr VI we Lwowie. Dowódca okręgu - jednego z dziesięciu funkcjonujących w kraju - sprawował z ramienia ministra spraw wojskowych władzę wojskową na podległym mu obszarze. Choć okręg lwowski należał z racji swego położenia do ważniejszych, to nominacja na jego dowódcę oznaczała dla Sikorskiego skierowanie na „boczny tor”. Mimo odejścia z rządu i opuszczenia Warszawy ataki zwolenników Józefa Piłsudskiego na Sikorskiego nie ustawały. Generał zdecydował się wówczas na replikę. Pod pseudonimem Karol Pomorski opublikował broszurkę Józef Piłsudski jako wódz i dziejopis. Polemizował w niej z niektórymi tezami marszałka Piłsudskiego zawartymi w jego pracy Rok 1920. Nieudanym zamysłem oddziaływania na opinię publiczną był zakup przez Sikorskiego „Kuriera Polskiego” i próba przekształcenia go



w organ popularyzujący jego ideę polityczne. Przewrót majowy 1926 r. zastał Sikorskiego we Lwowie, mownie odpowiedział na wezwanie premiera Witosy domagającego się wysłania całej dywizji na pomoc rządowi, uzasadniając to m.in. obawą o bezpieczeństwo granicy wschodniej. Kombinowany pułk jaki ostatecznie wyekspediowano do Warszawy określną drogą, do stolicy w ogóle nie dotarł. Postawę Sikorskiego w maju 1926 r. dość powszechnie ocenia się jako wyczekującą. Przyczyny były zapewne dość złożone. Obok rzeczywistych obaw o granice i reakcje mniejszości ukraińskiej, na jego postępowanie wpłynął zapewne także lęk przed rozszerzeniem się wojny domowej. Nie bez znaczenia był też pewnie fakt, że Sikorski miał świadomość licznych słabości i wad dotychczasowego systemu rządów. Sikorski skrytykował zarazem stosowanie przemocy i wciąganie wojska do rozgrywek politycznych, co uznawał za bardzo szkodliwe dla państwa. Zaprotestował przeciwko karaniu i poniżaniu żołnierzy uczestniczących w walkach po stronie rządowej. W depeszy wysłanej 16 maja 1926 r. na ręce p.o. prezydenta Macieja Rataja napisał m.in.: Mam obowiązek stwierdzić, że o ile wszyscy ci żołnierze [strony rządowej - J.M.] nie zostaną przywrócenii do pełni praw, pacyfikacja zaś zrewolucjonizowanych w armii stosunków nie zostanie bezzwłocznie i wielkodusznie podjęta — wówczas zarzewie wojny domowej ugruntuje się wraz z jej dla państwa katastrofalnymi następstwami. Jeżeli miałyby być podejmowana przeciwko komukolwiek z tych żołnierzy zemsta - wówczas musiałaby ona dotknąć oddziały szeregu korpusów, w każdym razie proszę, by od lwowskiego korpusu zaczęto<sup>20</sup>.

Po maju 1926 r., ku pewnemu zaskoczeniu opinii publicznej, Sikorski pozostał na dotychczasowym stanowisku. Nie usunięto go z wojska, jak stało się z gen. Tadeuszem Rozwadowskim, gen. Stanisławem Hallerem, gen. Włodzimierzem Zagórskim czy gen. Juliuszem Malczewskim. Dodano mu jednak jako szefa sztabu zaufanego człowieka nowej ekipy rządowej - płk. Adama Koca. Dało to we Lwowie asumpt do żartów, że „Piłsudski nakrył Sikorskiego Kocem”. Przypuszcza się, że powodem czasowego pozostawienia go na stanowisku mogła być nie tylko jego postawa podczas przewrotu, ale też pozycja i szerokie kontakty międzynarodowe, zwłaszcza we Francji.

Sikorski robił wrażenie człowieka bardzo ambitnego i pewnego siebie. Ta ufność w siebie, może zbyt silnie nieraz demonstrowana, onieśmielała wielu, a innych wprost raniła [...]. W stosunkach towarzyskich Sikorski był uprzejmy i niby serdeczny. Tkwiło jednak zawsze w nim coś, co odsuwało od niego, co zniewalało do oficjalności i sztywności, co powodowało, że Sikorski miał bardzo dużo zwolenników i dobrych znajomych, ale mało serdecznych przyjaciół...

Walentyna Korpalska, Władysław Eugeniusz Sikorski. Biografia polityczna, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1981, s.106.

Biografowie Sikorskiego wspominają, że podejmował on pewne próby pogodzenia się z Piłsudskim (m.in. za pośrednictwem Aleksandry Piłsudskiej i gen. Kazimierza Sosnkowskiego). Oferta ta nie została jednak przyjęta.

Ze stanowiska dowódcy Okręgu Korpusu we Lwowie usunięto Sikorskiego w marcu 1928 r. Bezpośrednim powodem, czy też raczej pretekstem, miało być ukazanie się książki Sikorskiego dotyczącej 1920 r. Nad Wisłą i Wkrą, a właściwie nie tyle sama książka, ile

przedmowa marszałka Ferdinanda Focha do jej francuskiego wydania, której wymową Józef Piłsudski poczuł się urażony.

## **V. W dyspozycji ministra**

Po dymisji ze stanowiska dowódcy lwowskiego Okręgu Korpusu znalazł się Sikorski w nietypowej sytuacji. Pozostał formalnie generałem w służbie czynnej (choć z „okrojonymi” poborami), ale bez przydziału. Od spraw wojskowych został całkowicie odsunięty, ale formalne pozostawanie w służbie czynnej mocno ograniczało jego poczynania, zwłaszcza w dziedzinie politycznej. W maju 1928 r. zwrócił się do ministra spraw wojskowych o udzielenie czteromiesięcznego urlopu, który chciał wykorzystać na wyjazd do Francji i studiowanie zagadnień wojskowych. Zaznaczał zarazem, że w przypadku powołania go na „odpowiednie stanowisko służbowe” powróci natychmiast do kraju. Oferty takiej jednak nie dostał. Kolejne próby porozumienia z ekipą rządzącą, podejmowane za pośrednictwem m.in. Aleksandra Prystora i Eugeniusza Kwiatkowskiego, nie dały rezultatu. Ze strony rządu spotykały go różne drobne szykany, jak odmowa odstępu do archiwów wojskowych czy przewlekanie sprawy przedłużenia urlopu z prawem przebywania za granicą. Pobyt Sikorskiego we Francji, mający początkowo zdecydowanie „taktyczny” charakter, znacznie się przedłużył. Aż do 1932 r. przyjeżdżał tu często, do Polski wracając głównie na święta i dla załatwienia spraw rodzinnych. Szczególnie rzadko bywał w kraju w latach 1930-1931, w okresie zaostrzonego kursu wobec opozycji (proces brzeski). Wyjazdy do Francji wykorzystał na odnowienie starych znajomości i nawiązanie nowych kontaktów. Spotykał się z najwybitniejszymi ówczesnymi politykami i wojskowymi francuskimi. Dbął zarazem o to, by informacje o jego kontaktach, poprzez publikacje prasowej docierały do opinii publicznej w Polsce. Pracował także nad poprawą i doskonaleniem swojej znajomości języka francuskiego. Odsunięty od czynnego udziału w życiu politycznym i od spraw wojskowych, energią swoją poświęcił pracy badawczej i pisarskiej. W tym czasie powstały jego najważniejsze publikacje.

## **Pisarz i publicysta**

Pierwsza większa praca Sikorskiego nosiła tytuł *Nad Wisłą i Wkrą. Studium z polsko-rosyjskiej wojny 1920 r.* Ukazała się 1928 r., ale opracowana została jeszcze wtedy, gdy Sikorski był we Lwowie. Przedstawił w niej własny ogląd bitwy warszawskiej i rolę 5 Armii, którą wówczas dowodził. W pracy poruszył także kwestie wykraczające poza ścisły opis działań wojennych, m.in. wpływ wojny 1920 r. na kształtowanie się granic oraz modelu ustrojowego Polski. W tym samym roku książka ukazała się we Francji, z przedmową napisaną przez marszałka Focha. W 1931 r. ukazała się kolejna praca Sikorskiego, wydana równocześnie w Polsce i we Francji, *Polska i Francja w przeszłości i dobie współczesnej* - efekt jego dotychczasowych doświadczeń politycznych oraz studiów prowadzonych we Francji. Analizował w niej miejsce Polski w Europie, w szerokim kontekście stosunków międzynarodowych, zwłaszcza po traktacie wersalskim i układach lokarneńskich. Na tym tle formułował zadania dla polityki polskiej, przekonując, że jej podstawą powinien być sojusz polsko-francuski. Dostrzegał zarazem jego słabe strony, zwłaszcza zawodność. Największy rozgłos przyniosła jednak Sikorskiemu następna książka, zatytułowana *Przyszła wojna* - jej

możliwości i charakter oraz związane z nimi zagadnienia obrony kraju, która ukazała się w Polsce w 1934 r. Rok później wyszła w tłumaczeniu francuskim, ze wstępem napisanym przez marszałka Philippe'a Pétaina. Rychło też została przetłumaczona na język angielski, rosyjski i niemiecki.

W książce tej Sikorski z dużą trafnością przewidział wybuch i charakter II wojny światowej. Oceniał, że wielkim zagrożeniem dla pokoju światowego są reżimy totalitarne, a zwłaszcza wyścig zbrojeń forsowany przez Niemcy i Związek Sowiecki. Za szczególnie groźną dla Polski uznawał ideologię faszystowską. Prognozował, że Niemcy uderzą najpierw na wschód, a po pokonaniu państw Europy Środkowej zmierzą się z Francją. Sikorski przewidywał, że przyszła wojna będzie miała zasięg światowy i długotrwały przebieg, z fazami działań bardzo dynamicznych, że prowadzona będzie przez koalicje i że wystąpią w niej elementy wojny totalnej. Na ogół trafnie ujmował wzrost znaczenia lotnictwa oraz wagę harmonijnego współdziałania różnych rodzajów wojsk. Natomiast poglądy Sikorskiego na motoryzację wojsk, rolę tradycyjnej piechoty oraz operacyjną przydatność kawalerii należy uznać za konserwatywne. W końcu lat trzydziestych uległy one pewnej modyfikacji, zwłaszcza co do znaczenia motoryzacji. Książka zyskała duży rozgłos za granicą i była tam wnikliwie studiowana (Stalin nakazał wprowadzenie jej dla słuchaczy Akademii Sztabu Generalnego). W Polsce była ówczesnie stosunkowo mało znana. Współczesny historyk wojskowości Lech Wyszczelski, oceniając Przyszłą wojnę, napisał o jej autorze m.in.: Zaliczyć go należy do najwybitniejszych teoretyków wojskowych okresu międzywojennego, i to nie tylko w Polsce, ale i w świecie; był jedynym polskim teoretykiem, którego praca doczekała się obcych tłumaczeń, a poglądy były znane powszechnie w świecie<sup>21</sup>.

Wiele problemów omawianych w książkach, a także związanych z aktualną sytuacją, zwłaszcza międzynarodową, poruszał Sikorski w artykułach prasowych. Przez cały czas pozostawania „w dyspozycji ministra” współpracował systematycznie z poczytnym dziennikiem „Kurierem Warszawskim”. W latach 1928—1939 zamieścił na jego łamach ponad 160 obszernych artykułów, drukowanych zwykle w wydaniach sobotnich i niedzielnych. W swojej publicystyce nie podejmował otwartej krytyki rządów pomajowych w Polsce, co wynikało z jego statusu służbowego. Dodać należy, że publikacje książkowe i publicystyka, poza wymową ideową i propagandową (posądzano go nie bez racji o próżność i skłonność do autoreklamy), stanowiły dla rodziny Sikorskich znaczący zastrzyk finansowy. Odnotować należy, że jeszcze przed rozpoczęciem systematycznej współpracy z „Kurierem Warszawskim” pod egidą Władysława Sikorskiego i Mariana Kukiela wydawany był dwutygodnik „Szaniec”. Pismo wychodzące w latach 1927-1930 poświęcone było wyłącznie sprawom wojskowym i redagowane w tonie opozycyjnym.

#### Współpraca z Ignacym Paderewskim

Wkrótce po wyjeździe do Francji nawiązał Sikorski bliskie kontakty z mieszkającym w Szwajcarii Ignacym Paderewskim, światowej sławy pianistą i kompozytorem, byłym premierem i ministrem spraw zagranicznych, krytycznie nastawionym do rządów pomajowych w Polsce. Zamiarem Sikorskiego było skupienie i skonsolidowanie opozycji wokół Paderewskiego, osoby o dużym autorytecie, który mimo wieku nie rezygnował z

ambicji politycznych. Jednak próba uzyskania poparcia stronnictw opozycyjnych dla kandydatury Paderewskiego w wyborach prezydenckich 1933 r. nie powiodła się. Bliższe kontakty nawiązał też Sikorski z Wincentym Witosem, przywódcą opozycyjnego Stronnictwa Ludowego, przebywającym za granicą na emigracji politycznej.

Kiedy trzeba było być generałem, on był politykiem, a kiedy należało być politykiem, on się wtenczas koniecznie stawał generałem.

Wincenty Witos, *Moje wspomnienia*, t. II, Paryż 1964, s. 303.

W tym czasie Sikorski ciągle jeszcze nie odrzucał możliwości porozumienia się z ekipą rządową i powrotu do czynnej pracy państwowej. O ile krytykował otoczenie Józefa Piłsudskiego, to przeciw Marszałkowi personalnie nie występował. Uznawał Piłsudskiego za autorytet i osobę o szczególnych zasługach. W swoim „Dzienniku” napisał: Współpracując lojalnie z P[iłsudskim] zawsze wtedy, gdy zajmowałem oficjalne stanowisko, uznawałem też jego pierwszeństwo bez zastrzeżeń. A w innym miejscu: P[iłsudski] pomimo całej do mnie niechęci odnosił się do mych sposobów zachowania z całkowitym szacunkiem. Toż samo do mych dzieł pisarskich<sup>22</sup>.

Pojawiły się plotki, że Piłsudski, wysoko ceniący uzdolnienia wojskowe Sikorskiego, powierzy mu jakieś stanowisko, prawdopodobnie inspektora armii. Kolportowano nawet informacje, że podupadający na zdrowiu Piłsudski właśnie jego wskazywał jako swego następcę. Żadnej propozycji Sikorskiemu jednak nie złożono. Śmierć Piłsudskiego w maju 1935 r. zastała Sikorskiego w kraju. Wysłał depeszę kondolencyjną do Aleksandry Piłsudskiej i zgłosił chęć uczestnictwa w pogrzebie. Jednak minister spraw wojskowych gen. Tadeusz Kasprzycki odmówił mu zgody na udział w pogrzebie w grupie generalskiej. Sikorski uczestniczył więc jedynie w nabożeństwie żałobnym w katedrze św. Jana - i to tylko dzięki otrzymanej od znajomego karcie wstępu. W tej sytuacji musiał wystąpić w cywilnym ubraniu. Wkrótce stało się jasne, że ewentualne porozumienie z obozem rządowym było teoretycznie możliwe za życia Marszałka. Po jego śmierci - już nie. W następnych miesiącach Sikorski znacznie ograniczył działalność i bardzo rzadko opuszczał Paryż. Wynikało to także ze wzmożonej inwigilacji jego osoby i obaw o własne bezpieczeństwo. Do działalności politycznej powrócił Sikorski pod koniec 1935 r., z większym już rozmachem. Uczestniczył (nieoficjalnie) w spotkaniu polityków opozycyjnych, do którego doszło w lutym 1936 r. w siedzibie Ignacego Paderewskiego w Szwajcarii. Obok gospodarza i Sikorskiego wziął w nim udział Wincenty Witos i gen. Józef Haller. Podjęto tam próbę konsolidacji opozycyjnych ugrupowań centrowych, w nadziei na doprowadzenie do zmiany systemu rządów w Polsce i powstania „Rządu Zaufania Narodowego”. Od miejscowości, w której odbyło się spotkanie, ugrupowanie to zaczęto nazywać „Frontem Morges”. Mimo że dołączyli do niego również inni politycy, m.in. Wojciech Korfanty i Karol Popiel, nie odegrało ono zakładanej przez organizatorów roli. Sikorski dostrzegał wzrost zagrożenia niemieckiego i przestrzegał przed nim opinię publiczną. Niemcy to gotujący się garnek - stwierdził w oświadczeniu dla prasy amerykańskiej w 1936 r. - który w każdej chwili może pęknąć [...]. Niebezpieczeństwo drugiej wojny europejskiej jest analogicznie realne, jak na wiosnę 1914 r. i wszystkie

państwa, które uważają się za zagrożone, muszą ten fakt wziąć pod uwagę. Czy nowoczesne doświadczenie będzie mogło zapobiec temu niebezpieczeństwu? Bardzo wątpię<sup>23</sup>.

Z takiej oceny sytuacji brały się jego postulaty unowocześnienia polskiej doktryny wojennej oraz poprawy technicznego wyposażenia armii, a także powiązania Polski z zachodnimi mocarstwami systemem sojuszy, w którym szczególną rolę odgrywać miał sojusz polsko-francuski. Inną koncepcją Sikorskiego w zakresie bezpieczeństwa międzynarodowego była idea federacji państw Europy Środkowej i Wschodniej. Kwestię tę poruszył podczas spotkania z prezydentem Czechosłowacji Edwardem Beneszem.

Na koniec jest jeszcze, bądź to w dyspozycji ministra spraw wojskowych, bądź na emeryturze, kilku młodych stosunkowo i niezłych generałów. Należy tu przede wszystkim generał dywizji Sikorski Władysław, wybitna jednostka pod względem inteligencji, zdolności organizacyjnych i talentu dowódczego (dowódca 5 Armii w [19]20 roku). Stale studiujący zagadnienia wojskowe, jest w należytej formie teoretyczno-wojskowej. W potrzebie powinien być wykorzystany.

Płk Stefan Rowecki, dowódca piechoty dywizyjnej 2 DP (opinie o generalicji polskiej z maja 1939 r.)

Stefan Rowecki, Wspomnienia i notatki autobiograficzne (1906-1939), Warszawa 1988, s.104

Rok 1938 spędził Sikorski w kraju, bowiem władze odmówiły wydania mu paszportu. Był to jeden z elementów drobnych szykan, jakim go poddawano. Zaliczyć do nich można też ciągnącą się latami i nierozstrzygniętą do 1939 r. sprawę przeszacowania przez Okręgowy Urząd Ziemski w Poznaniu wartości majątku Parchanie. W 1939 r. minister spraw wojskowych udzielił mu wprawdzie zezwolenia na wyjazd za granicę, ale nie wyraził zgody na wygłoszenie w Paryżu odczytu O roli armii polskiej na europejskim wschodzie. W uzasadnieniu napisano, że zagadnienie tego rodzaju [...] wymaga bardzo dokładnej i szczegółowej znajomości tych spraw organizacyjnych naszego wojska, jak i spraw naszej polityki zagranicznej i mógłby to zrobić tylko oficer bieżąco w tych zagadnieniach pracujący<sup>24</sup>.

Zbliżał się wybuch II wojny światowej i koniec przymusowego jedenastoletniego „bezrobocia” Sikorskiego. Odsunięcie na tak długo młodego, zdolnego, a już doświadczonego generała, przy tym wybitnego teoretyka wojskowego, odbyło się niewątpliwie ze szkodą dla armii i państwa. Sprawa ta miała jeszcze inny negatywny aspekt. Doznane w tym czasie urazy i afronty od ekipy rządzącej odbiły się, niestety, ujemnie na niektórych poczynaniach Sikorskiego w przyszłości.

## **VI. Premier i wódz naczelny**

Letnie miesiące 1939 r. spędził Sikorski w Parchaniach. W końcu sierpnia, w obliczu pogarszającej się sytuacji politycznej, wysłał żonę i córkę do majątku Osmolice pod Dęblinem, należącego do teściów córki (w 1936 r. córka generała Zofia wyszła za mąż za Stanisława Leśniowskiego, inżyniera rolnika, pracownika Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie), a następnie sam wyjechał do Warszawy. 30 sierpnia 1939 r.

wysłał list do marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego, zgłaszając się do jego dyspozycji. Propozycję ponowił 5 września, ale tak jak poprzednie pismo pozostała ona bez odpowiedzi. W nocy z 6 na 7 września wraz z najbliższymi współpracownikami opuścił Warszawę, zatrzymując się na kilka dni w Osmolicach. Stąd wyjechał do Lwowa. Odbył w tym czasie szereg rozmów i spotkań z politykami opozycyjnymi. 12 września przeprowadził rozmowę telefoniczną z przybyłym do Lwowa gen. Kazimierzem Sosnkowskim, który doradził mu, by o przydział zwrócił się bezpośrednio do Kwatery Głównej Naczelnego Wodza. W następnych dniach Sikorski odwiedził kilka miasteczek kresowych, usiłując ją odnaleźć. Udało się to dopiero 17 września w Kosowie, nad granicą rumuńską. Gen. Sikorski poprosił o spotkanie z marszałkiem Rydzem-Śmigłym. Za pośrednictwem oficera otrzymał odpowiedź, że w obecnych warunkach marszałek żadnych funkcji wyznaczyć mu nie może i proponuje rozmowę już po przekroczeniu granicy rumuńskiej. Granicę tę przekroczył gen. Sikorski nad ranem 18 września 1939 r. W Wyżnicy spotkał dyplomatów francuskich z ambasadorem

Leonem Noëlem. Poinformowali go oni o możliwości internowania władz polskich w Rumunii. Zapewne też zaaprobowali plany Sikorskiego dalszego prowadzenia wojny w oparciu o Francję. W zaistniałej sytuacji Sikorski zrezygnował ze spotkania z marszałkiem Rydzem-Śmigłym i udał się bezpośrednio do Bukaresztu. Po kolejnej rundzie rozmów z dyplomatami francuskimi zdecydował się na wyjazd do Paryża. Attaché wojskowemu w Bukareszcie zalecił ułatwienie wyjazdu do Francji wybitniejszym politykom dotychczasowej opozycji. Sam wyruszył do stolicy Francji, gdzie dotarł 24 września 1939 r. W stolicy Francji działała już Rada Ambasadorów, składająca się z ambasadorów RP w Paryżu, Londynie i Rzymie, która wobec zatrzymania, a następnie internowania rządu polskiego w Rumunii pełniła rolę tymczasowego ośrodka władzy. Z jej nominacji 28 września gen. Sikorski, jako najwyższy stopniem oficer, objął dowództwo nad formującym się Wojskiem Polskim we Francji. Wojsko to było zalążkiem dywizji piechoty, jaką zaczęto formować jeszcze w sierpniu 1939 r., zgodnie z umową polsko-francuską. Tego samego dnia szef polskiej Misji Wojskowej w Paryżu gen. Stanisław Burhard-Bukacki zwołał na polecenie gen. Sikorskiego odprawę wszystkich oficerów polskich przebywających w Paryżu. W roli prowadzącego odprawę Sikorski wystąpił po raz pierwszy od 11 lat. Wygłosił wówczas przemówienie, którego fragmenty warto tu przytoczyć. Obejmując dowództwo nad formującą się armią - stwierdził m.in. - oświadczam, że od każdego oficera i żołnierza oczekują wykonania obowiązku jak największej ofiarności. Proszę Panów, aby zapomnieli o tym, co nas dzieliło, a zwrócili się ku temu, co nas łączy, a przynajmniej łączyć powinno. Jesteśmy tu wszyscy, by ratować honor armii polskiej, a raczej bronić go w dalszym ciągu - bo dążymy do tego, by nie zabrakło Wojska Polskiego, gdy będą się ważyły losy Polski. Nie będziemy tu robić żadnej polityki. Uprzedzam Panów, że na żadną partyjną czy brygadową politykę nie ma i nie może być miejsca w Wojsku Polskim<sup>25</sup>.

### **Organizacja władz polskich**

Tymczasem w decydującą fazę wchodziły zabiegi o powołanie nowych władz naczelnych, czego wymagała potrzeba ciągłości władzy państwowej, zwłaszcza w aspekcie stosunków międzynarodowych. Prezydent Ignacy Mościcki, rezygnując z urzędu, wyznaczył swoim następcą gen. Bolesława Wieniawę-Długoszowskiego, ambasadora RP w Rzymie. Ponieważ

wybór ten został oprostowany (Francja wręcz odmówiła uznania), nominację cofnięto, a urząd prezydenta RP powierzono Władysławowi Raczkiewiczowi, byłemu wojewodzie i marszałkowi Senatu. Stało się teraz możliwe sformowanie rządu. Najpierw misję utworzenia rządu prezydent powierzył Augustowi Zaleskiemu. Sikorski; sprzeciwił się tej propozycji, ale początkowo sam odmówił kandydowania i zaproponował Stanisława Strońskiego, reprezentującego przedwojenną opozycję. Polityk ten postawił szereg warunków, m.in. ograniczenia uprawnień prezydenta wynikających z konstytucji z 1935 r. (prezydent nie będzie działał bez zgody rządu w sprawach; należących do jego wyłącznych prerogatyw). Po zaakceptowaniu; tych warunków Stroński zrzekł się urzędu premiera na rzecz Władysława Sikorskiego.

Sikorski wówczas zmienił zdanie i propozycję przyjął. Wśród części polityków pojawiły się wówczas podejrzenia, że sprawa była od początku ukartowana, a celem Strońskiego było jedynie nakłonienie prezydenta do rezygnacji z części swych uprawnień, 1 października 1939 r. nowy rząd został zaprzysiężony. Oprócz funkcji premiera gen. Sikorski objął tekę ministra spraw wojskowych i - przejściowo - tekę ministra sprawiedliwości.

Wrażenie moje: Sikorski jest wcieleniem żywej energii i czynu, bije od niego duża pewność siebie oraz nieprzeciętna inteligencja. I wierzy on we Francję, w jej potęgę militarną – jak w Opatrzność naszą – Polski...

Płk Leon Mitkiewicz, attaché wojskowy w Kownie

Leon Mitkiewicz, Z gen. Sikorskim na obczyźnie (Fragmenty wspomnień), Paryż 1968, s.10.

Rząd składał się zarówno z polityków dotychczasowego obozu rządzącego, jak i opozycji („Rząd Jedności Narodowej”). Był początkowo nieliczny („kadłubowy”), bowiem planowano, że zostanie poszerzony o przedstawicieli różnych stronnictw politycznych przebywających jeszcze w kraju, których przybycia do Francji oczekiwano. Na inauguracyjnym posiedzeniu podjęto m.in. decyzję o nadaniu Warszawie Orderu Wojennego *Virtuti Militari*. Działo się to akurat w tym dniu, w którym - po podpisaniu kapitulacji — oddziały niemieckie wkraczały do stolicy. Pierwszym sukcesem nowego rządu było uznanie go przez państwa sojusznicze i neutralne. W ogłoszonej kilka dni później deklaracji prasowej Sikorski określił swój gabinet mianem „Rządu Wojny i Jedności”. Nakreślił też dwa podstawowe jego cele: jak najszybsze tworzenie wojska, by prowadzić wspólnie z aliantami walkę aż do zwycięstwa, oraz taką przebudowę Europy, gdzie wszystkie narody obecnie uciemiężone przez Niemców czy Rosję, takie jak Polska czy Czechy, znajdą naraz pełną niepodległość i bezpieczeństwo<sup>26</sup>. Do swojego programu nawiązał też Sikorski w przemówieniu radiowym do kraju. Powiedział wówczas m.in.: jedynym celem Rządu Jedności Narodowej będzie odbudowanie Polski wielkiej i rządnej, która będzie dla wszystkich sprawiedliwą. Odniósł się także do aneksji terytorialnych dokonanych przez Niemcy i ZSRR. Oświadczam uroczyście w obliczu całego świata - powiedział - że nowy rozbiór państwa polskiego jest gwałtem, którego nigdy nie uznamy. Nie uznają go również pod żadnym warunkiem nasi Sprzymierzeńcy i Przyjaciele<sup>27</sup>. W tej ostatniej kwestii nadzieje polskie zostały nieco zawiedzione. O ile Francja i Wielka Brytania znajdowały się w stanie wojny z Niemcami, o tyle stosunek tych państw - zwłaszcza Brytyjczyków - do ZSRR był niejasny. Za sprawę priorytetową uznawał gen. Sikorski

odtworzenie Wojska Polskiego. Tylko liczba dywizji - podkreślał często - tylko nasz wkład w zwycięstwo będzie stanowił o naszej tu pozycji<sup>28</sup>. Zakładał, że w ciągu roku możliwe będzie zorganizowanie 150-tysięcznej armii, głównie na terytorium Francji i z jej pomocą. Zasoby ludzkie miały pochodzić z dwu źródeł: spośród żołnierzy polskich internowanych we wrześniu 1939 r. w krajach sąsiadujących z Polską oraz Polonii, zwłaszcza francuskiej i belgijskiej. Oprócz wojsk lądowych planowano sformować silne lotnictwo i marynarkę wojenną. W przypadku marynarki punkt startu był najlepszy, bowiem w Wielkiej Brytanii znajdowały się już polskie okręty wojenne, aktywnie uczestniczące w działaniach wojennych u boku Royal Navy. Zasady współdziałania ujęte zostały w polsko-brytyjskiej umowie morskiej, jaką gen. Sikorski podpisał podczas swojej wizyty w Londynie. 7 listopada 1939 r. gen. Sikorski objął stanowisko Naczelnego Wodza (po wcześniejszej rezygnacji internowanego marszałka Rydza-Śmigłego). Znacznie wzmocniło to jego pozycję. Zdaniem jednak części ówczesnych polityków tak duża koncentracja władzy w ręku jednego człowieka, nawet w nietypowych warunkach emigracyjnych i wojennych, odbijała się niekiedy negatywnie na stanie spraw polskich. Trudne było też pogodzenie aktywności politycznej premiera z absorbującymi pracami nad formowaniem jednostek wojskowych. Pod względem politycznym znalazł się gen. Sikorski we Francji w dość dogodnej sytuacji. Opozycja praktycznie wówczas nie istniała. Na władze przedwojenne internowane w Rumunii, podobnie jak na niektórych reprezentantów tego obozu, którzy dotarli do Francji, spadło odium klęski wrześniowej i utraty niepodległości. Zdawały się spełniać obawy i przestrogi zgłaszane przez Sikorskiego jeszcze przed wybuchem wojny. On sam cieszył się zdecydowanym poparciem Francuzów, którzy wprawdzie nie przyszli we wrześniu 1939 r. Polsce z pomocą, ale do wojny jednak przystąpili.

Ważnym krokiem nowego rządu było utworzenie w listopadzie 1939 r. Komitetu Ministrów do spraw Kraju. Powierzono mu wszystkie sprawy związane z Krajem i tajnymi wysiłkami Narodu zmierzającymi do wyzwolenia Rzeczypospolitej<sup>29</sup>. Stanowisko przewodniczącego Komitetu powierzono gen. Kazimierzowi Sosnkowskiemu, który w październiku dotarł do Francji. Przybycie tej osoby, cieszącej się dużym autorytetem, wstawionej postawą w kampanii wrześniowej, wywołało spory wśród polskich władz na uchodźstwie odnośnie do funkcji, jaką należało mu powierzyć (gen. Sosnkowski mianowany następcą Prezydenta RP). Jeszcze w tym samym miesiącu gen. Sikorski powołał Związek Walki Zbrojnej (ZWZ) - tajną organizację w okupowanym kraju o charakterze wojskowym. Komendantem Głównym ZWZ mianowany został gen. Sosnkowski - jako „zastępca Naczelnego Wodza i działający z jego rozkazu”. Rozwiązano jednocześnie powstałą jeszcze we wrześniu 1939 r. konspiracyjną organizację Służba Zwycięstwu Polski.

Podczas kolejnych posiedzeń rządu bardzo wiele czasu zajmowała ocena rządów przedwrześniowych i przegranej kampanii 1939 r. Sikorski demonstracyjnie odcinał się od założeń przedwrześniowej polityki wewnętrznej i zagranicznej. Bardzo krytycznie oceniał też ekipę, która ją realizowała. Dlatego jedna z pierwszych decyzji dotyczyła amnestii dla byłych więźniów brzeskich i powołania komisji do ustalenia odpowiedzialności za klęskę wrześniową. Zadaniem komisji, której przewodniczył gen. Józef Haller, było zebranie wszechstronnych informacji i materiałów w tej sprawie oraz próba ustalenia przyczyn.



Sikorski uważał zarazem, że zwłaszcza ze względów międzynarodowych i dla zachowania prestiżu Polski prowadzenie spektakularnych rozliczeń jest niewskazane. W rozkazie do wojska pisał: Zabraniam wszelkiej działalności partyjno-politycznej [...] wszelkich (dyskusji na tematy dotyczące przyczyn i odpowiedzialności za klęskę. Sąd o tym wyda Naród i Historia. Sprawiedliwości stanie się zadość<sup>30</sup>. Odrzucił też „do bardziej odpowiedniej chwili” formalny wniosek ministra Stańczyka o postawienie w stan oskarżenia byłego Wodza Naczelnego i byłych członków rządu. Istniała jednak i druga strona medalu. Szereg kompetentnych osób, zarówno cywilów, jak i wojskowych, zostało odsuniętych na bok z powodów politycznych, a głównie związków z rządami „sanacyjnymi”. Szczególnie jaskrawo uwidoczniło się to w przypadku tzw. weryfikacji oficerów. Oddajmy tu głos bliskiemu współpracownikowi Sikorskiego, gen. Marianowi Kukielowi: Zamiast prostego ustalenia tożsamości, stopnia, dawnego przydziału, uzależniano powołanie do wojska nie tylko od wypowiedzania się z własnej roli w kampanii, co miałyby sens, ale w stosunku do wyższych oficerów, żądanie relacji, indagacje i długie często przewlekane procedury<sup>31</sup>. Zdecydowanie negatywną rolę odegrał w tym względzie wiceminister spraw wojskowych prowadzący sprawy personalne wojska pułkownik (później generał) Izydor Modelski, prezes Zarządu Głównego Związku Hallerczyków, usunięty z wojska po 1926 r. Czynił on rzeczywiście sporo, by zrazić do wojska i do samego Naczelnego Wodza wielu „turystów Sikorskiego”. Gorszym jeszcze błędem-pisał J dalej Kukiel - było stworzenie dla oficerów uważanych za nienadających się do służby czynnej specjalnego obozu w odległym Ceraizy za Loarą i nadanie mu politycznej marki<sup>32</sup>. Zarzucano gen. Sikorskiemu, że musiał wiedzieć o działalności Modelskiego, a początkowo niewiele robił w tej sprawie (pewne ograniczenia wprowadzono dopiero w Wielkiej Brytanii).

Choć nieraz wbrew podszeptom złych doradców potrafił szlachetnie wznieść się ponad minione urazy, pozostawał bezwiednie niewolnikiem stworzonego przez innych i na inną miarę mitu. Podświadomie szukał tej władzy i tego autorytetu, jakim rozporządzał i jakim gnębił go Piłsudski. Prawa po temu miał chyba więcej od innych. Ale prawa tego nie wzmacniał, gdy na nabożeństwach, czy uroczystościach publicznych fotel postawiony dlań o pół kroku w tył za fotelem prezydenta przesuwiał nieznacznie ku przodowi.

Kajetan Morawski, polski dyplomata

Kajetan Morawski, Wspólna droga, Paryż b.r.w., s. 169.

W końcu listopada 1939 r. siedzibę rządu polskiego przeniesiono do Angers, niewielkiego miasta odległego około 200 km od Paryża. Zostały tu umieszczone poszczególne ministerstwa. Prezydent Raczkiewicz zamieszkał w nieodległym Pignerolles. Sztab Naczelnego Wodza i Ministerstwo Spraw Wojskowych pozostały jednak w Paryżu i ulokowały się w hotelu „Regina”. Gen. Sikorski uzasadniał to potrzebą częstych kontaktów z dowództwem francuskim. Dlatego przebywał głównie w Paryżu, udając się do Angers przeważnie na posiedzenia rządu. Do Angers przeniosła się również Rada Narodowa. Powołana przez prezydenta w grudniu 1939 r., była ciałem opiniodawczym i doradczym. Składała się z kilkunastu osób reprezentujących różne ugrupowania polityczne i w ograniczonym zakresie pełniła funkcję quasi-parlamentu. Pierwszym przewodniczącym został

Ignacy Paderewski. Jesienią 1939 r. przybyło z kraju kilku polityków polskich, którzy weszli w skład rządu i Rady Narodowej. W trosce o poprawę reprezentatywności władz podjął Sikorski starania o sprowadzenie do Francji bardziej znanych polityków. Nie osiągnął tu większych sukcesów. Wincenty Witos znajdował się w więzieniu, Maciej Rataj i Mieczysław Niedziałkowski zdecydowali się pozostać w kraju, a później także zostali aresztowani. W końcu 1939 r. przybył do Paryża prof. Stanisław Kot, historyk kultury, autor wielu prac naukowych, bliski współpracownik Sikorskiego jeszcze z czasów Naczelnego Komitetu Narodowego. Jak wykazały późniejsze wydarzenia, jego działalność nie przysporzyła premierowi zwolenników. Był osobą konfliktową, skłonny do intryg, podejrzliwą! obsesyjnie niechętną ludziom związanym z rządami pomajowymi. Kot wszedł do rządu w randze ministra i ciesząc się pełnym zaufaniem gen. Sikorskiego, stał się szarą eminencją w Angers. Gen. Sikorski niepokoił się o bezpieczeństwo pozostawionej w kraju rodziny. Pierwsza informacja o tym, że żona i córka są zakonspirowane w Warszawie, nadeszła w listopadzie. Korzystając z pomocy Włoszki, żony polskiego dyplomaty Jana Gawrońskiego, i dyplomatów włoskich, w końcu grudnia przyjechała do Paryża pod przybranym nazwiskiem żona generała, a miesiąc później również córka Zofia Leśniowska (jej mąż przebywał w niewoli niemieckiej). Na polecenie gen. Sikorskiego do Francji przerzucona została też marszałkowa Aleksandra Piłsudska z córkami.

### **Formowanie wojska**

Rozbudowa wojska postępowała, choć okazało się, że pierwsze projekty odnośnie do jego liczby były zbyt optymistyczne. Ciągłe napływali do Francji żołnierze internowani na Węgrzech i w Rumunii. Bogatym źródłem rezerw była liczna we Francji ponadpółmilionowa polska emigracja zarobkowa. W porozumieniu z władzami francuskimi zdecydowano się na zarządzenie obowiązkowego poboru. Ramy zakreślone przez wrześniowe porozumienie stały się już za ciasne. W styczniu 1940 r. gen. Sikorski podpisał nową konwencję polsko-francuską w sprawie tworzenia Wojska Polskiego. Przewidywała ona sformowanie 100-tysięcznej armii, składającej się z czterech dywizji piechoty, sił lotniczych, a w dalszej kolejności m.in. lekkiej jednostki zmotoryzowanej i jednostki obrony przeciwlotniczej. Wojsko to podlegało władzom polskim, ale aż do zakończenia wojny miało pozostawać pod rozkazami naczelnego dowództwa wojsk francuskich. Warunki materialne w polskich obozach i ośrodkach były bardzo złe - przeładowane obozy i przypadkowe nieogrzewane kwatery w budynkach gospodarczych, braki w podstawowym wyposażeniu: mundurach, butach, kocach. Żołnierzy polskich umundurowano w stare uniformy francuskie z czasów I wojny światowej. Gen. Marian Kukiel, minister spraw wojskowych, określił ten stan mianem nędzy, jakiej w wojsku polskim żołnierze nie zaznali<sup>33</sup>.

Równie niezadowolająco przedstawiała się sprawa wyposażenia formowanych oddziałów w broń. Brakowało nie tylko nowoczesnych technicznych środków walki, ale także podstawowego uzbrojenia strzeleckiego w odpowiedniej ilości, nawet do celów szkoleniowych. W lutym 1940 r. szef sztabu płk Aleksander Kędzior meldował gen. Sikorskiemu, że większość żołnierzy nie odbyła jeszcze ani jednego strzelania. Gen. Stanisław Maczek wspominał zaś, że z braku broni podczas ćwiczeń swojej jednostki gruby kij reprezentował karabin maszynowy ciężki, a cienki kij lekki karabin<sup>34</sup>. Gen. Sikorski,

prezentujący na zewnątrz urzędowy optymizm, poufnie podejmował interwencje w tej sprawie u Francuzów, ale niewiele wskórał. Tłumaczyli się oni brakami spowodowanymi mobilizacją. Trwała przecież wojna, wprawdzie „dziwna”, ale wojna. Pewne przyspieszenie prac organizacyjnych spowodowała sytuacja międzynarodowa. Najazd ZSRR na Finlandię i zacięty opór, jaki agresorowi stawiały wojska fińskie, wywołał duże poruszenie w Europie. Na początku lutego Najwyższa Rada Wojenna Sprzymierzonych podjęła decyzję o zaproponowaniu Finom pomocy w postaci 50-tysięcznego korpusu ekspedycyjnego. Obok wojsk francuskich i brytyjskich miała się tam znaleźć także jednostka polska.

Gen. Sikorski początkowo był przeciwny temu pomysłowi, ale później zmienił zdanie, uznając, że taka wspólna akcja może przynieść Polsce korzyści polityczne. Podjęto wówczas decyzję o przyspieszonym formowaniu Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich (SBSP), która miała wziąć udział w ekspedycji. Ostatecznie do niej jednak nie doszło. Planowana wyprawa do Finlandii spowodowała też, że w połowie lutego Najwyższa Rada Wojenna Sprzymierzonych wystosowała zaproszenie do udziału przedstawiciela Polski w tym gremium. Wprawdzie tylko w sprawach „mogących interesować Polskę”, ale i tak był to duży postęp, bowiem do tej pory, mimo różnych zabiegów, gen. Sikorski (czy też jego przedstawiciel) nie był zapraszany do uczestnictwa w Radzie. Sprawa ta dość dobrze ilustruje nierównoprawną pozycję Polski wśród aliantów. Kolejne ożywienie przyniosło w kwietniu 1940 r. niemieckie uderzenie na Danię i Norwegię. Przygotowane wcześniej „fińskie” jednostki ekspedycyjne, w tym polska Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich, skierowane zostały na pomoc Norwegom. W końcu kwietnia brygada załadowana została na statki i odpłynęła w rejon Narwiku.

Cechy wyróżniające go jako politycznego przywódcę są: ujmującą powierzchowność, zdradzająca męską energię, łatwość wymowy, obok tego jednak posiada właściwości, które są słabością, ale które jako szczególnie polskie zaskarbiają mu wśród rodaków sympatię: porywczosć połączona z brakiem mściwości, skłonność do samochwalstwa (przy naturalnym „geście” i osobistej odwadze), łatwość w operowaniu komplementami, ale zarazem i krytyką, pod wrażeniem chwili czy dla dorywczych celów. Taki jakim jest – gen. Sikorski jest typem 100-procentowo polskim.

Edward Raczyński, ambasador RP w Wielkiej Brytanii

Edward Raczyński, W sojusznicy Londynie. Dziennik ambasadora Edwarda Raczyńskiego 1939-1945, Londyn 1997, s.69.

Dopiero koniec „dziwnej wojny” skłonił rządy Francji i Wielkiej Brytanii do wydania - wspólnie z rządem polskim - deklaracji stwierdzającej odpowiedzialność niemiecką za popełnione w Polsce zbrodnie. O ogłoszenie takiej deklaracji zabiegał rząd gen. Sikorskiego od jesieni 1939 r. Miała być ostrzeżeniem i protestem wobec polityki terroru stosowanej na terenach okupowanych.

Od kwietnia 1940 r. większość czasu i energii zajmowały gen. Sikorskiemu sprawy wojskowe. Przyspieszono prace organizacyjne. Dwie najwcześniej sformowane dywizje (1 Dywizja Grenadierów i 2 Dywizja Strzelców Pieszych) zostały przesunięte bliżej frontu, dla

poprawienia wciąż jeszcze niepełnego wyposażenia. W trakcie organizacji znajdowały się zawiązki dwu dalszych dywizji piechoty i brygady pancerno-motorowej. W Syrii sformowano Samodzielną Brygadę Strzelców Karpackich (SBSK). Zorganizowano też siedem dywizjonów lotniczych. W czerwcu 1940 r. Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie (PSZ) liczyły 84500 żołnierzy, w tym 1374 marynarzy (w Wielkiej Brytanii), 9556 lotników (we Francji i Wielkiej Brytanii) oraz 4038 żołnierzy w Syrii. Przenikające do kraju informacje o rozbudowie Wojska Polskiego sprzyjały organizowaniu się ruchu oporu, pomagały przetrwać rygorzy okupacyjne i rodziły nadzieje na zwycięskie zakończenie wojny. Wiosną 1940 r. na wielu budynkach w Polsce, zwłaszcza zniszczonych lub wypalonych kamienicach, pojawiło się hasło: „Im słońeczko wyżej, tym Sikorski bliżej”.

### **Kampania francuska**

Nadzieje na odmianę sytuacji w Polsce wzrosły, gdy 10 maja 1940 r. Niemcy zaatakowały Belgię i Francję. Rychło jednak okazało się, że są one całkowicie płonne. Niemcy posuwali się szybko naprzód. Jeszcze w tym samym miesiącu skapitulowała Belgia, a angielski korpus ekspedycyjny wycofał się pod Dunkierkę, skąd został ewakuowany statkami. Pobite wojska francuskie cofnęły się na linię rzek Somma i Aisne. Wódz naczelny gen. Maxime Weygand ocenił położenie jako „rozpaczliwe”. Zwolennikiem dalszego oporu był m.in. nowy premier Paul Reynaud. Gen. Sikorski nie miał świadomości powagi sytuacji. Wszystko, co w tych tragicznych dniach mówi i robi - ocenił historyk Władysław Pobóg-Malinowski - składa się na boleśnie żenujący dowód, że premier Rzeczypospolitej i jej Wódz Naczelny traktowany był przez sojuszników z krańcowym lekceważeniem i niedopuszczony przez nich do spraw o charakterze choćby trochę poufniejszym, zdany był w najlepszym razie na przypadkowe i ułamkowe informacje i skazany na domysł<sup>35</sup>. Niekorzystna sytuacja militarna aliantów przyczyniła się do gwałtownego przyspieszenia organizacji i wyposażania polskiego wojska. Przykładem może być brygada pancerno-motorowa gen. Stanisława Mączka. Uzbrojenie i sprzęt, którego nie można było doprosić się miesiącami, dostarczono teraz bardzo szybko, żądając jednocześnie, by w ciągu kilkunastu dni brygadę skierować na front. Na uwagi, iż jest to niewykonalne, Francuzi odpowiadali, że alternatywą jest oddanie broni. Po osobistej interwencji gen. Sikorskiego zgodzono się na wysłanie na front wydzielonej grupy. Gen. Sikorski, choć był Naczelnym Wodzem, w sprawach tego typu miał niewielkie pole manewru. Z powodów politycznych nie bardzo mógł odmówić Francuzom, domagającym się kierowania wszystkich sformowanych jednostek polskich na front, nawet jeśli proces ich organizacji nie został jeszcze zakończony. Tam zaś przechodziły one pod dowództwo francuskie i Naczelny Wódz nie miał już na nie większego wpływu. Inaczej przedstawiała się sytuacja jednostek będących w trakcie organizacji oraz różnych ośrodków zapasowych i szkoleniowych, znajdujących się na tyłach. Klęski francuskie i symptomy możliwego załamania były już na tyle widoczne, że należało przygotować plany ich ewakuacji. Gen. Sikorski był temu jednak zdecydowanie przeciwny. Wierzył, że uda się powstrzymać Niemców. Był przekonany, że dopóki Francja walczy, wszelkie kroki ewakuacyjne są przedwczesne i zostaną bardzo źle odebrane przez gospodarzy. 5 czerwca 1940 r. ruszyło kolejne uderzenie niemieckie i front nad Sommą został przełamany. Gen. Sikorski, niezorientowany w sytuacji, wygłosił na posiedzeniu Rady Narodowej przemówienie, w

którym położenie ocenił optymistycznie. 10 czerwca opuścił Paryż i wyjechał do oddziałów polskich „w polu”. Ten wyjazd i prawie tygodniowa nieobecność miała szereg negatywnych następstw, bowiem należało podejmować ważne i szybkie decyzje, a nie miał kto tego uczynić.

Do końca był optymistą. W czerwcu donosił z Linii Maginota: wszystko idzie pomyślnie, wojsko francuskie jest gotowe walczyć. To samo powtarzał, wróciwszy. Był uradowany 16, gdy stworzono rząd Pétaina; wrażenie było tym straszniejsze nazajutrz...

Gen. Hüsnü Taray, ambasador turecki przy rządzie polskim

M.[Michał] Sokolnicki, Dziennik ankarcki, t. I, Londyn 1965, s. 129-130.

Przykładem niepanowania nad sytuacją może być los wracającej spod Narwiku Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich. 13 czerwca podczas postoju w szkockim porcie jej dowódca zwrócił się do polskiego attaché wojskowego w Londynie z propozycją, by wobec beznadziejnej sytuacji we Francji brygadę wylądować w Wielkiej Brytanii. Otrzymał odpowiedź, że wobec braku nowych rozkazów SBSP musi wracać do Francji. Wylądowana w porcie Brest i skierowana do walki (bez artylerii i z resztkami amunicji), została wkrótce rozproszona. 15 czerwca 1940 r. prezydent Raczkiewicz zdecydował samodzielnie o przeniesieniu władz polskich do Wielkiej Brytanii. Rozpoczęto też przygotowania do ewakuacji urzędów i ludności cywilnej. Nadal otwarta była kwestia ewakuacji wojska. Zdecydowano o tym dopiero 17 czerwca, gdy do Libourne, będącego siedzibą rządu polskiego, dotarł gen. Sikorski i gdy znana już była deklaracja marszałka Pétaina o kapitulacji Francji. Następnego dnia rząd i Rada Narodowa podjęły uchwałę o kontynuowaniu walki z Niemcami „aż do zwycięstwa”. Nie dla wszystkich było to takie oczywiste. Podczas odbytej dzień wcześniej rozmowy nowy premier francuski marszałek Pétain doradzał Sikorskiemu kapitulację i był zdziwiony jego zamiarem kontynuowania wojny w oparciu o Wielką Brytanię. 18 czerwca rozpoczęto wreszcie zdecydowane działania ewakuacyjne, nakazując wszystkim instytucjom wojskowym i oddziałom niezaangażowanym w walki opuszczanie zagrożonych obszarów i udawanie się do portów atlantyckich. Kierowanie akcją ewakuacyjną gen. Sikorski powierzył gen. Sosnkowskiemu i gen. Kukielowi, sam zaś zwrócił się z telegraficznym apelem o pomoc w ewakuacji do i nowego premiera brytyjskiego Winstona Churchilla.

Jeszcze tego samego dnia Sikorski odleciał samolotem do Londynu, by spotkać się z premierem Churchillem. Świadkiem ich pierwszej rozmowy był ambasador RP w Wielkiej Brytanii Edward Raczyński, który tak ją opisał: Na zapytanie Churchilla, jakie są życzenia polskie, generał Sikorski odpowiedział, że chciałby zwrócić się do Churchilla z jednym, jedynym oświadczeniem i jednym pytaniem. Odpowiedź na to pytanie obchodzić będzie wszystkich Polaków, szczególnie po kapitulacji francuskiej, która uderzyła w nas jak grom. Żołnierz polski walczył będzie dalej nieustępliwie, jak walczył dotychczas ze wspólnym wrogiem. Naród polski pod butem okupantów zachował i zachowuje niezłomną postawę. Rząd polski zdecydowany jest dochować do końca wierności sprawie, której służy, i dotrzymać sojuszu. Atoli generał Sikorski chciałby od premiera Churchilla usłyszeć zapewnienie, że premier, a wraz z nim Wielka Brytania odrzuca wszelką myśl [...] o

kapitulacji przed siłą niemiecką [...]. Najwyraźniej wzruszony Churchill dał wówczas generałowi Sikorskiemu odpowiedź natychmiastową i gorącą. Mówiąc wolno i z naciskiem stwierdził kategorycznie, że rząd jego prowadzić będzie wojnę aż do ostatecznego rozstrzygnięcia<sup>36</sup>.

Omówiono następnie kwestie formalne związane ze stacjonowaniem wojsk polskich w Wielkiej Brytanii. Uzyskano także zapewnienie pomocy brytyjskiej marynarki wojennej w ewakuacji wojska z Francji. Po rozmowach z Churchillem gen. Sikorski odleciał do Francji, gdzie przedstawił wyniki rozmów i zapoznał się z postępem ewakuacji. Dla jej usprawnienia odpowiedzialny sztab został powiększony o nowych oficerów. 21 czerwca 1940 r. gen. Sikorski odleciał ponownie do Londynu, już jako do nowej siedziby najwyższych władz polskich. Ewakuacja wojska prowadzona przez flotę brytyjską rozpoczęła się 19 czerwca i trwała zasadniczo do 26 czerwca. Mimo obietnic złożonych przez premiera Petaina lokalne władze francuskie nie pomagały, a czasami nawet utrudniały jej przeprowadzenie. Do portów brytyjskich zdołano przewieźć około 20 tysięcy żołnierzy, głównie z jednostek szkolnych i zapasowych oraz niezaangażowanych w walki. Dla gen. Sikorskiego był to bardzo trudny okres. Po klęsce wrześniowej i własnej kilkunastoletniej „emeryturze” powrócił do czynnej polityki i to na sam szczyt - na funkcję premiera i Naczelnego Wodza.

Jego rząd zyskał uznanie sojuszników i mimo utraty własnego terytorium prowadził wojnę. Osiągnięto spore sukcesy w tworzeniu Wojska Polskiego, które wzięło czynny udział w walkach w obronie Norwegii i Francji. Dla okupowanego kraju stał się oparciem i nadzieją na zwycięskie - w ostatecznym rozrachunku - zakończenie wojny. W czerwcu 1940 r. wraz z klęską Francji dorobek rządu Sikorskiego został w znacznym stopniu utracony. Do dziś trwają spory o zakres odpowiedzialności gen. Sikorskiego za utratę Wojska Polskiego we Francji. Wydaje się, nie wchodząc w szczegóły, że należy dokonać tu pewnego rozróżnienia. Naczelnny Wódz miał niewielkie pole manewru, gdy chodzi o sposób użycia jednostek polskich skierowanych na front. Ich ewentualne wycofanie, pomijając kwestię zobowiązań sojuszniczych, było w ówczesnych warunkach nierealne. Inaczej przedstawiała się sprawa z jednostkami i ośrodkami tyłowymi oraz będącymi dopiero w trakcie organizacji. Tu upór gen. Sikorskiego i jego irracjonalna wręcz wiara we Francję spowodowały, że ewakuacja była nieprzygotowana i spóźniona, w wyniku czego wielu żołnierzy z tych jednostek nie dotarło do portów w ogóle lub dotarło do nich zbyt późno. Sprawie ewakuacji źle się też przysłużyła tygodniowa nieobecność Sikorskiego w Angers, która w warunkach pełni władzy wojskowej, jaką posiadał, oraz zawodnej łączności skutkowałą brakiem decyzji, choćby co do terminu rozpoczęcia ewakuacji czy też zatrzymania Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich w Wielkiej Brytanii.

## **VII. W Wielkiej Brytanii**

Nowy etap działalności zaczynał gen. Sikorski w innych okolicznościach niż we wrześniu 1939 r. Klęska Francji była ciężkim ciosem i jego osobistą porażką. Za bliską współpracą z Francją opowiadał się konsekwentnie od lat dwudziestych, szczycił się osobistymi znajomościami i przyjaźnią wielu wybitnych francuskich osobistości, do końca - często wbrew oczywistym faktom - wierzył w to, że Francuzom uda się zatrzymać ofensywę niemiecką. Był

przybity, ale szybko, z dużą energią i właściwym sobie optymizmem życiowym, podjął ciężar budowy wszystkiego od nowa. Upadek Francji osłabił też wyraźnie pozycję i autorytet gen. Sikorskiego wśród polityków i władz polskich na uchodźstwie - zarówno poprzez pewne błędy i opóźnienia dotyczące ewakuacji do Wielkiej Brytanii, jak również poprzez ukazanie w innej perspektywie przegranej kampanii 1939 r. Jak napisał jeden z publicystów, „francuski czerwiec w innym świetle pokazał polski wrzesień”. Wyraźnie ożywiły się środowiska związane z przedwojennym obozem rządzącym, dotąd odsuwane i obarczane odpowiedzialnością za klęskę wrześniową. Powodów do pierwszych zarzutów dostarczył wkrótce sam premier. Duże poruszenie w środowisku polskim wywołała sprawa memoriału dotyczącego stosunków polsko-sowieckich. Podczas krótkiego pobytu w Londynie 19 czerwca Sikorski zaakceptował w pośpiechu zredagowany memoriał dotyczący możliwości wykorzystania do rozbudowy armii ludności polskiej w ZSRR, który miał być złożony ministrowi spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii. W intencji Sikorskiego memoriał miał być rodzajem sondażu, a bezpośrednią inspirację stanowiła świadomość braku rezerw ludzkich dla wojska po kapitulacji Francji.

Choć dokument ten nie zawierał żadnych zobowiązań ze strony polskiej (został zresztą wkrótce wycofany), to fakt złożenia go bez uzgodnienia z prezydentem i ministrem spraw zagranicznych (znajdowali się jeszcze na pokładzie brytyjskiego okrętu) był rażącym naruszeniem obowiązujących procedur. Zważywszy na ówczesny stan stosunków polsko-sowieckich, był też zapewne błędem politycznym. Po przybyciu prezydenta do Londynu napięte już stosunki między nim a premierem zaogniły się jeszcze bardziej. Nastąpił okres rozliczeń i wzajemnych oskarżeń o zaniechania w działaniach ewakuacyjnych. Powołano nawet specjalny komitet Rady Ministrów, którego celem miała być ocena zachowania dowództwa wojskowego oraz członków rządu podczas ewakuacji z Francji. Na jego czele stanął gen. Kazimierz Sosnkowski, który w tym czasie pełnił jeszcze niekiedy rolę mediatora między gen. Sikorskim i popierającymi go politykami a opozycją skupioną wokół prezydenta Raczkiewicza.

Gen. Sikorski był aż do przesady czuły na punkcie swojego autorytetu. Przez otoczenie był utwierdzony w przekonaniu, że jest mężem opatrnościowym, co miało go predestynować do zachowania władzy i po wojnie. Znając tę słabą stronę gen. Sikorskiego, jego otoczenie – szczególnie prof. Kot i gen. Izydor Modelski – używając jako straszaka „sanacji” chcącej przejąć władzę, stwarzało psychozę, która fatalnie zaciążyła nad życiem Polaków na Zachodzie i w kraju.

Płk Kazimierz Iranek-Osmecki, kierownik referatu w Oddziale VI Sztabu Naczelnego Wodza

Kazimierz Iranek-Osmecki, Powołanie i przeznaczenie. Wspomnienia oficera Komendy Głównej AK 1940-1944, Warszawa 1998, s.14.

W tych okolicznościach doszło do otwartego konfliktu wewnętrznego. Sygnałem do niego stał się list ambasadora polskiego w Paryżu Juliana Łukasiewicza, skierowany 8 lipca 1940 r. do prezydenta. W liście tym Łukasiewicz postawił Sikorskiemu szereg zarzutów, m.in. dezawuowanie polityków rządu przedwrześniowego i obarczanie ich wyłączną winą za klęskę 1939 r., a przede wszystkim nieudolną ewakuację i zaprzepaszczenie Wojska Polskiego we

Francji. Wytknął mu też wspomniany wcześniej memoriał, uważając, że była to deklaracja paktu z wrogiem. Odpisy listu rozpowszechniono w środowisku emigracji polskiej w Londynie. 18 lipca 1940 r., wkrótce po ogłoszeniu utrzymanego w optymistycznym tonie przemówienia na posiedzeniu Rady Narodowej, gen. Sikorski otrzymał od prezydenta Raczkiewicza dymisję ze stanowiska premiera. Na jego miejsce prezydent wyznaczył Augusta Zaleskiego, dotychczasowego ministra spraw zagranicznych. Decyzja wywołała spory rezonans i spowodowała protesty dużej części środowiska polskiego Londynu. Najbardziej zdecydowanie zareagowała grupa oficerów z Ministerstwa Spraw Wojskowych i Sztabu Naczelnego Wodza, którzy po naradzie postanowili wysłać do Augusta Zaleskiego delegację. Domagała się ona, by z powierzonej funkcji zrezygnował. Za pozostawieniem gen. Sikorskiego na stanowisku premiera opowiedziała się też Rada Narodowa oraz gen. Kazimierz Sosnkowski. Negatywną opinię o zmianie premiera wyraziły równocześnie władze brytyjskie. Przesilenie to, zwane też „kryzysem lipcowym”, zażegnano w ten sposób, że prezydent udzielił dymisji Zaleskiemu, a na urząd premiera powołał ponownie gen. Sikorskiego. Jego wizyta u prezydenta Raczkiewicza zakończyła formalnie kryzys i doprowadziła do względnej normalizacji stosunków między nimi. Ujawnione wówczas antagonizmy jednak nie wygasły. Wewnętrzne konflikty polityczne zaczęły się też ostrzej zaznaczać w krajowej konspiracji politycznej i wojskowej. Wzrosła tutaj znacznie rola gen. Stefana Roweckiego „Grot”, który w czerwcu 1940 r. otrzymał nominację na Komendanta Głównego Związku Walki Zbrojnej w Kraju. Usiłując zabiegać o wpływy w okupowanej Polsce, gen. Sikorski dążył do ścisłego podporządkowania sobie ZWZ oraz nominowania osób mu przychylnych na stanowisko Delegata Rządu na Kraj. Na tym tle oraz wśród zarzutów o „sanacyjność” ZWZ zaczęły narastać spory i konflikty między gen. Sikorskim a Komendantem Głównym ZWZ gen. Sosnkowskim. Podobnie jak we Francji sprawą priorytetową stała się odbudowa wojska. Ewakuowane z Francji oddziały przetransportowano do Szkocji i tam prowizorycznie zakwaterowano (pod namiotami). Jeszcze w lipcu, mimo kryzysu rządowego, Naczelnny Wódz udał się do Douglas w Szkocji, gdzie dokonał dekoracji sztandaru Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich Orderem Wojennym *Virtuti Militari* oraz odznaczył żołnierzy, którzy wyróżnili się w kampanii norweskiej. Te wizyty w jednostkach, często w towarzystwie oficerów i dostojników brytyjskich, czy też polityków państw sojuszniczych, były odbywane dość regularnie. Podkreślić jeszcze należy, że żołnierze polscy zostali bardzo życzliwie przyjęci przez Szkotów, a warunki zakwaterowania - poza pierwszymi tygodniami - były dużo lepsze niż we Francji. W przemówieniach Sikorskiego z tego okresu pojawiały się często wątki związane z kampanią francuską, w których wyjaśniał podejmowane wówczas decyzje. Sikorski argumentował, że nie mógł odmówić skierowania na front jednostek jeszcze niezupełnie przygotowanych, bowiem ważyły się wówczas losy Francji. Rozpoczęcie ewakuacji było natomiast formalnie możliwe dopiero od południa 17 czerwca 1940 r. Nie komu innemu jak nam - mówił na posiedzeniu Rady Narodowej - przypisywaliby katastrofę sprzymierzonych. Byłaby to dla Polski śmierć gorsza od fizycznej, bo śmierć narodowa [...]. Gdybym wydał rozkaz opuszczenia frontu, nie byłibyśmy w Wielkiej Brytanii jako rząd sprzymierzony i jako ceniona za swoją lojalność naszą rycerską armia sojusznicza<sup>37</sup>.

## **Nowa umowa wojskowa**



5 sierpnia 1940 r. gen. Sikorski i premier Churchill podpisali uroczyste polsko-brytyjską umowę wojskową, parafowaną już w lipcu. Polskie Siły Zbrojne (PSZ) zachowywały odrębność, ale nie uzyskały samodzielności operacyjnej, pozostając pod tym względem podporządkowane dowództwu brytyjskiemu. Siedzibą polskich naczelnych władz wojskowych stał się londyński hotel „Rubens”. Mimo niewielkich aktywów militarnych dla osamotnionej wówczas Wielkiej Brytanii Polska była cennym sprzymierzeńcem. PSZ dysponowały wówczas Samodzielną Brygadą Strzelców Karpackich, której udało się przejść w całości z Syrii do kontrolowanej przez Brytyjczyków Palestyny, rozbudowywaną marynarką wojenną oraz kilkoma dywizjonami lotniczymi. Żołnierze ewakuowani z Francji pochodzili z różnych oddziałów i reprezentowali bardzo zróżnicowany poziom wyszkolenia. Na sformowanie z nich nowych jednostek trzeba było czasu. Największą bolączką PSZ był dramatyczny niedobór szeregowych i brak realnych źródeł ich pozyskania. W związku z tym pojawił się problem nadmiaru oficerów (na czterech szeregowych przypadał jeden oficer). Mimo sformowania tzw. brygad kadrowych, dysponujących minimalną ilością szeregowych, oraz wykorzystania oficerów do obsady pociągów pancernych spora ich liczba, zwłaszcza starszych wiekiem, nie mieściła się w etatach jednostek. Wielu z nich trafiło do stacji zbornej Rothesay, określanej też mianem obozu odosobnienia, umieszczonej na wyspie Butę („Wyspa Wężów”). Mieli tu zapewnione nie najgorsze warunki bytowe. Problem w tym, że wśród kilkuset zgromadzonych tu oficerów, obok osób ewidentnie nienadających się do służby, znalazła się też grupa podejrzana o prowadzenie wrogiej wobec gen. Sikorskiego działalności politycznej. W końcu sierpnia 1940 r. do bitwy powietrznej o Anglię włączył się polski 303 dywizjon myśliwski, a we wrześniu dywizjon 302. Dywizjony te szybko osiągnęły bardzo dobre wyniki bojowe, czemu prasa brytyjska nadała duży rozgłos propagandowy. Były rozkazy pochwalne i dwukrotne odwiedziny króla na lotnisku Northolt. Bardzo to ułatwiało działalność rządowi i dowództwu polskiemu. We wrześniu 1940 r. na bazie obozów i oddziałów wojskowych skoncentrowanych w Szkocji utworzono I Korpus Polski pod dowództwem gen. Mariana Kukiela. Składał się on z 1 i 2 Brygady Strzelców, pięciu kadrowych brygad strzelców oraz oddziałów specjalnych. Korpus przejął odpowiedzialność za obronę wybrzeża Szkocji nad Morzem Północnym od zatoki Firth of Forth do Montrose. Zadania szkoleniowe łączono tu z pracami fortyfikacyjnymi, prowadzonymi w obawie przed desantem niemieckim. W drugiej połowie 1940 r. gen. Sikorski wysunął koncepcję konfederacji polsko-czechosłowackiej. Pomysł taki zgłaszał już, jak wiemy, w latach trzydziestych. Celem konfederacji miało być stworzenie w Europie Środkowej przeciwwagi dla pozycji Niemiec i ZSRR. Pertraktacje prowadzono z działającym w Wielkiej Brytanii czechosłowackim rządem tymczasowym Edwarda Benesza. Ich efektem była wspólna deklaracja, ogłoszona 11 listopada 1940 r., w której znalazł się m.in. następujący fragment: Polska i Czechosłowacja, zamykając raz na zawsze okres dawnych uraz i sporów [...], zdecydowane są po ukończeniu wojny wejść z sobą, jako państwa niepodległe i suwerenne, w ściślejszy związek polityczny i gospodarczy<sup>38</sup>.

Rozmowy i pertraktacje na temat konfederacji obu państw prowadzone były z różnym natężeniem także w latach następnych. W styczniu 1942 r. podpisano nawet porozumienie o przyszłej konfederacji.

Ostatecznie koncepcja ta pozostała w sferze projektów. Sikorskiego i Benesza różniło podejście do idei konfederacji, a także dwie kwestie szczegółowe: sprawa Zaolzia, z którego żaden z tych polityków nie chciał zrezygnować, oraz zasadniczo odmienny stosunek do ZSRR. Powodem dużej satysfakcji dla zawsze czułego na wyrazy uznania Sikorskiego był awans na generała broni, jaki otrzymał w grudniu 1941 r. Kilka tygodni później został wyróżniony tytułem doktora honoris causa przez najstarszy w Szkocji Uniwersytet St. Andrews. W wygłoszonym wówczas wykładzie skonfrontował ducha prawa brytyjskiego z niemiecką koncepcją prawa.

Gen. Sikorski niewątpliwie należał do ludzi nieprzeciętnych, wybitnych, obdarzonych wielkimi zdolnościami, niespożytą energią, dynamizmem, jasnością myśli – tym samym był już predestynowany do wielkich czynów, do wielkich kierowniczych stanowisk [...]. Lecz przy tym szczodrym wyposażeniu przez naturę generał był pozbawiony zapędów dyktatorskich (awanturniczych), chęci bezwzględnego narzucania ogółowi własnej woli. Umiał i chciał pracować w zespole, narzucając swoje idee, pomysły i wolę w drodze przekonywania, pouczenia i perswazji.

Płk Marian Romeyko, attaché wojskowy w Rzymie

Marian Romeyko, Ze wspomnień attaché wojskowego w Rzymie, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1960, nr 3, s.225.

Na początku 1941 r. zaczął Sikorski przygotowywać swój wyjazd do Ameryki. Miał on cel zarówno polityczny, jakim było uzyskanie poparcia USA dla spraw polskich, bowiem jak mawiał premier, stanowisko Stanów Zjednoczonych mieć będzie wpływ decydujący na ostateczny rezultat tej wojny<sup>39</sup>, jak też bardziej praktyczny - uzyskanie zgody na przeprowadzenie ochotniczej rekrutacji do Wojska Polskiego wśród Polonii amerykańskiej. Zamorska podróż, którą gen. Sikorski odbył na pokładzie brytyjskiego pancernika, zaczęła się w marcu 1941 r. Najpierw odwiedził Kanadę, gdzie spotkał się z premierem Mackenzie Kingiem i podpisał porozumienie umożliwiające utworzenie w Kanadzie polskiej placówki wojskowej. Na początku kwietnia przybył do USA. Odbył tam szereg rozmów w Departamencie Stanu i został przyjęty przez prezydenta Franklina Delano Roosevelta. Uzyskał obietnicę pomocy w uzbrojeniu i uczestnictwo w Lease-and-Lend Bili (ale w ramach kontyngentu brytyjskiego) oraz zgodę na prowadzenie cichej rekrutacji do WP (USA były jeszcze wówczas państwem neutralnym).

W rozmowie z prezydentem i w złożonych memoriałach gen. Sikorski przedstawił stanowisko Polski w kluczowych sprawach, podkreślając zwłaszcza nienaruszalność granicy wschodniej oraz postulując przyłączenie do Polski po wojnie Górnego Śląska i Prus Wschodnich. Prezydent Roosevelt zapewnił premiera o swoim życzliwym stosunku do Polski. Kolejnym etapem podróży były spotkania Sikorskiego z Polonią, jakie odbyły się w kilku miastach amerykańskich. Na gorące apele o żołnierza Polonia, w znacznej mierze już zamerykanizowana, reagowała raczej chłodno. Nadzieje na liczny napływ ochotników do Wojska Polskiego nie sprawdziły się. Z tego źródła do PSZ trafiło zaledwie kilkuset żołnierzy. Roczny bilans działalności premiera i Naczelnego Wodza na ziemi brytyjskiej wypadła raczej korzystnie. Mimo klęski Francji wojnę prowadzono w oparciu o Wielką

Brytanię. Tu znalazły życzliwe schronienie polskie władze i uratowane z kampanii francuskiej oddziały wojskowe. Ich szybką rozbudowę uniemożliwił głęboki deficyt rezerw ludzkich. Spektakularne sukcesy polskich lotników w bitwie o Anglię były widowym znakiem aktywnego uczestnictwa w toczącej się wojnie. Złagodzeniu uległy ostre początkowo konflikty wewnętrzne w rządzie.

## **VIII. Układ sił**

Układ sił w toczącej się wojnie zmienił znacząco wybuch wojny sowiecko-niemieckiej 22 czerwca 1941 r. Dla Brytyjczyków walczących w osamotnieniu i niepewnych końcowego rezultatu wojny było to długo oczekiwane zrzucenie losu i fakt nad wyraz pożądany. Jeszcze tego samego dnia premier Churchill wygłosił przemówienie radiowe, w którym zapowiedział udzielenie ZSRR wszelkiej dostępnej pomocy. Równocześnie dyplomaci brytyjscy zainicjowali zabiegi zmierzające do rozpoczęcia pertraktacji polsko-sowieckich. Zaczęły się one oficjalnie 5 lipca 1941 r. od spotkania gen. Sikorskiego z ambasadorem sowieckim w Londynie Iwanem Majskim. Pertraktacje toczyły się z pomocą, ale też i pod silną presją Brytyjczyków, którzy nalegali na szybkie zawarcie porozumienia. Rząd gen. Sikorskiego postawił kilka zasadniczych warunków: żądanie anulowania układów rozbiorowych z Niemcami z 1939 r. i uznanie stanu prawnego (w tym granicy ryskiej), jaki istniał przed ich zawarciem, uznanie ciągłości prawnej istnienia państwa polskiego poprzez wymianę ambasadorów, utworzenie wojska polskiego w ZSRR pod zwierzchnictwem polskim, podlegającego operacyjnie dowództwu sowieckiemu, i wreszcie uwolnienie obywateli polskich - jeńców, więźniów i zesłańców. Rząd brytyjski zasadniczo popierał postulaty polskie, z jednym zastrzeżeniem - gwarancji dla granicy sprzed 1939 r. Pertraktacje w tej kwestii utknęły w miejscu ze względu na nieustępliwe stanowisko strony sowieckiej. Opierała się też ona przed zapisem, że zobowiązuje się do wypuszczenia Polaków z łagrów i więzień. W sprawie tej zastosowano ostatecznie niezbyt fortunną formułę „amnestii” jaką rząd sowiecki miał ogłosić wobec obywateli polskich. Sprawa gwarancji dla granicy wschodniej wstrzymywała: zakończenie pertraktacji. Gen. Sikorski usiłował jeszcze coś uzyskać za pośrednictwem Brytyjczyków, ale od ministra spraw zagranicznych Anthony Edena usłyszał, że odmowa podpisania umowy byłaby równoznaczna z wbiciem gwoźdźcia do trumny rządu polskiego i podcięłaby stanowisko Polski w świecie anglosaskim<sup>40</sup>. W tej sytuacji gen. Sikorski zgodził się na pominięcie gwarancji granicznych i podpisanie traktatu. Argumentował, że nic więcej uzyskać się nie da, a unieważnienie traktatów sowiecko-niemieckich z 1939 r. pod względem prawnym oznacza powrót do granicy z 1921 r. Powoływał się też na deklaracje brytyjskie o nieuznawaniu zmian granicznych dokonanych podczas wojny. Sprawa ta podzieliła rząd. Przeciw podpisaniu umowy w tym kształcie opowiedziało się kilku polityków, m.in. August Zaleski, gen. Kazimierz Sosnkowski i Marian Seyda, którzy na znak protestu podali się do dymisji. Złożenia podpisu pod dokumentem odmówił też prezydent Raczkiewicz.

### **Układ polsko-sowiecki**

Sikorski zdecydował, że podpisze dokument na własną odpowiedzialność. Traktat, znany jako układ Sikorski - Majski, stał w Londynie 30 lipca 1941 r. Premier zdawał sobie sprawę z jego ułomności. Wahał się. Przeważała chęć poprawy położenia milionów Polaków w ZSRR i zorganizowania tam silnej armii, która wzmocniłaby pozycję Polski w obozie alianckim, a także obawa, że niepodpisanie układu ułatwi Stalinowi powołanie marionetkowego komitetu polskiego. Gen. Kukielowi wyznał: gdy miałem ten układ podpisać i walczyłem ze sobą, czy odczekać jeszcze, słyszałem jakby szeptały tysiące ust - śpiesz się, ratuj!<sup>41</sup>

Dla nas więźniów i łagierników sowieckich z owego tragicznego dla Polski okresu lat 1939-1941 nazwisko generała Sikorskiego miało specjalny wydźwięk [...]. Wiadomość, która niemal cudem przebijiała od czasu do czasu mury więzień i katorg, że Sikorski żyje i działa, była dla nas tą nadzieją. To już nie było tylko nazwisko, ale to był symbol. Była w nim Polska, wojsko, dalsza walka z wrogiem i wreszcie to, co najbardziej do nas przemawiało: nadzieja na ratunek i wolność.

Gen. Klemens Rudnicki, zastępca szefa sztabu Armii Polskiej w ZSRR

Klemens Rudnicki, Generał Sikorski widziany oczyma więźnia sowieckiego, a potem zastępcy szefa sztabu Armii Polskiej w ZSRR [w:] Generał Sikorski. W dziesiątą rocznicę śmierci, Londyn 1954, s. 64.

Podpisanie układu w wynegocjowanej formule spowodowało liczne protesty w środowiskach polskich w Wielkiej Brytanii i USA, także negatywne opinie w wojsku. Konflikt w łonie rządu, zażegnany w lecie 1940 r., uwidocznił się znowu w całej pełni. Wzrosła znacznie opozycja wobec gen. Sikorskiego oraz zdecydowanie zaostrzył się ton jej wystąpień.

Uzupełnieniem układu Sikorski-Majski była polsko-sowiecka umowa wojskowa, podpisana w sierpniu 1941 r. w Moskwie. Formowana na terenie ZSRR Armia Polska miała być częścią PSZ, pod względem organizacyjnym i personalnym podległą Naczelnemu Wodzowi, zaś pod względem operacyjnym dowództwu sowieckiemu. Jej dowódcą mianowany został gen. Władysław Anders, wypuszczony parę dni wcześniej z więzienia na Łubiance. W wyznaczonych miejscowościach powołano komisje poborowe, do których mieli zgłaszać się ochotniczo obywatele polscy. Wkrótce, gdy otwarto - przynajmniej częściowo - bramy więzień i obozów, pojawiło się ich tysiące. Chcąc nadać nowy impuls stosunkom polsko-sowieckim oraz rozwiązać problemy, jakie zaczęły pojawiać się w realizacji układu, gen. Sikorski zdecydował się na wyjazd do Moskwy. Podróż tę postanowił wykorzystać do odwiedzenia znajdującej się na froncie Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich. Samolotem (przez Gibraltar) dotarł do Kairu, stąd na pokładzie okrętu popłynął do obleżonego przez siły niemiecko-włoskie Tobruku. Od kilku miesięcy walczyła tu brygada gen. Stanisława Kopańskiego. Gen. Sikorski zdecydował się na tę wyprawę mimo sporego niebezpieczeństwa i trudności technicznych. Spotkał się z żołnierzami i pogratulował im sukcesów. Gen. Kopański napisał we wspomnieniach, że przybycie to związało [...] uczuciowo żołnierza Brygady z generałem Sikorskim. Żołnierz był mu za nie głęboko wdzięczny, a wobec obcych okazywał dumę z zachowania się swego Naczelnego Wodza<sup>42</sup>.

Dalszą podróż Sikorski odbył także drogą lotniczą przez Bagdad i Teheran do Kujbyszewa, gdzie wylądował 1 grudnia 1941 r. Kluczowe sprawy przedyskutowane zostały podczas rozmów ze Stalinem w Moskwie. Sikorski domagał się realizacji postanowień układu i sprawniejszego zwalniania Polaków z więzień i obozów. Polacy w Rosji - powiedział wówczas - to nie są żadni turyści, są tam wbrew własnej woli i siłą deportowani przez was [...] musicie więc, jeśli mamy się porozumieć, dać środki, szczerze, aby pozostałych ratować<sup>43</sup>. Duże zaniepokojenie gen. Sikorskiego budził los tysięcy polskich oficerów, którzy trafili w ręce sowieckie po 17 września 1939 r., a których nigdzie nie można było odnaleźć. Strona sowiecka nie potrafiła sensownie wytłumaczyć ich zniknięcia. Źle na przyszłość wróżyły kontrowersje, kogo obejmuje „amnestia” i kto może wstąpić do Wojska Polskiego. Delegacja polska uważała, że amnestia dotyczy wszystkich obywateli polskich, niezależnie od ich narodowości. Strona sowiecka uprawnienia te skłonna była przyznać jedynie Polakom. Granica wschodnia nie była przedmiotem negocjacji. Gen. Sikorski oświadczył jedynie, że Polska nie godzi się na kwestionowanie granicy wschodniej z 1921 r. Stalin uchylił się od zajęcia jasnego stanowiska, stwierdzając, że sprawa ta zostanie rozstrzygnięta w przyszłości. Za niepodjęcie próby negocjacji sprawy granic podczas rozmów moskiewskich gen. Sikorski był po powrocie dość mocno krytykowany. Pozytywnym efektem rozmów była zgoda strony sowieckiej na formowanie większej armii (96 tysięcy żołnierzy w 6 dywizjach piechoty i 30 tys. w służbach pozadywizyjnych) oraz obietnica poprawy zaopatrzenia dla formowanych jednostek. Uzgodniono też przesunięcie oddziałów polskich na południe do Azji Środkowej, a także ewakuację 27 tysięcy żołnierzy na uzupełnienie PSZ w Wielkiej Brytanii i na Bliskim Wschodzie. Rozmowy zakończono podpisaniem 4 grudnia 1941 r. wspólnej deklaracji. Ze względu na chorobę gen. Sikorskiego nie doszło do planowanego kolejnego spotkania ze Stalinem. Po rozmowach moskiewskich gen. Sikorski wyruszył do organizowanych jednostek polskich. Odwiedził Buzułuk, Tatiszczewo i Tockoje, by spotkać się z wojskiem i na miejscu zapoznać z sytuacją. Wszędzie był entuzjastycznie witany przez żołnierzy. W Tockoje, po akademii i mszy św., wypowiedział słowa będące rodzajem ślubowania: Bóg patrzy w moje serce. Widzi i zna moje intencje oraz zamiary, które są czyste i rzetelne. Jedynym moim celem jest wolna, sprawiedliwa i wielka Polska. Ku tej Polsce Was prowadzę i z Bożą pomocą doprowadzę<sup>44</sup>. W połowie grudnia 1941 r. wyruszył w drogę powrotną.

Na Sikorskim znać, na całym jego zachowaniu, w mowie, w wyrazie, w oczach, to narosłe poczucie odpowiedzialności, ciężar, jaki niesie, i rolę historyczną, jaką gra. Nie znalazłem w nim już prawie nic z tej trochę lekkiej, a nieco pompatycznej pozy, w jaką się ubierał, przesadnego akcentowania, podmalowywania efektów. Stężał i zmienił się. Rysy twarzy bardziej wyżłobione, koloryt przybladł, poszarzał, potworzyły się bruzdy na policzkach, torby pod oczami; oczy te same, matowe i zimne, usta i podbródek jeszcze bardziej niż dawniej zgrubiałe. Ale jest to dzisiaj człowiek wytrzymały, bardzo opanowany, spokojny, wiedzący, czego chce. Bije z niego zdecydowanie, spokój, powaga – i poczucie godności własnej. Wie, co reprezentuje, i wysoko się nosi. Jest nieprzystępny, sztywny, widać, że umie być odpychający. Umie milczeć i nic nie okazywać.

Michał Sokolnicki, ambasador RP w Turcji (po spotkaniu z Sikorskim w końcu 1941 r.)

M.[Michał] Sokolnicki, Dziennik ankarski, t. I, Londyn 1965, s.290-291.

W tym czasie doszło do ważnego wydarzenia. Japończycy zaatakowali Pearl Harbor, a Stany Zjednoczone przystąpiły do wojny, ogromnie podnosząc potencjał ekonomiczny i wojskowy aliantów. Gen Sikorski uznał, że powinien ponownie spotkać się z prezydentem Rooseveltem i rozpoczął przygotowania do drugiej wizyty w USA. Tym razem podróż odbył samolotem. Po międzylądowaniu w Montrealu przybył do USA 20 marca. Zabiegał o poparcie spraw polskich, a zwłaszcza granicy wschodniej. Kwestia ta nabierała znaczenia, bowiem jeszcze przed wyjazdem Churchill powiadomił Sikorskiego o brytyjskiej zgodzie na uznanie zachodnich granic ZSRR na odcinku rumuńskim i państw bałtyckich. Oznaczałoby to przyzwolenie na aneksję państw bałtyckich oraz części Finlandii i Rumunii, przeciw czemu gen. Sikorski stanowczo protestował.

Efekty wizyty nie były imponujące. Przyznano Polsce pożyczkę, a Sikorskiego zapewniono, że rząd USA nie uznaje żadnych rozstrzygnięć terytorialnych przed zakończeniem wojny. Zarazem jednak dostrzeżono wśród polityków amerykańskich skłonność do akceptowania sowieckiej ekspansji kosztem mniejszych państw europejskich. Dużo gorzej niż podczas poprzedniej wizyty ułożyły się stosunki z Polonią amerykańską, która była podzielona w sprawie traktatu z ZSRR. Drugi pobyt Sikorskiego w USA był dość krótki, trwał tylko do 6 kwietnia 1942 r. Spore poruszenie w otoczeniu generała wywołał incydent z rzekomym zamachem bombowym. Towarzyszący Sikorskiemu attache lotniczy w Waszyngtonie ppłk Bohdan Kleczyński podczas przelotu nad Atlantykiem „odnalazł” przedmiot, który uznano za bombę, a który okazał się świecą zapalającą. Przeprowadzone po powrocie dochodzenie wykazało, że świecę na pokład wniósł sam ppłk Kleczyński. Niejasne natomiast pozostały motywy jego postępowania. Przypisywano je zachwianiu równowagi psychicznej. Według gen. Kukiela mogła to być próba zastraszenia gen. Sikorskiego. Wiosną 1942 r. skomplikowały się sprawy polskie w ZSRR. Najpierw zażądano skierowania na front najbardziej zaawansowanej organizacyjnie 5 Dywizji Piechoty, na co gen. Sikorski nie wyraził zgody - w myśl umowy na front miała trafić cała armia. Następnie strona sowiecka poinformowała, że zmniejsza ilość racji żywnościowych dla wojska z 70 tysięcy do 26 tysięcy. Sytuacja była dramatyczna, bowiem z racji tych utrzymywała się także liczna grupa polskiej ludności cywilnej skupiona wokół obozów. Ostatecznie wynegocjowano zwiększenie racji do 44 tysięcy i ewakuację 30 tysięcy żołnierzy do Iranu. Przeprowadzono ją sprawnie na przełomie marca i kwietnia 1942 r. Porozumienie to strona sowiecka interpretowała jako zakończenie akcji rekrutacyjnej do Wojska Polskiego i rozpoczęła likwidację sieci polskich oficerów łącznikowych, a następnie delegatur działających w większych miastach. Poważne problemy wystąpiły w przeniesionych na południe obozach wojskowych, gdzie zaczęły się szerzyć epidemie. Pojawiły się wówczas propozycje ewakuacji całego wojska. Do takiego rozwiązania usiłował przekonać Naczelnego Wodza m.in. gen. Anders, przebywający w kwietniu 1942 r. w Wielkiej Brytanii. Gen. Sikorski zdecydowanie odmówił i nakazał kontynuowanie akcji rekrutacyjnej.

Za pozostaniem w ZSRR gen. Sikorski opowiadał się konsekwentnie aż do czerwca 1942 r. Jednak sowieckie działania i wynikająca z nich obawa o zmarnowanie wojska spowodowały, że 2 lipca wyraził zgodę na ewakuację. W sierpniu 1942 r. przetransportowano do Iranu 40 tysięcy żołnierzy, ponad 4 tysiące junaków i junaczek oraz ponad 25 tysięcy osób cywilnych.

Dodać należy, że już wcześniej dogadał się w tej sprawie Mołotow z Churchillem, któremu zależało na wzmocnieniu sił brytyjskich na Bliskim Wschodzie. Rozmowy między nimi toczyły się w Londynie, w związku z przygotowywanym brytyjsko-sowieckim układem o współpracy w wojnie z Niemcami. Za pewien sukces Sikorskiego, wspartego w tej sprawie przez Amerykanów, należy uznać, iż mimo usilnych zabiegów w postanowieniach traktatu nie zostały zapisane sowieckie żądania terytorialne, stawiane już dość otwarcie. Wprawdzie kwestie terytorialne zostały we wspomnianym traktacie pominięte, ale gen. Sikorski dostrzegał coraz bardziej dwuznaczność polityki brytyjskiej. Polityka angielska w stosunku do Polski - powiedział po zawarciu traktatu - jest nieszczerą, podobnie jak sowiecka. Jesteśmy zdani coraz bardziej na samych sobie<sup>45</sup>.

Evakuacja wojsk polskich z ZSRR była dużym ciosem dla gen. Sikorskiego zarówno w wymiarze praktycznym, gdyż zaprzestanie rekrutacji oznaczało kres marzeń o wielkiej armii, jak i politycznym. Sądził on bowiem, że wspólna walka z Niemcami poprawi znacząco klimat i stosunki z ZSRR, co będzie miało duże znaczenie w przyszłych rokowaniach pokojowych i kształcie powojennej Europy. Zdawał sobie też sprawę, że w zaistniałej sytuacji możliwości pomocy licznej grupie Polaków pozostałych w ZSRR będą bardzo ograniczone.

Sikorskiego jako premiera emigracyjnego nie dławiała już gorycz. Nie wyzbył się jednak całkowicie nagromadzonych poprzednio urazów. Zmniejszyła się jego stanowczość, wzmożła nieufność. W najbardziej rzeczowej opozycji doszukiwał się wrogości do własnej osoby. Żle znosił sprzeciwy, a zarazem ulegał zmiennym wpływom. Właśnie dlatego, że czuł się za wszystko odpowiedzialny, a innym nie dowierzał, pracował ponad siły [...] widziałem go kilkakrotnie wieczorami tak zmęczonego, że z pomocą adiutantów wsadzałem go prawie siłą do samochodu, by go zmusić do choć krótkiego wypoczynku w domu. Nazajutrz wcześniej rano telefonował do mnie, że przez noc przepracował na nowo omawiany we wilię problem.

Kajetan Morawski, polski dyplomata

Kajetan Morawski, Wspólna droga, Paryż b.r.w., s.167.

Evakuowane do Iraku wojska należało ująć w nowe formy organizacyjne. Utworzona została Armia Polska na Wschodzie (APW), w skład której weszły też jednostki polskie stacjonujące w Egipcie i Palestynie, w tym Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich, przekształcona w 3 Dywizję Strzelców Karpackich. Dowódcą APW Naczelny Wódz mianował gen. Władysława Andersa. Uzupełnienia pozyskane w ZSRR umożliwiły też poprawę stanu organizacyjnego i liczebności wojsk w Wielkiej Brytanii. Już w 1941 r. gen. Sikorski podjął decyzję o formowaniu I Samodzielnej Brygady Spadochronowej. Rok później rozpoczęto organizację pierwszej w dziejach Wojska Polskiego dywizji pancernej, którą dowodził gen. Stanisław Maczek. Ze względu na ograniczone możliwości uzupełniania ewentualnych strat gen. Sikorski zastrzegł w umowie z Brytyjczykami, że dywizja ta nie będzie użyta do przełamania „Wału Atlantyckiego”, lecz wejdzie do akcji dopiero w II fazie inwazji na kontynent. Aktywny udział w działaniach wojennych nieprzerwanie brało lotnictwo polskie (kilkanaście dywizjonów myśliwskich i bombowych) oraz Marynarka Wojenna, dysponująca niszczycielami, okrętami podwodnymi, ścigaczami, a nawet krążownikiem (od stycznia 1943 r.). Prężnie rozwijała się konspiracja wojskowa w kraju. W 1942 r. gen. Sikorski

przemianował ZWZ na Armię Krajową (AK). Po przeprowadzeniu akcji scaleniowej AK stała się najsilniejszą organizacją wojskową w okupowanej Polsce, liczącą w 1943 r. około 300 tysięcy żołnierzy. Zmiany organizacyjne nastąpiły też w organach kierowniczych. W 1942 r. Ministerstwo Spraw Wojskowych zostało przekształcone w Ministerstwo Obrony Narodowej. Nie była to tylko zmiana szyldu. Nowemu ministrowi, którym został gen. Marian Kukiel, powierzono władzę zwierzchnią nad siłami zbrojnymi w zakresie spraw politycznych, prawnych, mobilizacyjnych, administracyjnych, budżetowych, itp. Poprawiło to zauważalnie pracę ministerstwa i odciążło Naczelnego Wodza. Odsunięty został też dotychczasowy kierownik tego resortu wiceminister gen. Izydor Modelski, „miniaturowy Fuchę”<sup>46</sup>, którego postawa była przedmiotem powszechnej krytyki w wojsku. W końcu 1942 r. pojawiły się pierwsze symptomy przełomu w toczącej się wojnie: lądowanie aliantów w Afryce, zwycięstwo Brytyjczyków pod El Alamein, a zwłaszcza zatrzymanie ofensywy niemieckiej nad Wołgą, zakończone spektakularną klęską pod Stalingradem. Oznaczało to m.in. istotny wzrost siły i znaczenia ZSRR oraz wynikające stąd, coraz bardziej otwarcie formułowane, pretensje terytorialne wobec sąsiadów. Sytuacja ta wzbudzała niepokój społeczeństwa polskiej i wielu polityków, obawiających się utraty Kresów Wschodnich. Wzmogła się opozycja wobec rządu gen. Sikorskiego i pojawiły zarzuty „zaprzędania” ziem wschodnich. Gen. Sikorski zadawał sobie sprawę, że problem granicy wschodniej staje się coraz bardziej aktualny. Wobec braku poparcia ze strony Brytyjczyków, którzy godzili się na „linię Curzona”, zdecydował się raz jeszcze szukać poparcia w USA. Właśnie sprawa ustalenia granic i miejsca Polski w powojennej Europie była głównym celem jego trzeciej sześciotygodniowej podróży do Ameryki.

### **Wizyta w USA**

Wyruszył 29 listopada 1942 r., tak jak poprzednio przez Szkocję i Kanadę. W Montrealu, podczas startu do Waszyngtonu, na skutek wstrzymania dopływu paliwa stanęły wszystkie cztery silniki samolotu. Pilot zdołał „twardo”, choć szczęśliwie, wylądować na pobliskich polach. Poza drobnymi stłuczeniami nic nikomu się nie stało. Po tym incydencie amerykański podsekretarz stanu Sumner Welles oświadczył: Nasza tajna policja twierdzi, że byt to wyraźny akt sabotażu. Generał i jego towarzysze uniknęli śmierci cudem<sup>47</sup>. Podczas kilku spotkań z Rooseveltem w Białym Domu gen. Sikorski miał możliwość przedstawienia swoich poglądów na sytuację wojenną i układ sił w Europie po wojnie. Starał się przekonać prezydenta do koncepcji inwazji na kontynent europejski od południa, przez Włochy lub Bałkany, co jego zdaniem mogło uchronić państwa Europy Środkowej od dominacji sowieckiej. Zabiegał o poparcie granicy polskiej na wschodzie w kształcie sprzed 1939 r. oraz przedstawił polskie postulaty terytorialne na zachodzie (minimum: Śląsk Opolski i rozszerzony dostęp do morza). Prezydent Roosevelt wypowiadał się ciepło o Polsce i Polakach, popierał postulaty graniczne na zachodzie, ale unikał kwestii stosunków polsko-sowieckich, a zwłaszcza jakichkolwiek deklaracji w sprawie granicy wschodniej.

Gen. Sikorski przeprowadził też szereg rozmów z czołowymi przedstawicielami życia politycznego i gospodarczego USA, omawiając współpracę powojenną. Uzyskał obietnicę pomocy materialnej dla Armii Krajowej. Więcej czasu niż podczas poprzedniej podróży poświęcił na spotkania z Polonią. Święta Bożego Narodzenia spędził w Meksyku,



przeznaczając kilka dni na odpoczynek. Główny cel podróży nie został zrealizowany, ale gen. Sikorski oceniał ją pozytywnie. Dodać należy na marginesie, że świadkowie jego rozmów z Rooseveltem zauważali, iż miłe i „okrągłe” stwierdzenia prezydenta gen. Sikorski odbierał zbyt dosłownie i formułował na ich podstawie niekiedy zbyt optymistyczne oceny.

Gen. Sikorski traktuje stosunek do ludzi jako sprawę swojego osobistego zaufania i od stopnia tego zaufania uzależnia stanowisko swoje względem poszczególnych osób [...]. W traktowaniu spraw personalnych przez gen. Sikorskiego jest to tym bardziej złe, że na ogół nie zna się on na ludziach, jest powierzchowny w sadach o nich, oraz podlega intrygom snu- tym przez swoje otoczenie, które, można powiedzieć zupełnie śmiało, chce ująć władzę w swoje ręce i nie dopuścić do gen. Sikorskiego innych ludzi.

Gen, Józef Zając, dowódca WP na Środkowym Wschodzie

Józef Zając, W Szkocji i na Środkowym Wschodzie, Londyn 1967, s. 33.

Do Wielkiej Brytanii Naczelny Wódz powrócił w połowie stycznia 1943 r. Zarządził koncentrację stacjonującego w Szkocji całego

I Korpusu w jednym miejscu i dokonał przeglądu wojsk. Jego przemówienie do żołnierzy transmitowane było przez radio. Miało dać poczucie jedności i nadzieję na przyszłość, ale konkretną siłą rzeczy nie zawierało. Do poważnego kryzysu doszło w lutym 1943 r. Spowodowało go oświadczenie rządu sowieckiego, że anuluje swoją decyzję z grudnia 1941 r. przyznającą prawa obywateli polskich wszystkim osobom narodowości polskiej, także tym z ziem przyłączonych w 1939 r. do ZSRR. Wszyscy oni mieli być odtąd uważani za obywateli sowieckich. W sensie prawnym oznaczało to powrót do traktatu Ribbentrop - Mołotow i jednostronne przyjęcie granicy wschodniej z 1939 r. Na gen. Sikorskiego spadła fala krytyki, że zamiast energicznej reakcji rząd polski ograniczył się „tylko” do noty protestacyjnej. Szczególne wzburzenie panowało w szeregach Armii Polskiej na Wschodzie przebywającej w Iraku, bowiem wielu żołnierzy zostawiło bliskich w ZSRR. W różnych środowiskach pojawiły się postulaty radykalnej zmiany polityki zagranicznej, czy wręcz ustąpienia gen. Sikorskiego, któremu zarzucano ukrywanie faktu, iż sprawa polskiej granicy wschodniej jest już przesądzona.

W wojsku nastroje wrogie gen. Sikorskiemu ze szczególną siłą wystąpiły w środowisku młodej inteligencji wojskowej, zwłaszcza lotników. Ten nieformalny ruch, nazwany przez gen. Kukielę „młodotureckim”, prowadził przeciw gen. Sikorskiemu swego rodzaju wojnę psychologiczną, próbując go zastraszyć i oskarżając o zaprzepaszczenie sprawy polskiej. Pole manewru gen. Sikorskiego w kwestii stosunków polsko-sowieckich było bardzo niewielkie. Raz jeszcze podjął próbę pertraktacji. Prowadził je w Moskwie w marcu 1943 r. ambasador Tadeusz Romer, podnosząc zarówno sprawę obywatelstwa, jak i postulaty przywrócenia opieki nad Polakami, uwolnienia więźniów czy ewakuacji rodzin wojskowych. Były one konsekwentnie odrzucane. Władze sowieckie stawiały już na inny wariant w sprawie Polski - komunistyczny Związek Patriotów Polskich. Próby uzyskania wsparcia sojuszników nie powiodły się, bowiem Churchill i Roosevelt porozumieli się właśnie, że Polska będzie musiała uznać roszczenia sowieckie, a o ostatecznym kształcie jej granic rozstrzygną wielkie

mocarstwa. Prawdziwy krach w stosunkach polsko-sowieckich nastąpił kilka tygodni później. 13 kwietnia radio berlińskie poinformowało o odnalezieniu w Katyniu koło Smoleńska masowych grobów oficerów polskich, zamordowanych wiosną 1940 r., a zidentyfikowanych, jako pochodzący z sowieckiego obozu w Kozielsku. Dwa dni później ukazała się oficjalna odpowiedź sowiecka, że cała sprawa to „Goebbelsowskie oszczerstwo”, a zbrodni dokonali Niemcy. Dla władz polskich szybko stało się jasne, dlaczego od półtora roku, mimo usilnych poszukiwań, nie można natrafić na ślad kilkunastu tysięcy oficerów Wojska Polskiego. Rewelacje niemieckie wyglądały, niestety, na prawdziwe. Mimo perswazji Churchilla, który doradzał dużą powściągliwość, postanowiono prosić o wyjaśnienia ambasadę ZSRR, a niezależnie od tego wystąpić do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, jedynej instytucji międzynarodowej funkcjonującej podczas wojny, o zbadanie zarzutów niemieckich. Władze sowieckie odpowiedziały gwałtownym atakiem na rząd polski. Minister Eden naciskał, by dla dobra aliantów wycofać notę skierowaną do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Zdecydowanej odpowiedzi udzielił mu gen. Sikorski: Nasza polityka – powiedział - jest uczciwa w stosunku do Aliantów. Po stronie Rosji jest siła, po naszej sprawiedliwość. Dla tych względów odmawiam stanowczo publicznego odwołania demarché polskiego do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża<sup>48</sup>. Podjęta przez premiera Churchilla próba załagodzenia sprawy nie dała rezultatu i 25 kwietnia 1943 r. rząd ZSRR jednostronnie zerwał stosunki dyplomatyczne z Polską. Dla władz polskich był to bardzo gorący okres. Mimo to Naczelnny Wódz zdecydował się na odbycie podróży inspekcyjnej na Bliski i Środkowy Wschód, skąd nadchodziły wieści o nie najlepszych nastrojach wśród żołnierzy. Należało też podjąć decyzje związane z planowaną reorganizacją Armii Polskiej na Wschodzie. Gen. Sikorski wyruszył 24 maja drogą lotniczą przez Gibraltar i Egipt. Przeprowadził inspekcję wszystkich większych jednostek polskich w tym rejonie. Dekorował odznaczonych i ogłaszał awanse. Podczas spotkań z żołnierzami przedstawiał cele swojej polityki i wyjaśniał jej motywy. Przemówienie do żołnierzy 3 Dywizji Strzelców Karpackich zakończył słowami: Gotowość do ofiary życia za Ojczyznę czytam w Waszych oczach. Chciałbym zatem, abyście i Wy wiedzieli, że trzymając mocno ster łodzi polskiej, wypełnię i ja swój obowiązek aż do końca - tak mi dopomóż Bóg<sup>49</sup>.

Sikorski uczestniczył w polsko-brytyjskich pertraktacjach nad założeniami reorganizacji Armii Polskiej na Wschodzie, na bazie której postanowiono sformować korpus pod dowództwem gen. Andersa (późniejszy II Korpus Polski). W drugiej połowie czerwca przebywał w Bejrucie, ustalając zadania placówek polskich związane z opieką na ludnością cywilną. Opuszczał Bliski Wschód zadowolony, w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku.

### **Katastrofa w Gibraltarze**

Wracał tą samą trasą, z międzylądowaniem w Gibraltarze. Wystartował stąd późnym wieczorem 4 lipca 1943 r. Kilkanaście sekund po starcie jego „Liberator” wpadł do morza. Zginął Naczelnny Wódz i towarzyszące mu osoby, wśród nich córka Zofia Leśniowska (inspektor Pomocniczej Służby Kobiet). Ocalał jedynie pilot Edward Prchal, który odniósł ciężkie obrażenia. Powołana natychmiast Komisja Śledcza RAF (z udziałem polskiego obserwatora) stwierdziła po przeprowadzonych dochodzeniach, że przyczyną katastrofy było zablokowanie sterów wysokości samolotu wkrótce po starcie. Orzekła ona jednocześnie, że

wypadek nie nastąpił w wyniku sabotażu, lecz na skutek „innej przyczyny”. To niezbyt logiczne wnioskowanie było jednym z powodów zastrzeżeń, jakie zgłaszano do prac komisji. Do dziś trwają gorące spory, zarówno na temat technicznych przyczyn katastrofy, jak i kwestii, czy był to wypadek, czy też zamach, a jeżeli tak, to przez kogo spowodowany.

Mimo sporego upływu czasu, licznych artykułów prasowych i książek, o mniej lub bardziej sensacyjnym charakterze, które przyniosły szereg informacji o okolicznościach śmierci generała, nie poznaliśmy wiarygodnej odpowiedzi na zasadnicze pytania. Ostatnio częściej niż kiedyś przedstawiane są wersje wskazujące na zamach. Przełomu nie przyniosło odtajnienie archiwalnej dokumentacji brytyjskiej, m.in. raportu Komisji Śledczej RAF. Nie wiadomo jednak, czy jakieś materiały dotyczące katastrofy znajdują się w aktach brytyjskich służb specjalnych. Wydaje się, że nie chcąc poruszać się w sferze domysłów i spekulacji, należy pogodzić się z końcową konkluzją obszernej rozprawy Davida Irvinga poświęconej okolicznościom katastrofy w Gibraltarze: Jaka była więc przyczyna wypadku, w którym zginął gen. Sikorski? Pozostaje to nadal zagadką<sup>50</sup>. Sytuacja nie uległa zmianie, choć od ukazania się pierwszego wydania książki minęło 40 lat. Ceremonii pogrzebowej premiera i Naczelnego Wodza nadano bardzo uroczysty charakter. Rozpoczęła się ona już w Gibraltarze w miejscowej katedrze. Stąd trumnę ustawioną na lawecie armatniej przetransportowano na pokładzie polskiego niszczyciela „Orkan” do portu Plymouth, a następnie przewieziono pociągiem do Londynu. Przez trzy dni wystawiona była w siedzibie Rady Ministrów. Główne uroczystości pogrzebowe odbyły się 15 lipca. Laweta z trumną przejechała głównymi ulicami Londynu do katedry Westminster. Oprócz władz polskich zebrał się tu korpus dyplomatyczny oraz najwyższe władze brytyjskie z premierem Churchillem, a także bardzo liczna grupa Polaków - wojskowych i cywilów. Nabożeństwo żałobne odprawił biskup polowy Wojska Polskiego ks. Józef Gawlina. Generała pochowano na niewielkim cmentarzu Newark koło Londynu, gdzie spoczął wśród lotników polskich poległych w Wielkiej Brytanii.

Myśmy Sikorskiego stawiali bardzo wysoko. Uważaliśmy go za znakomitego męża stanu, najwybitniejszego ze wszystkich tych, których wojna wygnała z europejskiego kontynentu.

Wiliam Strang, podsekretarz stanu w brytyjskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych (po śmierci Sikorskiego)

Marian Kukiel, Generał Sikorski, żołnierz i mąż stanu Polski Walczącej, Londyn 1970, s. 242.

Śmierć gen. Sikorskiego była wielkim wstrząsem dla Polaków, szczególnie boleśnie odczuwanym w kraju. Mimo rygorów okupacyjnych w wielu kościołach odprawiono nabożeństwa żałobne. Wydany został specjalny rozkaz Komendanta Głównego AK gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora”. W konspiracyjnym piśmie Inspektoratu Rzeszowskiego AK „Na Posterunku” napisano z tej okazji znamienne słowa: Żegnać nam przychodzi nie zwykłego człowieka, zwykłego żołnierza, ale sternika, z którym związane były wszystkie nasze nadzieje, byt nasz i przyszłość naszej Ojczyzny! O Nim myśleliśmy wśród ciężkich doświadczeń losu, On łagodził mękę tortur i nieludzkiego bestialstwa okupantów, On swoimi dojrzałymi, rozumnymi słowami zachęcał do przetrwania, wskazując niedaleki dzień zemsty<sup>51</sup>.

Rada Ministrów RP na specjalnym posiedzeniu podjęła uchwałę stwierdzającą, że Generał Władysław Sikorski, Prezes Rady Ministrów i Naczelnny Wódz, dobrze zasłużył się Ojczyźnie. Zdecydowała też o złożeniu po wojnie jego prochów na Wawelu. Prezydent Raczkiewicz odznaczył go pośmiertnie Orderem Orła Białego. Brak Sikorskiego, mającego duży autorytet i ugruntowaną pozycję międzynarodową, dał się wkrótce odczuć. Przyznawali to nawet jego przeciwnicy polityczni. Dobrze oddaje to wypowiedź prezydenta Raczkiewicza, głównego oponenta generała, wyrażona w rozmowie z jednym z oficerów w końcu 1943 r.: Pan był świadkiem moich nieporozumień z nieboszczykiem gen. Sikorskim. Głównym źródłem ich było to, że Generał chciał za mnie robić moją robotę. Chcę, żeby Pan wiedział, jak bolesną jest dla mnie jego strata. Wśród nas nie ma nikogo, kto mógłby jego zastąpić. Po jego śmierci żyjemy w izolacji<sup>52</sup>.

Ostatnie dwa lata życia były z pewnością najtrudniejsze w karierze Władysława Sikorskiego. Niewątpliwym osiągnięciem była stopniowa rozbudowa sił zbrojnych i ich aktywny udział w toczącej się wojnie. Jednak okres ten zdominowały stosunki polsko-sowieckie, od decyzji podpisania układu, poprzez formowanie wojska w ZSRR, po decyzję o jego ewakuacji do Iranu oraz wynikłą w 1943 r. sprawę Katynia. Szczególnie trudny problem stanowiła sprawa polskiej granicy wschodniej. Do dziś trwają spory, także wśród historyków, czy Sikorski dostatecznie twardo stawiał tę kwestię i czy powinien był podpisać układ, który ją pomijał.

Nie ulega wątpliwości, że pominięcie sprawy granicy wschodniej w traktacie musiało budzić obawy o przyszłość polskich Kresów Wschodnich. Otwarte natomiast pozostaje pytanie, czy przedłużając pertraktacje, udałooby się Sikorskiemu taki zapis na stronie sowieckiej wymusić, a także następne, czy gdyby ZSRR jakieś zobowiązanie wówczas przyjął, chciałby po zakończeniu wojny je dotrzymać. Późniejsze poczynania sowieckie wobec Polski i krajów Europy Środkowej, aprobowane przez Brytyjczyków i Amerykanów, pozwalają w to wątpić. Warunki gry ustaliły między sobą wielkie mocarstwa. Czy był jakiś polski polityk, który byłby w stanie je zmienić? Żaden z przywódców Sprzymierzonych - napisał współczesny historyk brytyjski Norman Davies - nie mógł nadal popierać polityki polskiej, jeśli groziło to zerwaniem stosunków ze Związkiem Radzieckim. I dalej: Nieuchronnie więc, przyjmując za pewnik wyłączne panowanie Stalina w przyszłej wschodniej Europie, wszyscy główni sojusznicy Polski musieli powściągnąć sympatie dla sprawy polskiej i kłaniać się stalinowskiemu molochowi<sup>53</sup>. Cóż dodać do tej oceny...

Chcąc najkrócej podsumować drogę życiową i dokonania gen. Sikorskiego, najlepiej chyba posłużyć się słowami jego podwładnego płk. Włodzimierza Onacewicza, attaché wojskowego w Waszyngtonie: Zasłużył on na laur wielkości niejako mąż stanu, dyplomata i nawet dowódca wojskowy, chociaż w każdej z tych dziedzin wykazał wybitne talenty i położył znakomite zasługi, lecz jako natchniony i niezłomny wódz w walce o niepodległość podczas najczarniejszej dla nas godziny.

## **IX. Droga na Wawel**

Po uchwale Rady Ministrów z lipca 1943 r., zgodnie z którą gen. Sikorski pochowany miał być na Wawelu, zwrócono się z odpowiednią prośbą do metropolity krakowskiego ks. arcybiskupa Adama Sapiehy. Już w styczniu 1944 r. na prośbę tę odpowiedział on pozytywnie. Miejsce spoczynku na cmentarzu w Newark traktowano jako tymczasowe. Niestety, zakończenie wojny nie przyniosło powstania suwerennej i niezależnej Polski. Dla władz Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie oraz licznej grupy żołnierzy PSZ, którzy nie zdecydowali się na powrót do kraju, grób gen. Sikorskiego stał się miejscem szczególnym. Tu bowiem odbywały się najważniejsze uroczystości patriotyczne polskiej emigracji, skupiające uczestników ponad podziałami politycznymi. Imieniem Sikorskiego został nazwany też Instytut Polski i Muzeum w Londynie.

Jakże Ci ludzie są trudni... Jakże inaczej było pokąd żył Sikorski. Prawda, że był porywczy, nieraz przykry - i nie miałem z nim stosunków tak bliskich, jak mogły być - ale cóż to był za człowiek.

Władysław Raczkiewicz, prezydent RP (rok po śmierci Sikorskiego).

Marian Kukiel, Generał Sikorski, żołnierz i mąż stanu Polski Walczącej, Londyn 1970, s, 242.

Kilka lat po wojnie władze Polski Ludowej rozpoczęły zabiegi o sprowadzenie prochów gen. Sikorskiego do Polski, zamierzając zapewne wykorzystać to propagandowo (podpisał układ polsko-sowiecki). Wdowa po Generale - Helena Sikorska - zdecydowanie sprzeciwiła się temu pomysłowi. Uczyniłam tak przekonana głęboko - powiedziała w audycji radiowej - że wykonuję wolę zmarłego. Wiem, że wróci wraz z tymi, którzy u jego boku walczyli i ginęli. Wróci do Wolnej i Wielkiej, do takiej, o jakiej marzył za życia...<sup>54</sup>

Po październiku 1956 r. i tzw. odwilży propozycja przeniesienia prochów została wysunięta ponownie. Helena Sikorska znowu odmówiła. Uzasadniając swą decyzję na falach Radia „Wolna Europa”, stwierdziła m.in.: Muszę protestować przeciwko krzywdzie, jaką się wyrządza Jego imieniu [...]. Ideały polityczne mego męża były zawsze te same. Ideałem tym była Polska niepodległa, cała i naprawdę demokratyczna. Dlatego protestuję przeciwko łączeniu imienia mego męża z celami politycznymi, reprezentowanymi przez komunizm. Nigdy nie sprzyjał i nie mógł sprzyjać celom głoszonym przez władze Polskiej Republiki Ludowej...<sup>55</sup>

Dość niespodziewanie w 1970 r. wdowa po generale zmieniła stanowisko. Wystosowała listy do władz PRL, informując, że zdecydowała o przeniesieniu prochów. Jesienią przybyła do Londynu specjalnie w tej sprawie delegacja rządowa, która miała omówić szczegóły. Nie porozumiano się jednak co do miejsca pochówku. Helena Sikorska obstawała przy tym, by prochy złożyć na Wawelu, zgodnie z uchwałą Rady Ministrów RP z 1943 r. Uzyskała na to zgodę prymasa ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego i metropolity krakowskiego ks. kardynała Karola Wojtyły. Delegacja rządowa proponowała Aleję Zasłużonych cmentarza Powązkowskiego. Zamiary Heleny Sikorskiej wywołały konsternację w środowisku emigracyjnym. Kierowano do niej apele, by prochów nie przenosiła.

W akcje tę włączył się też Jan Nowak-Jeziorański, poświęcając tej sprawie specjalną audycję radiową. Do przeniesienia prochów ostatecznie nie doszło, głównie dlatego, że władze nie chciały się zgodzić na pochówek na Wawelu. W 1972 r. Sikorska zmarła (pochowano ją w Zakopanem), a sprawa na jakiś czas ucichła. Pomysł odżył ponownie w końcu 1980 r. na fali zmian, jakie nastąpiły po strajkach sierpniowych i powstaniu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Dogodnym terminem wydawał się maj 1981 r., kiedy przypadała 100. rocznica urodzin gen. Sikorskiego. W marcu 1981 r. ambasada polska w Londynie zwróciła się oficjalnie do władz brytyjskich o pomoc w przetransportowaniu prochów gen. Sikorskiego. Projekt popierany był przez władze „Solidarności”. Opowiedział się za nim także mjr Marceli Kycia, spokrewniony z rodziną Sikorskich, który był wykonawcą testamentu Heleny Sikorskiej i twierdził, że posiada jej oświadczenie złożone u notariusza, upoważniające go do ekshumowania prochów Generała i przewiezienia ich do Polski na Wawel. Choć sprawa wydawała się przesądzona, zmobilizowała emigrację i władze RP na Uchodźstwie do przeciwdziałania. Zebrana w Londynie Rada Organizacji Kombatanckich kategorycznie sprzeciwiła się projektowi przeniesienia prochów. Szczątki Wodza Naczelnego - głosiła uchwała Rady - powrócą do Kraju wraz z sztandarami bojowymi, czekającymi na ten moment w sanktuarium Wojska Polskiego Jego imienia w Londynie, kiedy Kraj będzie rządzony przez władze wybrane przez naród i kiedy będzie można uczcić w Ojczyźnie Generała jako wielkiego bojownika o niepodległość<sup>56</sup>. W prasie polskiej i brytyjskiej toczyły się spory i dyskusje na ten temat. Publikowane też były różne oświadczenia, jak Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, które apelowało do władz angielskich, by odmówiły wydania szczątków gen. Sikorskiego. W Polsce tymczasem przygotowano miejsce. Nowy metropolita krakowski ks. arcybiskup Franciszek Macharski poinformował media, że na przyjęcie prochów Generała przygotowano specjalny sarkofag w kaplicy św. Leonarda, obok Tadeusza Kościuszki i ks. Józefa Poniatowskiego. Obchody 100. rocznicy urodzin gen. Sikorskiego odbywały się na dużą skalę, zarówno w Londynie, jak i w różnych miejscach w kraju.

Odprawiano uroczyste nabożeństwa, zorganizowano wystawy i sesje naukowe, odsłonięte tablice pamiątkowe. Władze nadal nie traciły nadziei, że do przeniesienia prochów jednak dojdzie. Kolejnym dogodnym terminem był lipiec 1981 r. - 38. rocznica śmierci premiera i Naczelnego Wodza. Spór ten zakończył się wyraźnym zwycięstwem środowisk emigracyjnych. W lipcu 1981 r., po interpelacji i dyskusji w Izbie Gmin, brytyjski minister spraw wewnętrznych poinformował, że prochy gen. Sikorskiego pozostaną na cmentarzu w Newark. Sarkofag na Wawelu pozostał pusty. Sprawa ponownie nabrała aktualności po przemianach ustrojowych w Polsce i odzyskaniu suwerenności. Uzgodniono, że przeniesienie szczątków nastąpi we wrześniu 1993 r. 14 września, po uroczystościach pożegnalnych w Newark, trumna przewieziona została do Warszawy. Ceremonię pogrzebową w Polsce zaplanowano na dwa dni. 16 września trumnę z prochami gen. Sikorskiego przetransportowano śmigłowcem na krakowskie Błonia. Stąd przewieziono ją na lawecie armatniej na plac Matejki, przed Grób Nieznanego Żołnierza. Tam odbyła się defilada wszystkich rodzajów wojsk. Z placu Matejki trumnę przewieziono do kościoła Mariackiego, gdzie wystawiona została do dnia następnego. Główne uroczystości odbyły się w piątek 17 września 1993 r., z udziałem prymasa Polski ks. kardynała Józefa Glempa, prezydenta Lecha

Wałęsy, premier Hanny Suchockiej oraz księcia Filipa, małżonka brytyjskiej królowej Elżbiety II. Trumna odprowadzona została na wzgórze wawelskie, gdzie mszę św. odprawił ks. kardynał Franciszek Macharski. Po odegraniu hymnu i salwie armatniej trumnę z prochami gen. Sikorskiego przeniesiono do krypty św. Leonarda i złożono w sarkofagu. W dwudniowych uroczystościach licznie uczestniczyli mieszkańcy Krakowa. Tego samego dnia, 17 września 1993 r. - w 54. rocznicę agresji ZSRR na Polskę - prezydent Lech Wałęsa przyjął w Belwederze meldunek o zakończeniu wycofywania wojsk rosyjskich z terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Obchody krakowskie nie zakończyły uroczystości związanych ze sprowadzeniem prochów gen. Sikorskiego do Polski. 18 września 1993 r. w Rzeszowie odsłonięte okazały pomnik Generała, dłuta artysty rzeźbiarza Wiesława Bielaka. Było to zwieńczenie wieloletnich starań i zabiegów Stowarzyszenia Pamięci gen. Władysława Sikorskiego, jakie założono w Rzeszowie jeszcze w 1981 r.

#### ANEKS NR 1

Płk dypl. Leon Mitkiewicz-Żółtek\*

O trybie życia i postaci gen. W. Sikorskiego\*\*

Mieszkanie londyńskie i jednocześnie biuro gen. Sikorskiego, jako Prezesa Rady Ministrów RP - gdzie bywałem bardzo częstym gościem - mieści się pod Nr 2 przy Bryanson Court, niedaleko Marble Arch. Tu generał przyjmuje ministrów Rządu RP i tu odbywają się wszystkie konferencje i posiedzenia Rady Ministrów. Generał większość dnia spędza w Bryanson Court. Do sztabu NW [Naczelnego Wodza - J.M.] w hotelu „Rubens”, przyjeżdża najczęściej po południu, na kilka godzin, a tylko wyjątkowo bywa w sztabie w godzinach porannych. Dzień Generała jest bardzo pracowity. W czasie podróży amerykańskich w latach 1941/42 miałem sposobność przyjrzeć się temu z bliska, mieszkając z nim pod jednym dachem.

#### Ubiór

Jeśli idzie o ubiór, gen. Sikorski jest wielkim pedantem, a nawet elegantem dbałym o skrojone i dopasowane ubrania; mundury Generała muszą być zawsze świeżo wyprasowane, buty i pas koalicyjny świetnie doczyszczzone; Generał najczęściej wkłada mundur z baretką Komandorii Orderu Virtuti Militari, czasem z dodaniem baretki Orderu British Empire. Cywilne ubrania gen. Sikorskiego są wyłącznie ciemne, nigdy sportowe, ale w ogóle rzadko je nosi, bo nie lubi ubierać się po cywilnemu — czuje się dobrze tylko w mundurze generalskim.

#### Poranek

Generał wstaje z reguły bardzo wcześnie, zazwyczaj o godz. 6.30 rano. Toaleta poranna zajmuje mu niewiele czasu; Generał ma zwyczaj pracować rano przed pierwszym śniadaniem i bardzo często w Ameryce o godz. 8 rano, gdy jeszcze popijaliśmy kawę, przychodził do nas i wydawał dyspozycje na podstawie tylko co przestudiowanych dokumentów. Ranne wstawanie Generała przyczyniało nam, jego świcie, niejednokrotnie dużo kłopotów w czasie pobytu w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie; trudno bowiem być na nogach, porządnie

ogolonym i ubranym, gdy poprzedniej nocy trzeba było pracować do godziny 3 albo 4 rano, szyfrując lub deszyfrując depesze. Generał bardzo lubi jeść pierwsze śniadanie w szlafroku i pantoflach, ale już ogolony, pachnący dobrą wodą kolońską, w swoim pokoju, ale nigdy leżąc w łóżku. Pierwsze śniadania Generała były zawsze bardzo proste: sok owocowy, dwa jajka sadzone, kawa i oczywiście tzw. toasty. W dniach, kiedy nie było potrzeby wczesnego wyjazdu, Generał był całkowicie ubrany przed godz. 9.30.

#### Popołudnie w Londynie

Po zakończeniu godzin biurowych, o godzinie 17-18 Generał zwykł odbywać dłuższy spacer w jednym z parków londyńskich, najczęściej w Hyde Parku, bardzo często w towarzystwie gen. Klimeckiego lub jednego ze swoich adiutantów. Wieczory, jeżeli były wolne, Generał spędzał w swoim domu na przedmieściu Londynu. Normalny codzienny londyński dzień pracy gen. Sikorskiego trwa 10-12 godzin, podzielonych na załatwianie spraw związanych z funkcją Prezesa Rady Ministrów, Ministra Spraw Wojskowych i Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych. [...] Gen. Sikorski kładzie się wcześnie, o ile możliwości przed północą, a jeżeli czas pozwala, to jeszcze późnym wieczorem czyta lub pisze przez kilka godzin.

#### W Stanach Zjednoczonych i Kanadzie

W czasie pobytu w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie godziny przedpołudniowe wypełnione były konferencjami albo rozmowami z mnóstwem interesantów. Na drugie śniadanie, o ile nie było okazji oficjalnych, Generał chętnie szedł do jednej z popularnych, ale niezbyt zatłoczonych restauracji, jak na przykład w Nowym Jorku L 'Aiguillon, naprzeciwko Hotelu St. Regis; oprócz kogoś z najbliższego otoczenia Generał dopraszał zawsze kilka osób, z którymi chciał dłużej i swobodniej porozmawiać. Po drugim śniadaniu, jeżeli był tylko czas, następował półgodzinny albo godzinny spacer zawsze w towarzystwie kogoś z nas, potem znowu konferencje, rozmowy lub wizyty. Wieczorny obiad podobnie jak drugie śniadanie, był albo proszony, oficjalny, albo w gronie najbliższego otoczenia w restauracji, a często w pokoju hotelowym Generała.

#### Upodobania kulinarne

Generał Sikorski, jak prawdziwy polski szlachcic, jada najchętniej i z prawdziwym smakiem proste potrawy; zamawia zawsze to samo - najczęściej pieczeń wołową lub szynkę - nie studiując menu. General jest amatorem zawieszistych dobrze zaprawionych zup, o co było trudniej w Ameryce. W południe, przy drugim śniadaniu, pije czasem jakieś lekkie wino - czerwone Bordeaux - ale najczęściej w ogóle unika wszelkiego alkoholu; wieczorem Generał dawał się chętniej namówić na lampkę dobrego burgunda, lub kieliszek starego koniaku do kawy.

#### Wypoczynek

W czasie ostatnich trzech lat Generał nigdy nie korzystał z urlopu czy dłuższego odpoczynku; gdy czuje się znużony pracą w Londynie, wyjeżdża na kilka dni do Gasku, do Szkocji, skąd przeprowadza inspekcje oddziałów naszego wojska. Wyjazdy do wojska są dla gen. Sikorskiego, jak sam o tym mówi, najlepszym odpoczynkiem, zbawiennym dla jego nerwów.



Gen. Sikorski czuje się bowiem doskonale w atmosferze życia wojskowego - sam będąc żołnierzem par excellence - ma przy tym sposobność spędzenia kilku godzin w ruchu i na świeżym powietrzu.

### Rodzina

Życie rodzinne Generała ułożyło się jak najlepiej. Pani Helena Sikorska, małżonka Generała, jest jego towarzyszką życia od wczesnej młodości, spędzonej wspólnie we Lwowie w pracy niepodległościowej przed rokiem 1918. Prawdziwym ukochaniem Generała jest jego jedynaczka, Zofia Leśniowska - ogromnie do niego podobna - oprócz wzrostu. Gen. Sikorski przywiązany jest niesłychanie do rodziny i bardzo lubi przebywać w jej otoczeniu. Gask w Szkocji jest często tymczasowym ogniskiem domowym generałostwa Sikorskich. Panuje tam atmosfera i obyczaj polskiego domu ziemiańskiego, zwłaszcza wtedy gdy do Gasku zjeżdżają panie. Gask przypomina wtedy dwór państwa Sikorskich w Polsce, znany, uczęszczany i dobrze zapamiętany, przez wiele osób z różnych sfer polskiego społeczeństwa i który żyje jeszcze w pamięci licznych akademików Politechniki Lwowskiej.

### Hobby

Trudno byłoby mi określić, jakie są Hobbessy, jak to nazywają Anglosasi, gen. Sikorskiego. Generał zupełnie nie gra w karty, chociaż rozumie zasady gry w bridge'a, czego dał dowody przysiadając się do nas w czasie podróży okrętem do Ameryki; nie interesuje się specjalnie żadnym sportem, może najwięcej jeszcze sportem konnym i końmi i to, zdaje się jedynie z miłości do córki, pani Zofii Leśniowskiej, znanej na konnych zawodach w Polsce amazonki-sportsmenki. Gen. Sikorski niczego nie kolekcjonuje, chyba dobre książki, ale posiada duże poczucie piękna; zna się dobrze na polskim malarstwie, architekturze, muzyce i sztuce dekoracyjnej. Może istotnym hobby Generała jest czytanie prawdziwie wartościowej i dobrze napisanej książki. Generał kocha dobre książki i zbiera je z pietyzmem; sam zresztą jest autorem wielu prac wojskowych i politycznych, znanych w Polsce i zagranicą. [...] Generał stara się śledzić poważną literaturę polityczną i wojskową.

### **Kondycja fizyczna**

Jedynym sportem, jaki gen. Sikorski systematycznie i z zapałem codziennie uprawia, to są piesze spacerunki; łatwo, bez żadnego zmęczenia, szybkim, sprężystym krokiem sportowym Generał odbywa często ponadgodzinne marsze. Fizycznie Generał jest okazem zdrowia i niezwyklej wytrzymałości, czego dał nam, grubo młodszym od siebie, niejednokrotnie dowody w czasie uciążliwych i męczących przelotów nad Atlantykiem. W wieku 61 lat (urodzony w 1880 r.) [pomyłka - Sikorski urodził się w 1881 r. - J.M.] wygląda najwyżej na 50, jest bardzo sprężysty i energiczny w ruchach, pełen kipiącej energii, ma zdrową cerę i niezęczone oczy - wyjątek stanowią dni, kiedy Generał jest, że tak się wyrażę, u kresu nerwów. Zdarza się to coraz częściej, że Generał jest zdenerwowany i silnie podniecony. Generał jest dalekowidzem i używa szkieł wyłącznie do czytania. Najbardziej jednak wyróżnia gen. Sikorskiego prawdziwie piękna, klasyczna postawa żołnierska. Zawsze wyprostowany, z surową twarzą, z uważnie patrzącymi oczami - sylwetką swoją przypomina wizerunki dawnych hetmanów polskich.

## Usposobienie

W codziennych stosunkach Generał jest bardzo bezpośredni, przystępny i raczej łatwy. Najbliższe otoczenie Generał uważa jakby za swoją rodzinę i tym ułatwia każdemu nowo przybyłemu szybką i bezbolesną aklimatyzację. [...] gen. Sikorski, będąc z natury człowiekiem niezwykle czynnym, a ponadto poddającym się łatwo nastrojom chwili, często traci cierpliwość i nierzadko się zdarza, że zwłaszcza nowicjuszków w otoczeniu Generała, a często i innych, spotykają huczące gromy i groźne spojrzenia, nigdy zresztą długo niepamiętane przez Generała.

## Charakter

Gen. Sikorski przy całej swej energicznej, czynnej naturze i żywym usposobieniu - jako mąż stanu - nie posiada silnego jak stal charakteru, który by chciał i mógł narzucić innym własną wolę. [...] Generał jest człowiekiem wyrozumowanego kompromisu, jeśli nawet nie człowiekiem o chwiejnej postawie. Z dwóch rozwiązań Generał najczęściej wybiera to, które będzie najbardziej pojednawcze, które wywołuje najmniej sprzeciwów i nie przeciwstawia się w niczym poglądom innych. Gen. Sikorski jest inny jako Generał Broni i Naczelnny Wódz Polskich Sił Zbrojnych, a zupełnie odmienny jako polityk, mąż stanu i Premier Rządu Rzeczypospolitej Polskiej. W zagadnieniach czysto wojskowych, dotyczących zresztą mniejszych spraw i tym samym mniejszych osobistości, Generał potrafi, kiedy trzeba, twardo rozkazywać i wymagać bezwzględnego wykonania wydanych poleceń, często w sposób przykry. W sprawach politycznych, czy o posmaku politycznym, Generał postępuje zgoła inaczej, naradza się, waha i pobiera decyzje po długim namyśle, często po walce z samym sobą albo ze swymi doradcami. Niejednokrotnie też decyzje gen. Sikorskiego są nie tyle kompromisowe, co połowiczne, a czasem nawet ugodowe. Do szczególnych charakterystycznych cech gen. Sikorskiego zaliczam przede wszystkim jego ogromną żywość umysłu i niepospolitą zdolność do wyteżonej pracy umysłowej oraz wprost fenomenalną pamięć. Jego przemówienia były zawsze na wysokim poziomie zarówno co do formy, jak i co do treści, z reguły wygłaszał je bez żadnego przygotowania, przynajmniej bez żadnych notatek.

## Poczucie humoru

Otóż gen. Sikorski nie posiada absolutnie poczucia humoru w pojęciu anglosaskim, ale zauważa komiczne strony życia ludzkiego i umie się tym bawić. Samokrytycyzm, poczucie własnych śmieszności obce są gen. Sikorskiemu i biada temu, kto by się z tym wyrwał. [...] Nie słyszałem nigdy, by Generał opowiadał anegdoty, zwłaszcza pieprzne, nie lubi też ich słuchać, chyba że są to anegdoty polityczne lub plotki z życia naszej współczesnej emigracji.

\* płk dypl. Leon Mitkiewicz-Żółtek - oficer i dyplomata. Do 1939 r. był attaché wojskowym w Kownie. Podczas wojny pełnił różne funkcje m.in. szefa Oddziału II i zastępcy szefa Sztabu Naczelnego Wodza. Po wojnie na emigracji w Stanach Zjednoczonych. \*\* Fragmenty książki Leona Mitkiewicza *Z gen. Sikorskim na obczyźnie (Fragmenty wspomnień)*, Paryż 1968, s. 296-301. Wybór i śródtytuły od autora.

## ANEKS NR 2

Edward Raczyński\*

Władysław Sikorski w opinii Edwarda Raczyńskiego\*\*

Gen. Sikorski miał tyle słabostek i „Schönheitsfehlerów”, że sędzę, iż należał do ludzi cenionych poniżej swej rzeczywistej wartości. Jego podejrzliwość, pragnienie nie tylko władzy, ale i jej zewnętrznych symbolów, a nade wszystko wielka próżność sprawiały, że było rzeczą trudną, jeśli nie niemożliwą, dla kogokolwiek idealizować go na historycznego bohatera. Powiem więcej: te błędy i niedociągnięcia przesłaniały go przed oczami współczesnych, nie pozwalając na sprawiedliwą ocenę jego talentu i zasług. Jego decyzje chętnie przypisywano ambicji lub taktyce, a nie rozumnemu patriotyzmowi.

Poczucie rzeczywistości

Wyróżniał go i wynosił ponad innych współczesnych przymiot, który zapewniał mu wysoką klasę, a który jest nieodzowny u męża stanu: poczucie rzeczywistości. Rzecz na pozór zwykła, a jakże w istocie rzadka, zwłaszcza w naszym społeczeństwie. Składają się na nią przede wszystkim dwie właściwości: zdolność prawidłowego rozumowania, ponadto coś niby instynkt, szósty zmysł, lub też to, co Francuzi nazywają podwójnym widzeniem. Jest to właściwość, która uzupełnia brakujące nieraz informacje i sprawia, że się odrzuca plotkę czy urojenie, a bez wahania przyjmuje się do wiadomości fakt prawdziwy, jako naturalny i często konieczny. Kryteria te odróżniają polityka od politycznego gawędziarza, niczym drogocenny kamień od szkła. [...]. Unarodów dojrzałych, obdarzonych politycznym instynktem, tych politycznych gawędziarzy jest mniej. Narody te wolą iść za głosem tych, którzy „wiedzą i umieją”. Sikorski należał do tych ostatnich.

Sikorski a Piłsudski

Jedno było im wspólne, to zdolność analizy, żywa świadomość zagadnień oczekujących decyzji narodu i ludności oraz oporów zagrażających im drogę. Ale poza tym punktem byli we wszystkim różni. Piłsudski nie szukał sposobów zjednywania sympatii i powiększania zastępów swoich zwolenników, kiedy łamał się z przeciwnościami uparty, zawzięty, nieużyty — choć taktycznie niezmiernie zręczny. W rezultacie wiele ciężkich spraw załatwił szczęśliwie, sporo innych przegrał, ale w obu wypadkach przykuwał do siebie ludzi, którzy oddawali mu serce za to, że dbał o nich mniej aniżeli o sprawę, której życie poświęcił. Sikorski był stuprocentowym Polakiem. Dbął o ziomków, chciał i potrzebował ich przyjaźni, uznania i zachęty. Chciał ich oczarowywać, a zarazem liczył się z ich odruchami i słabostkami. Nie próbował ich łamać, wzorem był mu nie Stefan Batory, ale znacznie bardziej - Sobieski. Nie było to więc przypadkiem, że Sikorski uchodził i chciał uchodzić za demokratę. Demokratę w naszym rodzimym znaczeniu, zatracającym zawsze, niestety, Polską szlachecką, ojczyznę sejmów i sejmików.

Stosunek do zagranicy

Inny też u obu mężów stanu był stosunek do zagranicy. Piłsudski wiedział dobrze, ile Polska zawdzięczała zwycięskiej Entencie. Nie zamykał oczu na potęgę przyjaznych mocarstw zachodnich i na to, że interes nakazywał im dopomagać Polsce w boju o miejsce pod słońcem -przeciw naporowi z zachodu i wschodu. Ale wierzył więcej w metodę nacisku niż życzliwość przyjaciół, których ani nie znał dobrze, ani nie mógł, czy nie chciał poznać. Poza tym Piłsudski, a bardziej jeszcze jego epigoni, dotknięci być może nieświadomym kompleksem niższości, uznawali za rzecz ważną i palącą wyleczyć Polaków z rzekomej pokory i uległości wobec cudzoziemców, wypływającej z bezkrytycznego podziwu dla przewagi kulturalnej i fizycznej zagranicy. [...]. Sikorski patrzył na zagranicę innym okiem. Choć pozbawiony wszelkiego talentu do języków (pomimo kilkuletniego pobytu we Francji od 1928 roku po francusku mówił zawsze źle, angielskiego zaś nawet nie próbował się uczyć), nie obawiał się kontaktów z wybitnymi cudzoziemcami. Z zadziwiającą łatwością zdobywał ich przyjaźń i uznanie i ten cenny nabytek obracał z wielką gorliwością ku pożytkowi ojczyzny. Będąc obdarzony żywym poczuciem rzeczywistości, nie próbował imponować cudzoziemcom i skrzętnie wystrzegał się prowokowania ich. Owszem, był skłonny im dogadzać. Poza tym nie odrzucał okazji wyzyskania ich prestiżu dla ułatwienia sobie sytuacji ze swoimi rodzimymi warchołami lub tylko krytykami. Wyrzucano mu tę metodę niesprawiedliwie. Świadomie zapominano o tym, że ten zręczny polityk i gorący patriota w żadnej chwili nie przestawał orędować w sprawie ojczyznej, tłumaczyć ją i czynić zrozumiałą.

#### Optymizm życiowy

Nie dawał nigdy za wygraną, przeciwnościom przeciwstawiał niewyczerpany optymizm, który był mu przyrodzony, ale który wypływał z poczucia własnych możliwości, zasobów pomysłowości, energii i pracowitości. Przyrodzony optymizm, przyrodzony gest, rycerska postawa, błysk szafirowych oczu, oto zharmonizowane nuty jego bojowej fanfary, od której padały mury niejednego Jerycha. Ta powabna i budząca zaufanie fasada miała, bo mieć musiała, swoją mniej korzystną stronę. Była za okazała, aby być zupełnie solidną. Dbałość o ludzi szła w parze z wielką zazdrością o miejsce w ich gronie. Ambicja z niezmierną miłością własną i wiarą w zdolność wydobywania się z najcięższych sytuacji własnymi siłami, ze swobodą przedstawiania faktów w świetle fantazyjnym, w zależności od potrzeby chwili.

\* Edward Raczyński - polityk, pisarz i dyplomata. Ambasador Polski w Wielkiej Brytanii. W latach 1941-1943 kierował Ministerstwem Spraw Zagranicznych. Po wojnie pozostał na emigracji, będąc m.in. prezydentem RP na uchodźstwie.

\*\* Przedstawione fragmenty pochodzą z książki Edwarda Raczyńskiego *W sojusznicy Londynie. Dziennik ambasadora Edwarda Raczyńskiego 1939-1945*, Londyn 1997, s. 69 i 199-201. Wybór i śródtytuły od autora.

#### Przypisy

<sup>1</sup> Stanisław Srokowski, *Nieznane lata generała Sikorskiego*, „Problemy” 1947, nr 4, s. 244.

- <sup>2</sup> Janusz Albin, Listy Władysława Sikorskiego do Franciszka Smolki z lat 1902-1906, „Ze Skarbca Kultury” 1972, z. 23, s. 211.
- <sup>3</sup> Ibidem, s. 210.
- <sup>4</sup> Ibidem, s. 225.
- <sup>5</sup> Ibidem, s. 227.
- <sup>6</sup> Janusz Zuziak, Generał Marian Kukiel 1885-1973. Żołnierz, historyk, polityk, Pruszków 1997, s.23.
- <sup>7</sup> Cyt. za: Walentyna Korpalska, Władysław Eugeniusz Sikorski. Biografia polityczna, Wrocław - Warszawa — Kraków - Gdańsk — Łódź 1981,s.46.
- <sup>8</sup> Ibidem, s. 49.
- <sup>9</sup> Cyt. za: Andrzej Garlicki, Geneza Legionów. Zarys dziejów Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, Warszawa 1964, s. 255.
- <sup>10</sup> Olgierd Terlecki, Generał Sikorski, t. I, Kraków 1981, s. 26.
- <sup>11</sup> Cyt. za: W. Korpalska, op. cit., s. 77-78.
- <sup>12</sup> Ibidem, s. 92.
- <sup>13</sup> Władysław Sikorski, Nad Wisłą i Wkrą. Studium z polsko-rosyjskiej wojny 1920 roku, Lwów 1928, s. 126.
- <sup>14</sup> Władysław Sikorski, Polska i Francja w przeszłości i w dobie współczesnej, Lwów 1931, s. 113.
- <sup>15</sup> Władysław Sikorski, O polską politykę państwową. Mowy i deklaracje z okresu pełnienia urzędu prezesa Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej, Kraków 1923, s. 1.
- <sup>16</sup> Ibidem, s. 7.
- <sup>17</sup> Cyt. za: Mieczysław Cieplewicz, Wojsko Polskie w latach 1921-1926, Wrocław - Warszawa - Kraków 1998, s. 30
- <sup>18</sup> W. Sikorski, Polska i Francja..., s. 212.
- <sup>19</sup> Uwagi o stanie armii gen. Władysława Sikorskiego, Wstęp i opracowanie M. Cieplewicz, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1981, nr 1, s. 189.
- <sup>20</sup> Cyt. za: Karol Popiel, Generał Sikorski w mojej pamięci, Warszawa 1983,8.61.
- <sup>21</sup> Lech Wyszczelski, Generał Władysław Sikorski - teoretyk wojskowy [w:] Generał Władysław Sikorski. Szkice historyczne w 60 rocznicę śmierci, red. Z. Moszumański, J. Zuziak, Toruń 2004, s. 92.

<sup>22</sup> Cyt. za: W. Korpalska, op. cit., s. 174.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 187.

<sup>24</sup> Tadeusz Panecki, Generał broni Władysław Eugeniusz Sikorski (1881-1943), Warszawa 1993, s. 58.

Str.145

<sup>25</sup> Cyt. za: Marian Kukiel, Generał Sikorski. Żołnierz i mąż stanu Polski Walczącej, Londyn 1970, s. 90.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 92

<sup>27</sup> Cyt. za: Piotr Żaroń, Generał Władysław Sikorski. Żołnierz, mąż stanu, Naczelnny Wódz 1939-1945, Toruń 2003, s. 67.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 67.

<sup>29</sup> Cyt. za: Maria Pestkowska, Za kulisami rządu polskiego na emigracji, Warszawa 2000, s. 20.

<sup>30</sup> Cyt. za M. Kukiel, op. cit., s. 94.

<sup>31</sup> M. Kukiel, op. cit., s. 96.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 96.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 106.

<sup>34</sup> Stanisław Maczek, Od podwody do czołga, Lublin — Londyn 1990, s. 103.

<sup>35</sup> Władysław Pobóg-Malinowski, Najnowsza historia polityczna Polski, t. III, cz. I, Gdańsk 1989, s. 148.

<sup>36</sup> M. Kukiel, op. cit., s. 118-119.

<sup>37</sup> Cyt. za: P. Żaroń, op. cit., s. 103.

<sup>38</sup> Cyt. za: Roman Wapiński, Władysław Sikorski, Warszawa 1978, s. 287.

<sup>39</sup> Cyt. za: W. Korpalska, op. cit., s. 226-227.

<sup>40</sup> W. Pobóg-Malinowski, op. cit., s. 192-193.

<sup>41</sup> M. Kukiel, op. cit., s. 175.

<sup>42</sup> Stanisław Kopański, Wspomnienia wojenne 1939-1946, Londyn b.r.w., s. 180.

<sup>43</sup> Cyt. za: M. [Michał] Sokolnicki, Dziennik ankarski, t.I, Londyn 1965, s. 289.

<sup>44</sup> Cyt. za: P. Żaroń, op. cit., s. 186-187.

<sup>45</sup> Ibidem, s. 238.

<sup>46</sup> M. Kukiel, op. cit., s. 210.

<sup>47</sup> Ibidem, s. 213.

<sup>48</sup> Cyt. za: M. Kukiel, op. cit., s. 229.

<sup>49</sup> Ibidem, s. 236.

<sup>50</sup> David Irving, Wypadek. Śmierć generała Sikorskiego, Pruszków 2000, s. 275.

<sup>51</sup> „Na Posterunku” 1943, nr 61.

<sup>52</sup> Włodzimierz Onacewicz, Uwagi o książce L. Mitkiewicza „Z gen. Sikorskim na obczyźnie”, „Zeszyty Historyczne” 1970, nr 18, s. 162.

<sup>53</sup> Norman Davies, Serce Europy. Krótka historia Polski, Londyn 1995, s. 95.

<sup>54</sup> Jacek Krzysztof Danel, Spory wokół powrotu prochów generała Sikorskiego do Polski 1943-1981, Gorzów Wielkopolski 2004, s. 8-9.

<sup>55</sup> Ibidem, s. 9.

<sup>56</sup> Ibidem, s. 16.

## Bibliografia

(wybór)

Albin Janusz, Listy Władysława Sikorskiego do Franciszka Smolki z lat 1902-1906, „Ze Skarbca Kultury” 1972, z. 23.

Bułhak Henryk, Działalność Władysława Sikorskiego w dziedzinie polityki zagranicznej w latach 1922-1925 [w:] Z dziejów polityki i dyplomacji polskiej. Studia poświęcone pamięci Edwarda hr. Raczyńskiego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na Wychodźstwie, red. Katarzyna Iwanicka, Warszawa 1994.

Ciechanowski Jan, Generał ostatniej nadziei (Refleksje i uwagi na marginesie ostatnio wydanych prac o politycznej i wojskowej działalności gen. Władysława Sikorskiego, „Zeszyty Historyczne” 1980, nr 51.

Cieplewicz Mieczysław, Generałowie polscy w opinii Józefa Piłsudskiego, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1966, nr 1.

Danel Jacek Krzysztof, Spory wokół powrotu prochów generała Sikorskiego do Polski 1943-1981, Gorzów Wielkopolski 2004.

Generał broni Władysław Sikorski - generał dywizji Władysław Anders. Korespondencja 1941-1943. Wybór dokumentów, Wstęp, wybór i opracowanie Bogusław Polak, Koszalin 2000.

Generał Sikorski. W dziesiątą rocznicę śmierci, Londyn 1954.

Generał Władysław Sikorski. Szkice historyczne w 60 rocznicę śmierci, red. Zbigniew Moszumański, Janusz Zuziak, Toruń 2004.

Irving Dawid, Wypadek. Śmierć generała Sikorskiego, Pruszków 2000.

Jabłonowski Marek, Anculewicz Zbigniew, Generał Władysław Sikorski. Publicystyka generała Władysława Sikorskiego na łamach „Kuriera Warszawskiego” w latach 1928-1939, Warszawa 1999.

Kamiński Kazimierz Marek, Edward Beneš kontra gen. Władysław Sikorski. Polityka władz Czechosłowacji na emigracji wobec rządu polskiego na uchodźstwie 1939-1943, Warszawa 2005.

Kisielewski Tadeusz A., Zamach. Tropem zabójców generała Sikorskiego, Poznań 2005.

Korpalska Walentyna, Władysław Eugeniusz Sikorski. Biografia polityczna, Wrocław - Warszawa - Kraków - Gdańsk - Łódź 1981.

Kukieł Marian, Generał Sikorski. Żołnierz i mąż stanu Polski Walczącej, Londyn 1981.

Listy Władysława Sikorskiego do Władysława L. Jaworskiego i Prezydium Naczelnego Komitetu Narodowego (1914-1919), Oprac. Zbigniew Koziński i Zdzisław Pietrzyk, Kraków 1987.

Mitkiewicz Leon, Z gen. Sikorskim na obczyźnie (Fragmenty wspomnień), Paryż 1968.

Mitkiewicz Leon, Z paryskiej „Reginy” do londyńskiego „Rubensa”, „Zeszyty Historyczne” 1963, z. 3.

Panecki Tadeusz, Generał broni Władysław Eugeniusz Sikorski (1881-1943), Warszawa 1993.

Pestkowska Maria, Za kulisami rządu polskiego na emigracji, Warszawa 2000.

Popiel Karol, Generał Sikorski w mojej pamięci, Warszawa 1983.

Raczyński Edward, W sojuszniczym Londynie. Dziennik ambasadora Edwarda Raczyńskiego 1939-1945, Londyn 1997.

Rzepecki Jan, O Władysławie Sikorskim w Legionach, cz. I, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1965, nr 4, cz. II „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1966, nr 1.

Sikorski Władysław, O politykę państwową. Mowy i deklaracje z okresu pełnienia urzędu Prezesa RM 18 XII 1922 - 26 V 1923, Kraków 1923.



Sikorski Władysław, Nad Wisłą i Wkrą. Studium z polsko-rosyjskiej wojny 1920 roku, Lwów - Warszawa - Kraków 1928.

Sikorski Władysław, Polska i Francja w przeszłości i dobie współczesnej, Lwów 1931.

Sikorski Władysław, Przyszła wojna - jej możliwości i charakter oraz związane z nimi zagadnienia obrony kraju, Warszawa 1934.

Srokowski Stanisław, Nieznane lata generała Sikorskiego, „Problemy” 1947, nr 4.

Stawecki Piotr, Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918-1939, Warszawa 1994.

Suchcitz Andrzej, Generałowie wojny polsko-sowieckiej 1919-1920, Białystok 1993.

Szczypek Józef, Władysław Sikorski. Fakty i legendy, Rzeszów 1984.

Tebinka Jacek, Śmierć generała Władysława Sikorskiego w świetle nowych dokumentów brytyjskich, „Dzieje Najnowsze” 2001, nr 3.

Tendyra Bernadetta, Władysław Sikorski w oczach Brytyjczyków, „Zeszyty Historyczne” 1991, nr 97.

Terlecki Olgierd, Generał Sikorski, t. I, Kraków 1981, t. II, Kraków 1983.

Wapiński Roman, Władysław Sikorski, Warszawa 1978.

Wizor Dariusz, Generał Władysława Sikorskiego teoria przyszłej wojny (1928-1939). Próba syntezy, Zegrze 1993.

Władysław Sikorski - żołnierz i polityk. Zbiór rozpraw i artykułów pod redakcją Józefa Półwiartka, Rzeszów 1987.

Wojtaszek Andrzej, Generalicja Wojska Polskiego 1921-1926, Szczecin 2005.

Żaroń Piotr, Generał Władysław Sikorski. Żołnierz, mąż stanu, naczelny wódz 1939-1943, Toruń 2002.

Wydawca:

Wydawnictwo LIBRA ul. Unii Lubelskiej 6a

35-016 Rzeszów tel./fax 0178621316 www.libra.pl e-mail: libra@libra.pl

Druk: Atrium

Jerzy Majka - historyk, kierownik Działu Historycznego Muzeum Okręgowego w Rzeszowie, członek Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Broni i Barwy. Doktoryzował się na Wydziale

Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zajmuje się historią Małopolski w XIX i XX w., ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień wojskowych. Ważniejsze publikacje książkowe: Garnizon rzeszowski we wrześniu 1939 r. (1989); 17 pułk piechoty (1992); Strzelcy, kanonierzy, ułani. Wojsko w międzywojennym Rzeszowie (1997); Rzeszów podczas I wojny światowej (1998); Ułani króla Jana. Z dziejów 20 pułku ułanów im. Króla Jana III Sobieskiego (2004); Brygada motorowa płk. Mączka. 10 Brygada Kawalerii 1937-1939 (2004); Generał Stanisław Maczek (2005); Garnizon Rzeszów w latach 1918-1939 (2005); Strzelcy. Z dziejów Związku Strzeleckiego w Rzeszowie (2006).

## WYKAZ SKRÓTÓW

AK - Armia Krajowa

APW - Armia Polska na Wschodzie

DP - Dywizja Piechoty

DW NKN - Departament Wojskowy Naczelnego Komitetu Narodowego

KOP - Korpus Ochrony Pogranicza

KSSN - Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych

KTSSN - Komisja Tymczasowa Skonfederowanych Stronnictw

Niepodległościowych

NKN - Naczelny Komitet Narodowy

NSZZ - Niezależny Samorządny Związek Zawodowy [„Solidarność”]

OB PPS - Organizacja Bojowa Polskiej Partii Socjalistycznej

PKP - Polski Korpus Posiłkowy

PPS - Polska Partia Socjalistyczna

POW - Polska Organizacja Wojskowa

PSP - Polskie Stronictwo Postępowe

PSZ - Polskie Siły Zbrojne [na Zachodzie]

RAF - Royal Air Force (Królewskie Siły Powietrzne Wielkiej Brytanii)

RP - Rzeczpospolita Polska

SBSK- Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich

SBSP- Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich

TRS - Tymczasowa Rada Stanu

TSL - Towarzystwo Szkoły Ludowej

WP - Wojsko Polskie

ZS - Związek Strzelecki

ZWC - Związek Walki Czynnej

ZWZ - Związek Walki Zbrojnej